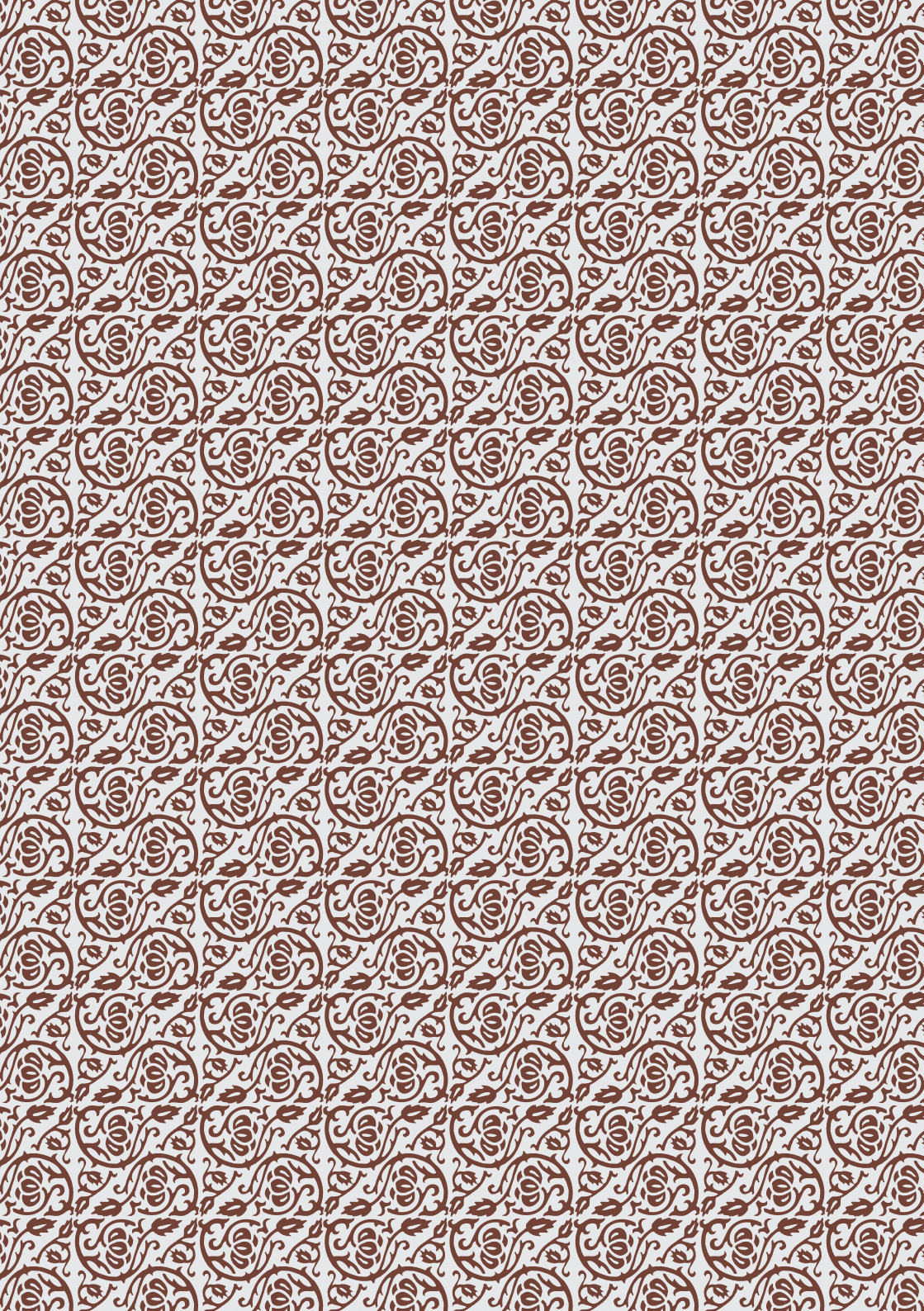




HENRYK BUKOWSKI

*Wspomnienia
powstańca styczniowego*







Wspomnienia
Henryka Bukowskiego



NACZELNA DYREKCJA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

HENRYK BUKOWSKI

*Wspomnienia
powstańca styczniowego*

Opracowała

DOROTA LEWANDOWSKA

Warszawa 2018

CIP – Biblioteka Narodowa
Bukowski, Henryk
Wspomnienia powstańca styczniowego
/ Henryk Bukowski ; opracowała Dorota Lewandowska ;
Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów
Państwowych, 2018

Fotografie ze zbiorów Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku
i Biblioteki Narodowej w Warszawie

Opracowanie graficzne
MARIA KALISZCZUK-DONAJ

Redakcja i korekta
IZABELLA RDZANEK

Redaktor prowadzący
GRZEGORZ MĘDYKOWSKI

Skład i łamanie
AMALKER sp.z o.o.



Publikacja ukazała się dzięki współpracy z Fundacją Rodzinną Blochów
w Nowym Jorku

Copyright by Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych,
Warszawa 2018

ISBN
978-83-65681-29-4 (oprawa twarda)
978-83-65681-30-0 (ePub)
978-83-65681-31-7 (PDF)
978-83-65681-32-4 (Mobi)



Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
02-517 Warszawa, ul. Rakowiecka 2D
www.archiwa.gov.pl



FAKTY HISTORYCZNE I WSPOMNIENIA



Henryk Bukowski urodził się 6 I 1839 r. w majątku Kaukle, w powiecie poniewieskim, guberni kowieńskiej, w rodzinie drobnego ziemianina, byłego oficera Adama Apolinarego Bukowskiego i Izabeli z Bortkiewiczów¹. Był czwartym z dziesięciorga dzieci Bukowskich. Początkowe nauki pobierał w domu rodzinnym, następnie uczęszczał do szkół w Kiejdanach i Kownie, a gimnazjum ukończył w Szawlach. W 1858 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie poznał wielu przedstawicieli postępowej młodzieży polskiej – wybitnych w przyszłości Polaków, m. in. Konrada Chmielewskiego², Jana

¹ Interesujący wywód dotyczący pochodzenia rodziny Bukowskich daje W. Benzelskjerna-Engeström, *Henryk Bukowski. (Wspomnienie pośmiertne)*, Poznań 1900, s. 6. Zob. też biografię Bukowskiego pióra Michała Haykowskiego.

² Lekarz, dyrektor uzdrowiska w Nałęczowie, uczestnik powstania 1863/1864; studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Moskwie.

Karłowicza³, Tadeusza Korzona⁴, Bolesława Limanowskiego⁵. Nieprzypadkowo tzw. Ogół moskiewski, czyli stowarzyszenie studenckie, był zapleczem kadrowym dla litewskiej organizacji powstańczej. „Poznaliśmy się podczas pobytu na Uniwersytecie w Moskwie. On był jeszcze nowicjuszem czyli >>futurem<< – ofiarował mi swe łóżko, a sam przeniósł się na podłogę, oświadczając się z uszanowaniem należnym od >>futura<< starszemu studentowi – no, i wojownikowi – obrońcy interesów studenckich” – wspominał Korzon⁶. Tu zetknął się Bukowski także ze swym naczelnikiem z oddziału powstańczego, Bolesławem Dłuskim „Jabłonowskim”, który studiował w Moskwie medycynę.

W swym pamiętniku Bukowski wspomina studenckie lata z perspektywy człowieka podejrzanego politycznie, który o przystąpienie do egzaminu na kandydata prawa musiał prosić ówczesnego generał-gubernatora wileńskiego Władimira Nazimowa. Wezwany do powstania, powrócił w rodzinne strony, gdzie zajmując się przez pewien czas gospodarstwem

³ Etnograf, muzykolog, językoznawca, folklorysta, członek Akademii Umiejętności, członek honorowy Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu; na Uniwersytecie w Moskwie studiował filologię i historię.

⁴ Historyk, wybitny przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej (pozytywizm warszawski), członek honorowy Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie; na Uniwersytecie Moskiewskim odbył studia prawnicze, które ukończył ze stopniem kandydata.

⁵ Historyk, socjolog, polityk, działacz niepodległościowy, studiował m.in. medycynę na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie uczestniczył w kołach samokształceniowych polskich studentów.

⁶ T. Korzon, *Nekrologia. Henryk Bukowski*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 14, 1900, s. 367; tamże opis Ogółu moskiewskiego zrzeszającego Polaków.

w zastępstwie chorego ojca „zawiązał z ludem litewskim tak braterskie stosunki, iż gdyby wszyscy obywatele poszli w jego ślady, cały lud litewski powstałby przeciw Moskwie, jak jeden mąż”⁷. Wydaje się, że było to stwierdzenie nadmiernie optymistyczne, choć sam Bukowski w swoim wspomnieniu podkreślał silne związki włościan ze szlachtą, „zaznaczając stanowczo, iż lud był cały z nami i w głębi duszy nienawidzi Moskali”. Sytuacja polityczna na tzw. ziemiach zabranych przed wybuchem powstania była bardziej skomplikowana. Ziemiaństwo kresowe, związane z obozem „białych”, proklamującym pracę organiczną i porozumienie z władzą rosyjską, sprzeciwiało się walce zbrojnej i szukało sposobów jej zapobieżenia. Ziemianie litewscy związani byli z „białymi” i tak jak oni proklamowali pracę organiczną i porozumienie z Rosją. W opozycji do nich stał obóz „czerwonych”, który nawoływał do zbrojnego powstania przeciwko zaborcy.

Dopiero w drugiej połowie 1862 r. postulat połączenia guberni zabranych z Królestwem, wysunięty przez zwolenników pracy organicznej z Królestwa Kongresowego, zmienił nieco sytuację; wśród „białych” doszło do podziału na zwolenników jedności Litwy z Koroną oraz walki zbrojnej, i jej przeciwników. Wileńska organizacja „czerwonych” na Litwie występowała od 1862 r. pod nazwą: Komitet Prowincjonalny Litew-

⁷ H. Gierszyński, *H. Bukowski. Wspomnienie pośmiertne z portretem*, Paryż 1900, s. 3.

ski, który po wybuchu powstania styczniowego mianował się Prowincjonalnym Rządem Tymczasowym, podkreślając tym samym swoją niezależność od Komitetu Centralnego Narodowego (później Tymczasowego Rządu Narodowego) w Królestwie. Na przełomie lutego i marca 1863 r. doszło do porozumienia między Rządem Tymczasowym a komitetem „białych” w Wilnie, w wyniku którego ci ostatni przejęli władzę. Utworzono wówczas Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy, na którego czele stanął Jakub Gieysztor. Datę rozpoczęcia walk wyznaczono na koniec marca, a Wydział wydał odezwę wzywającą Litwinów i Rusinów do walki. Naczelnicy wojskowi otrzymali rozkaz ogłaszania po wsiach dekretów uwłaszczeniowych.

Przeprowadzono nowy podział terytorialny, a stanowiska wojewódzkie i powiatowe, od których odsunięto „czerwonych”, objęli prawie wszędzie właściciele ziemscy. Przejęcie władzy przez polskie ziemiaństwo przekreśliło nadzieje na pozyskanie do walki zbrojnej mas chłopskich. Powstanie na Litwie mogło liczyć na poparcie w guberni kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej, gdzie dominowała ludność katolicka, wroga caratowi. Pierwsze walki rozpoczęły się już w lutym; w połowie marca do powstania zaczęli przystępować licznie również chłopci litewscy, wzburzeni zapowiadaną przez władze rosyjskie podwyżką czynszów w dobrach rządowych. W połowie kwietnia ruch powstańczy objął powiaty: kowieński, ro-

sieński, szawelski. W maju pojawiły się oddziały w powiecie wilejskim i święciańskim. Ważną rolę w litewskim powstaniu odegrała Kowieńszczyzna. To tu właśnie większość dotychczasowych przywódców „czerwonych” na Litwie poszła do partyzantki (m.in. Bolesław Dłuski „Jabłonowski”, Jan Staniewicz, ks. Antoni Mackiewicz czy Bolesław Kołyszko).

Dowódcą powstania litewskiego został dymisjonowany oficer armii carskiej, przysłany z Królestwa na Litwę Zygmunt Sierakowski „Dołęga”. Nieprzypadkowo przyjął dowodzenie właśnie w guberni kowieńskiej, gdzie powstanie przybrało najbardziej masowy i narodowy charakter. Kampania Sierakowskiego miała być zsynchronizowana z morskimi dostawami broni; plany te zakończyły się jednak fiaskiem. O niepowodzeniu wyprawy morskiej, której celem było dostarczenie na Litwę broni, amunicji i ochotników statkiem „Ward Jackson” wzmiankuje w swym pamiętniku Bukowski: „Tu też po raz pierwszy dowiedziałem się o wyprawie Łapińskiego, urządzonej przez Demontowicza i Bakunina, o jej nieszczęśliwych losach”.

W tej sytuacji „Dołęga”, objąwszy dowództwo nad niewielkim oddziałem, skierował się do Laudy, by tam dołączyć do Bolesława Kołyszki i ks. Antoniego Mackiewicza. Dnia 21 IV 1863 r. pobił Rosjan pod Ginietyniami i zaczął formować batalion wojska w liczbie około 2500 ludzi, uzbrojonych jedynie w broń myśliwską i kosy. Z oddziałem tym, nie ukry-

wając się przed Rosjanami, ruszył w kierunku granicy kurlandzkiej. W dniach 7–9 maja stoczył trzydniową bitwę pod Birzami (wsie: Medejki, Świrpleny, Hudyszki, Sznurkiszki), zakończoną rozbiciem jego wojska oraz oddziałów Kołyszki i Mackiewicza przez fiński pułk lejbgwardii gen. Jana Ganeckiego („zdrajcy”, „podłego wyrodka” – to określenia Bukowskiego). Podzieleni powstańcy wycofali się w lasy. Ciężko ranny Sierakowski dostał się do rosyjskiej niewoli („Na noc przybyliśmy do dworu, gdzie był wzięty Sierakowski” – pisze Bukowski we wspomnieniu powstańczym)⁸.

Wbrew zabiegom międzynarodowej opinii publicznej, Sierakowski został powieszony 27 VI 1863 r. na pl. Łukiskim w Wilnie. Jego ciało pogrzebano w tajemnicy przed rodziną⁹. Pierwszy impet powstania załamał się; liczniejsze oddziały powstańcze utrzymywały się nadal w północnej Kowieńszczyźnie (Dłuski, Staniewicz) i wschodniej Grodzieńszczyźnie. Także oddziałom ks. Mackiewicza, Dłuskiego i Staniewicza udało się przetrzymać klęskę i kontynuować kampanię; tworzyły się też nowe partie powstańcze (po klęsce birżańskiej powstanie na Litwie przekształciło się w typową wojnę partyzancką). Powstanie trwało w rejonach, gdzie miało poparcie drobnej szlachty i katolickich chłopów, a takim rejonem była Żmudź.

⁸ Szczegółowy opis tej bitwy: St. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 292–294.

⁹ W lipcu 2017 r. odnaleziono miejsce pochówku generała na Górze Zamkowej w Wilnie.

Powstańcy, jeśli tylko dysponowali lepszym uzbrojeniem, potrafili zadać wojskom rosyjskim ciężkie straty (m. in. bitwa pod Draginiami/Popielanami 22 VI 1863 r., dowodzona przez Naczelnika – Dłuskiego, w której wziął udział Bukowski). Dowódca Bukowskiego, Bolesław Dłuski „Jabłonowski”, awansowany po bitwie pod Draginiami na pułkownika, działał na terenie Kowieńszczyzny do końca czerwca 1863 r. Starcie pod Pojurzem w powiecie rosieńskim, 30 VI 1863 r., z kolumną wojsk ppłk. Puszkina: dwoma rotami pułku narwskiego, jedną rotą pułku estońskiego, szwadronem dragonów i kozakami zakończyło się klęską Polaków i rozproszeniem oddziału. Dłuski przekroczył granicę z Prusami, gdzie gromadzić miał broń dla powstańców; po upadku insurekcji styczniowej udał się na emigrację. Część jego powstańców przeszła do partii ks. Mackiewicza.

Od klęski pojurskiej i rozstania z Naczelnikiem rozpoczyna swe wspomnienia Bukowski, który w bitwie tej został ranny. Po kilkunastu dniach ukrywania się w chałupach i dworach (w jednym z nich dowiedział się „ że Naczelnik żyje, poszedł ku pruskiej granicy”), wraz z kilkoma kolegami z oddziału Dłuskiego dołączył do partii powstańczej ks. Mackiewicza, biorąc udział w kolejnych potyczkach z Rosjanami na terenie powiatów kowieńskiego i poniewieskiego. Ich nazw ani dat Bukowski nie podaje, jednak z udokumentowanych chronologicznie działań zbrojnych oddziału Mackiewicza można przy-

jąc, że mogły to być bitwy pod Poniewieżem (19 VII 1863 r.), Bystropolem (bystropolskie lasy, 31 VII 1863 r.), gdzie Mackiewicz nie zdecydował się na podpalenie karczmy z Rosjanami, nie chcąc niszczyć dobytku arendarza, sprzyjającego powstaniu („ks. Naczelnik naradzał się jak podpalić karczmę. Świetny projekt, ale niemożliwy” – pisał Bukowski); także w pobliżu Kiejdan (12 VIII 1863 r.), pod Budą (20 VIII 1863 r.), pod Krakinowem (18 IX 1863 r.), Poszałatami (24 IX 1863 r.), gdzie obok kilku oficerów szczególnie odznaczyli się „szeregowcy Wincenty Pietraszewski i Henryk Bukowski”¹⁰, ponownie pod Kiejdanami (9 X 1863 r.), oraz na pewno w krwawej bitwie pod Świętobrością (19 X 1863 r.). W trakcie tej ostatniej poległo lub zostało rannych wielu powstańców, a sam Bukowski odłączył się od oddziału. Już kilka dni później (3 listopada) Mackiewicz, któremu wraz z kawalerią udało się przeprawić na drugi brzeg Niewiaży, napadł na oddział rosyjski, rabując „bez wystrzału”¹¹ zapasy sukna i prochu. Oddział ks. Mackiewicza działał do listopada 1863 r. W spóźnionym w stosunku do wydarzeń okólniku Wydziału Wojny Rządu Narodowego z 22 XII 1863 r. komunikowano: „W wydłupionej a opustoszonej Liwie ks. Mackiewicz na czele 200 ludzi i chłopiek Łukaszunas z garstką 100 włościan dotąd

¹⁰ St. Zieliński, *Bitwy...*, s. 306; podobny zapis znajduje się przy opisie kolejnej bitwy oddziału Mackiewicza pod Kiejdanami, 9 X 1863 r.; jest tu również wzmiankowany kawalerzysta Bolkowski [Adam Bulkowski], o którym wspomina Bukowski w pamiętniku, tamże, s. 307.

¹¹ Tamże, s. 307.

zaopatrują się we wszystko prawie kosztem Moskali”¹². Po porażce pod Świętobrością do oddziału Mackiewicza dołączyli powstańcy z innych partii (m. in. z oddziału Tomasza Kuszłejki). Jednak 26 XI 1863 r., w bitwie pod Gojżewką w powiecie poniewieskim, ks. naczelnik został rozbity przez Rosjan, a wielu powstańców poległo lub dostało się do niewoli. W grudniu Mackiewicz zwolnił swych ludzi do domów, a 17 XII 1863 r., przeprawiając się przez Niemen w okolicy Wilków koło Kowna wraz ze swym adiutantem D’Artuzzim, został pojmany przez Rosjan; 28 grudnia stracony na szubienicy w Kownie¹³.

O tragicznym finale bitwy pod Świętobrością Bukowski dowiedział się w dworku swej siostry Olimpii z Bukowskich Romańskiej, w Danieliszkach, gdzie ukrył się uciekając z pola bitwy. „Aż włosy mi powstały, gdym posłyszał, co ta dzicz rozhukana dokazywała. 16 naszych pomordowanych najhańbiej wrzucili do jednej jamy w Świętobrościu, a zalawszy wapnem, zakopać kazali”, wspominał po latach Bukowski. Nie chcąc narażać młodej kobiety z kilkuletnim dzieckiem na

¹² J. Łukaszewski, *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864*, Drezno 1870, s. 58.

¹³ Do rozprawy z powstaniem na Litwie car skierował Michaiła Murawjowa „Wiesziatela”, którego mianował generał-gubernatorem wileńskim; jednak nawet po ujęciu i straceniu najważniejszych dowódców: Antoniego Mackiewicza (grudzień 1863 r.) i Konstantego Kalinowskiego, działającego na Grodzieńszczyźnie (marzec 1864 r.), zostało tu jeszcze około 20 oddziałów. W sumie na Litwie, od wybuchu walk aż do ich stłumienia, stoczono prawie 250 bitew i potyczek, w tym około 100 na samej Kowieńszczyźnie. Jeszcze do października 1864 r. trzymały się na Żmudzi drobne partie powstańcze; ostatnia z nich została rozbita przez kozaków 12 X 1864 r. pod Poniewieżem. St. Zieliński, *Bitwy...*, s. 310.

niebezpieczeństwo, zwłaszcza że w okolicy nadal stacjonowały rosyjskie oddziały Jana Ganeckiego, Bukowski udał się do majątku Ignacogród, należącego do prezesa Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy, Jakuba Gieysztora, aresztowanego przez Rosjan latem 1863 r.¹⁴ Tu spotkał się z matką oraz podjął decyzję o emigracji z kraju.

Zbytńia ruchliwość wojsk rosyjskich nie pozwalała jednak na przedarcie się ku granicy. Bukowski udał się więc do Szetejń, majątku Szymona Syrucia, ukrywającego tu bibliotekę Jakuba Gieysztora, a następnie, jak zgodnie podają opracowania i wspomnienia, ukrywał się przez kilka miesięcy „na piecu” u okolicznych chłopów. W czerwcu 1864 r., po otrzymaniu informacji, że plan ucieczki jest gotów, wrócił do Danieliszek, gdzie pożegnał się z rodziną. Przebrany za furmana zaprzyjaźnionego lekarza, który otrzymał od Rosjan pozwolenie przejazdu („po wielkich trudach i łapówkach”), wyruszył wraz z nim w drogę ku granicy.

Perypetie i przygody oraz trudy i niebezpieczeństwa tej drogi opisał Bukowski w pamiętniku. Podróżnicy nocowali po wsiach i okolicznych dworach, przy czym Bukowski, bojąc się rozpoznania przez znajomych właścicieli ziemskich, spał przy koniach w stajni. Przy granicy z Kurlandią, w jednym

¹⁴ J. Gieysztor wspomina, że jego aresztowanie było skutkiem denuncjacji marszałka gubernialnego wileńskiego Aleksandra Domeyki, wcześniej skazanego przez Organizację na śmierć. *Pamiętniki Jakuba Gieysztora z lat 1857–1865*, t. 2, Wilno 1913, s. 68–79.

z dworów, Bukowski spotkał się z kolegami ze studiów w Moskwie; skorzystał także z pomocy znajomego księdza, „kolegi ze szkół w Poniewieżu”, u którego goszcząc pożegnał się z towarzyszącym mu lekarzem. Tu też dostał przewodnika w dalszej drodze do Rygi. Przybywszy do „miasta portowego” Bukowski skontaktował się z nieznanym z nazwiska komisarzem Rządu Narodowego, który dał mu list polecający i adres komisarza Rządu w Kopenhadze Józefa Demontowicza.

Przy pomocy wynajętego przewodnika Bukowski dostał się na pokład kupieckiego statku, na czele z kapitanem Anglikiem¹⁵, gdzie zastał jeszcze dwóch uciekinierów: Michała i kapitana J.¹⁶ Pod pokładem żaglowca, przykryty sucharami, przeczekał rewizję policji portowej; po trzech dniach uciekinierzy wyszli na pokład, zapoznając się z 17 osobami załogi¹⁷.

Dalsza droga minęła bez przygód, z krótkim cumowaniem na

¹⁵ Tak podają biografie Bukowskiego; on sam pisze, że był to „żaglowiec norweski”, a kapitanem był Norweg.

¹⁶ Wedle M. Haykowskiego (*Uparty Litwin ze Sztokholmu*, „Art & Business”, 1992, nr 7–8, s. 50) byli to: Michał Michałowski, który w Szwecji zajął się gospodarstwem rolnym, a jego potomkowie nadal żyją w tym kraju, oraz Jan Ławski, zamieszkały w Norrköping, gdzie założył warsztat krawiecki, później również zakłady tkackie. Za namową Bukowskiego stał się cenionym kolekcjonerem i antykwariuszem. Dom Ławskich, z herbem Polski i Litwy, uważany jest za najbardziej elegancki budynek w Norrköping. Jeśli druga z tych postaci nie budzi większych wątpliwości (Ławski m. in. zajmował się organizacją pogrzebu Bukowskiego, przeżył go o 13 lat), to Michał, sądząc z zapisków w pamiętniku Bukowskiego, był to zapewne jego brat, który już wcześniej został wyprawiony do „miasta portowego”; Bukowski pisze, iż po przybyciu do Kopenhagi komisarz Demontowicz „Co bądź bratu i kapitanowi J. dopomógł zaraz wyjechać parowcem przez Londyn do Paryża”. Michał Bukowski jako emigrant mieszkał w Paryżu i tam zmarł w 1888 r. (patrz też przypis 9 do listu Bukowskiego do siostry).

¹⁷ Ta część podróży Bukowskiego znana jest także ze wspomnienia spisane go przez T. Korzona, któremu w 1892 r. Bukowski opowiedział „szczegóły katastrofy swojego życia”, T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 368.

Bornholmie, gdzie „pasażerowie” zaopatrzyli się w prowiant. Bukowski i jego towarzysze wyszli na ląd w duńskim mieście Helsingör, 40 km od Kopenhagi. Stąd pociągiem udali się w dalszą drogę. W Kopenhadze zamieszkali w hotelu „D’ Angleterre” i skontaktowali się z Demontowiczem.

Bukowski, znając z pism „życie burzliwe emigracji w Paryżu”, nie zdecydował się wzorem swych towarzyszy na wyjazd do Francji. Podjął myśl o zamieszkaniu w Szwecji. „Szwecja jest wolny kraj i mają sympatię dla nas i naszej sprawy” – napisał. Zanim jednak to nastąpiło, Bukowski zamieszkał u jednego z byłych towarzyszy nieudanej wyprawy morskiej Łapińskiego, jak go określił „pocziwego szlachcica zagrodowego” Czempińskiego. Za jego też pośrednictwem nawiązał kontakty z tamtejszą emigracją, dojrzewając jednak powoli do wyjazdu z Danii. Uczynił to bez obiecanej rekomendacji Demontowicza, dysponując jedynie otrzymanym w Kopenhadze adresem. Po przyjeździe via Göteborg do Sztokholmu udał się do redaktora „Aftonbladet” („Dziennik Wieczorny”) dr. Augusta Sohlmana, sympatyka zrywu powstańczego na ziemiach polsko-litewskich. W tym miejscu pamiętnik Bukowskiego urywa się.

„Szwecja chwilową tylko dla tułaczy polskich była przystanią, wszyscy niemal w dal uchodzili nieznana, chleba, czci i spokoju szukając”¹⁸. Jednak nie dla Bukowskiego, który z tym

¹⁸ W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 5.

krajem postanowił związać swe dalsze losy, o których mówią już tylko wspomnienia mu współczesnych, korespondencja¹⁹ oraz bardziej lub mniej szczegółowe opracowania²⁰.

Początki Henryka Bukowskiego na obczyźnie były bardzo trudne. Na tronie szwedzkim zasiadał wówczas Karol XV, który darzył Polskę i Polaków dużą sympatią. Powołał także „komitet ratunkowy --, który rycerskim sercem i wrodzoną szlachetnością zajął się gorąco nieszczęśliwymi, pierwsze ich opatrując potrzeby”²¹. Bukowski nie skorzystał jednak z kombatanckiej renty oficerskiej, którą zaproponował mu król Szwecji, twierdząc iż jest na nią zbyt młody. Pierwszym i krótkotrwałym miejscem pracy Bukowskiego była Biblioteka Królewska, gdzie zatrudniony został do katalogowania polskich i rosyjskich druków i rękopisów²².

¹⁹ Opublikowana została m. in. korespondencja z rodziną Gierszyńskich i listy do Bukowskiego od Stefana i Oktawii Żeromskich i Zygmunta Miłkowskiego, ps. Teodor Tomasz Jeż, pisarza, publicysty, jednego z założycieli Ligi Polskiej. S. Żeromski, *Listy do Henryka Bukowskiego*, Warszawa 1975; *Listy Oktawii Żeromskiej do Henryka Bukowskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, r. 13, 1969, nr 6, s. 132–145; W. Stankiewicz, *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich. Źródło do dziejów Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 7, Warszawa 1971, cz. 1, s. 475–527; t. 8, Warszawa 1972, cz. 2, s. 359–377; Z. Miłkowski, *Listy do Henryka Bukowskiego z lat 1889–1900*, Olsztyn 2001.

²⁰ Z opracowań współczesnych szczególną rolę w poznaniu życia Henryka Bukowskiego odgrywają prace Michała Haykowskiego (1939–2015), dziennikarza, historyka, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego, od 1986 r. mieszkającego w Sztokholmie, gdzie był redaktorem naczelnym pisma „Polonia”. W 1990 r. wydał w Szwecji biografię Bukowskiego: *Namnet lever kvar (Imię żyje nadal)*. Jest także autorem artykułów dla magazynu „Art & Business” pt. *Uparty Litwin ze Sztokholmu*, traktujących o losach Bukowskiego w Szwecji i jego działalności jako antykwariusza i opiekuna polskich zbiorów, 1992, nr 7–10, cz. 1–2.

²¹ W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 5.

²² M. Haykowski, *Uparty Litwin*, cz. 1, s. 53; w Bibliotece Królewskiej znalazł Bukowski wiele polskich dokumentów, zagrabionych w czasie Potopu. Część z nich przekazał do Rapperswilu; przewiezione do Polski, spłonęły w 1939 r.

Następnie skorzystał z rekomendacji króla i zatrudnił się u znanego szwedzkiego złotnika, spekulanta nieruchomościami i antykwariusza Norwega Christiana Hammera, drugiego po królu kolekcjonera w kraju. „H. Bukowski od dzieciństwa miał pociąg do zbierania starożytności” – wspominał jego szwagier Henryk Gierszyński²³. W ciągu sześciu lat pracy wykonał Bukowski 40 tys. opisów katalogowych przedmiotów zgromadzonych przez Hammera, a rozpoczęte przez niego prace kontynuowali jego następcy.

Bukowski związał się z Hammerem także rodzinnie, żeniąc się z siostrą jego żony, Niemką Anną Marią Saxenhauser. Korzystając z nabytego u Norwega doświadczenia, w kwietniu 1870 r. „uparty Litwin” założył własny interes, otrzymawszy także pewną sumę pieniędzy od rodziny z Kaukl, których nigdy już nie miał zobaczyć. Antykwariat pod szyldem „Handel sztuką i antykami” mieścił się na Rynku Jakuba (Jastorget), i stał się miejscem spotkań rosnącego kręgu kolekcjonerów z różnych kręgów społecznych, zainteresowanych pomnikami przeszłości.

Ważną rolę w rozwoju firmy odegrała matka króla Karola XV, wdowa po Oskarze I Józefina de Beauharnais-Bernadotte, znana z działalności charytatywnej, udzielając pożyczki, pozwalającej na dynamiczny rozwój antykwariatu Bukowskiego. Wybrała także Bukowskiego na pośrednika

²³ H. Gierszyński, *H. Bukowski...*, s. 4.

w sprzedaży kosztowności brazylijskich, które otrzymała od siostry Amalii de Beauharnais von Leuchtenberg, wdowy po zmuszonym do abdykacji cesarzu Brazylii Pedro I, po jej powrocie do Europy. Bukowski, zachowując dyskrecję, a otrzymując odpowiedni procent od zysku, wysyłał kosztowności do Drezna, gdzie ich sprzedażą zajmował się Józef Ignacy Kraszewski. Śmierć Karola XV w 1872 r. i wstąpienie na tron Oskara II było przełomem w karierze Bukowskiego. W maju 1873 r. antykwariusz został zaproszony do pałacu królewskiego, gdzie poproszono go o skatalogowanie spuścizny po zmarłym królu, dokonanie wyceny i przeprowadzenie aukcji, która zgromadziła śmietankę towarzyską ówczesnej Szwecji²⁴.

W tym samym roku zwrócił na siebie uwagę sposobem prezentacji zbiorów na Światowej Wystawie w Wiedniu, w której brał udział jako reprezentant Szwecji. Dzięki energii i pomysłowości Bukowski mógł powiększać swe zbiory i w 1882 r. przeniósł antykwariat oraz swoje mieszkanie do nowej, dużej siedziby przy Arsenalsgatan 2 (ul. Arsenału), „tej rzeczywistej bursy ruchu umysłowego i artystycznego w Szwecji”²⁵. Na antykwariat przeznaczył 9 dużych pomieszczeń, a sam zamieszkał w 3 pokojach na piętrze. Swój nowy lokal Bukowski udostępniał także na wystawy,

²⁴ Pięć lat później, na Światowej Wystawie w Paryżu, Bukowski zdobył brązowy medal, za eksponaty wystawiane w dziale antropologicznym.

²⁵ W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 20.

a dochód z nich przeznaczzał na cele społeczne; wspomagał m.in. Uniwersytet Sztokholmski czy Muzeum Nordyckie (Nordiska Museet), którego był współzałożycielem. Rezygnował też niekiedy z zysków z aukcji, sprzedając całość wystawianych zbiorów za mniejszą cenę bez licytacji. W ten sposób Muzeum w Göteborgu nabyło w 1874 r. jego własny zbiór rękopisów szwedzkich.

Obdarzony zaufaniem przez rodzinę królewską, zyskał Bukowski szeroką klientelę, a dobra znajomość archeologii i bibliografii pozwoliła mu na nawiązanie stosunków z artystami i uczonymi²⁶. Praktycznie każdy oficjalny gość dworu królewskiego w Sztokholmie odwiedzał salon Bukowskiego; bywały tu także koronowane głowy: ks. Walii Edward, cesarz Niemiec Wilhelm II, którego Bukowski podjął bardzo niechętnie, żądając od dworu szwedzkiego gwarancji zapłaty²⁷. Bukowski stał się monopolistą aukcyjnym; do każdego takiego wydarzenia przygotowywał się bardzo starannie, opracowując katalogi. Pierwszy, z serii 79. nie numerowanych, ukazał się 5 XI 1870 r. Numerowa-

²⁶ Z biegiem lat „Bukowskis” stał się największym domem aukcyjnym w Skandynawii. Ma obecnie status dostawcy dworu królewskiego i posiada swoje oddziały w Sztokholmie, Göteborgu, Malmö, Norrköping i Helsinkach. W czerwcu 2013 r. w Domu Aukcyjnym „Bukowskis” odbyła się m.in. aukcja portretu króla Władysława IV pędzla Fransa Luycksa, jednego z powtórzeń oryginału figurującego na liście dzieł zaginionych podczas II wojny światowej, będącego przed jej wybuchem własnością Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej. M. Pilus, *Portret króla Władysława IV na aukcji*, „Spotkania z Zabytkami”, 2013, nr 9–10, s. 46–50, tu także notka biograficzna o Bukowskim, s. 48.

²⁷ M. Haykowski, *Uparty Litwin...*, cz. 2, s. 59.



1. Pokój okrągły w antykwariacie Henryka Bukowskiego
w Sztokholmie, ok. 1880 r. Fotografia ze zbiorów
Biblioteki Narodowej

nych było 127 lub 129 (pierwszy, oznaczony numerem „0”, poświęcony był grudniowej aukcji obrazów pozostawionych przez zmarłą córkę Oskara I księżniczkę Eugenię) i ukazywały się aż do śmierci Bukowskiego w 1900 r. (ostatni, z marca 1900 r., poświęcony został numizmatom i militariom z zakończonej aukcji)²⁸.

Szczególnie ważne były katalogi banknotów szwedzkich i szwedzkiej porcelany; w 1886 r. wyszedł nr 29, zawierający „wykaz ogromnego zbioru banknotów wszelkich emisji i rodzajów, od pierwszych zaginionych z wieku XVII, aż do bieżących. Zbiór ten kolekcjonista darował bankowi szwedzkiemu, który nie posiadał większości wzorów swoich własnych papierów”²⁹. Bank Państwa, obchodzący w 1868 r. 200-lecie swego istnienia, nie przechowywał wzorów wycofanych z obiegu banknotów. Zebrał je dopiero cudzoziemiec, co skrętnie odnotowały artykuły w szwedzkiej prasie. Bukowski pozyskiwał banknoty różnymi drogami, także u kolekcjonerów z Anglii, Rosji, Danii, Niemiec oraz z Polski. Katalog szwedzkich i zagranicznych banknotów pt. *Samling od Svenskt och Utländskt sedelmynt samt svenska förordningar, böcker och skrifter rörande riksgäld, banko- och se-*

²⁸ Liczbę 129 podaje M. Haykowski, *Uparty Litwin...*, cz. 1, s. 52, w innych opracowaniach pojawia się liczba 127; część opracowanych przez Bukowskiego katalogów szczegółowych dostępna jest m. in. w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

²⁹ S. Żeromski, *Henryk Bukowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 12, z 24 III 1900, s. 226.

delvåsen m. m. / bildad af H. Bi. obejmuje 1059 szwedzkich banknotów oraz – w celach porównawczych – także banknoty innych krajów oraz pieniądze papierowe, emitowane podczas powstań narodowych. Bukowski po wydaniu tego podstawowego dla szwedzkiej numizmatyki katalogu nadal gromadził banknoty. Zakupił je w 1889 r., w liczbie 1662, Bank Państwa, po uzyskaniu zgody Riksdagu, za 10 tys. koron. W skarbcu Banku przechowywane są do dnia dzisiejszego.

Sukcesy zawodowe nie szły w parze z udanym życiem osobistym. W 1877 r. Bukowski rozwiódł się z żoną, z którą miał czworo dzieci: Izabellę (1867–1875), ukochanego syna Józefa (1870–1874), Karolinę (1871–1874)³⁰ i Marię (1866–1923). Troje z nich zmarło w dzieciństwie. Córką Maria, nad którą opiekę sąd przyznał Henrykowi, „jako córka gorącego patrioty była wychowywana w duchu polskim i kształciła się w Poznaniu, na pensji panny Warnkówny”³¹. Jak wspo-

³⁰ W katolickiej części cmentarza Haga Norra w Sztokholmie znajduje się grób rodzinny, w którym pochowano trójkę jego dzieci; na nagrobku widnieją ich imiona i lata życia oraz napis: „Stroskany Ojciec drogim Dzieciom pamiątkę tę położył”; <http://www.polskieslady.se/stockholm1.htm>, za: B. Smejkał, *Haga Norra. Pierwszy cmentarz katolicki w protestanckiej Szwecji*, Sztokholm 2000.

³¹ Nekrolog Marii z Bukowskich Harajewiczowej, „Słowo”, nr 55, z 9 III 1923, s. 2. Po powrocie do Sztokholmu Maria poznała lekarza Władysława Harajewicza, z którym wzięła ślub w 1891 r. w Rapperswilu. Harajewiczowie zamieszkali w Krakowie, w okresie letnim przebywając w Marienbadzie, gdzie Władysław był lekarzem uzdrowiskowym. Po kilku latach osiedlili się w Wiedniu, a „dom ich był prawdziwą ostoją dla przyjezdnych rodaków” („Słowo”, s. 3). Po wybuchu I wojny światowej wrócili do Krakowa, a Harajewicz podjął pracę w Solcu Zdroju. Maria zmarła 5 III 1923 r., osierocając dwie córki: Annę i Irenę oraz syna Henryka, porucznika WP.

minali go współcześni: „Nie zamarzył ani na chwilę bardzo możliwego wydania swej jedynaczki za mąż w Szwecji, chociaż niejednokrotnie nasuwały się świetne po temu widoki -- córkę jedyną za Polaka wydając, matce ją wrócił Ojczyźnie”³².

Bukowski nie ożenił się po raz drugi, jednak z nieformalnego związku z nieznaną z nazwiska Szwedką, opiekunką córki, miał jeszcze dwoje dzieci: Józefa i Izabellę, adoptowanych przez brata Henryka, Józefa, mieszkającego we Francji³³. Józef, student Sorbony, zmarł młodo; jego siostra, jako studentka medycyny, mieszkała u ciotki Marii Gierszyńskiej w Ouarville. We Francji wyszła za mąż za lekarza Stanisława Limanowskiego. Po krótkim pobycie w Poznaniu i śmierci męża, wyjechała z Polski³⁴.

Przez cały okres swego pobytu w Szwecji Henryk Bukowski gromadził i kupował polskie pamiątki i dzieła sztuki. Posiadał znaczną kolekcję sztychów i rycin osiemnastowiecznego rysownika Daniela Chodowieckiego oraz siedemnastowiecznego rytownika Jeremiasza Falcka (którymi wzbogacił zbiory rapperswilskie), ogromną liczbę zabytków zrabowa-

³² W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 28–29.

³³ Według Władysławy Wasilewskiej (S. Żeromski, *Listy do Henryka Bukowskiego*, wstęp i oprac. Wł. Wasilewska, Warszawa 1975), opiekunem małoletnich dzieci Bukowskiego, Izabeli i Józefa, był Damazy Trzeciński, właściciel pensjonatu w Baden, w Szwajcarii (list Żeromskiego z 17 VIII 1894 z Rapperswilu, s. 84 i przypis do tegoż, s. 380).

³⁴ Jak pisze M. Haykowski (*Uparty Litwin...*, cz. 2, s. 59) Izabela dowiedziała się, że jest córką Bukowskiego dopiero po jego śmierci, od Jana Ławskiego, który był wykonawcą testamentu zmarłego.

nych przez Szwedów w czasie Potopu: militariów, książek, m.in. z biblioteki Zygmunta Augusta, medali, monet, druków i inkunabułów. „Cokolwiek z rzeczy polskich dostało się do jego antykwariatu, to już nie szło na sprzedaż. Wysyłał je w darze do Biblioteki Akademii Umiejętności, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Muzeum Przemysłowego w Warszawie”³⁵. Majątek swój, wyceniany przez Korzona na 3 mln franków, wydawał na zorganizowaną i przemysłową pomoc instytucjom nauki i sztuki polskiej³⁶, a jak pisał Stefan Żeromski „główną i nieocenioną zasługą zmarłego była uczciwa, dla honoru swego plemienia, służba wśród obcych”³⁷.

Dom antykwaryczny Bukowskiego, mając charakter salonu artystyczno-naukowego, stał się jednocześnie poważną firmą, z którą kontakty handlowe nawiązały antykwariaty w wielu krajach Europy i USA. Wymiana katalogów, częste wyjazdy na aukcje do innych krajów, i nawiązane tam kontakty, zaowocowały obfitą korespondencją handlową i prywatną. Bukowski, niezwykle pracowity „uparty Litwin”, pisał kilka listów dziennie, wydawał katalogi, publikował. Stwierdzała

³⁵ *Bukowski Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, oprac. A. Lewak, s. 120; Muzeum Przemysłowe to Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, założone w 1866 r., którego zasób opierał się głównie na darach; zniszczone w 1939 r.

³⁶ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 370–374.

³⁷ S. Żeromski, *Henryk Bukowski...*, s. 227.

miejskowa prasa: „Pan Bukowski jest nie tylko najpierwszym antykwariuszem na Północy, miłym w obejściu i prawdziwie wykształconym człowiekiem, ale jest nadto uczonym i wielce pożytecznym dla Szwecji badaczem. Aczkolwiek jest w naszym kraju cudzoziemcem, kocha przecież naszą starą kulturę i ma sobie za chlubę przyczyniać się do rozjaśnienia jej dziejów”³⁸.

Ten „najpierwszy antykwariusz na Północy” w 1884 r., za swą działalność i zasługi, odznaczony został Orderem Wazów. Natomiast ukazanie się setnego numeru katalogu aukcyjnego w 1896 r. stało się okazją do zorganizowania specjalnej uroczystości, która zgromadziła wybitnych przedstawicieli szwedzkiego świata naukowego.

Szczególną opieką otoczył Bukowski Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu, które było dla niego symbolem polskości. Kilkakrotnie kielkowała w nim myśl wyjazdu do Szwajcarii, pozostał jednak w Szwecji, będąc sercem i umysłem w Rapperswilu. Muzeum Polskie założone zostało w 1870 r. jako Muzeum Narodowe Polskie, z inicjatywy Agatona Gillera³⁹,

³⁸ Tak pisał „Illustrerad Tagbladet”, 1887, nr 1 – za: S. Żeromski, *Henryk Bukowski*, s. 226.

³⁹ Agaton Giller (1831–1887), dziennikarz i pisarz, działacz niepodległościowy, członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym, pomysłodawca utworzenia Skarbu Narodowego, czyli funduszy emigracyjnych, gromadzonych dla walki z zaborcą i wykorzystywanych w celu propagowania sprawy polskiej za granicą; wzmianka o jego kontaktach z Platerem, m.in. *Giller Agaton*, [w:] *PSB*, t. 7, Kraków 1948–1958, oprac. S. Kieniewicz, s. 468.

przez hr. Władysława Platera⁴⁰, w celu zabezpieczenia polskich zabytków historycznych⁴¹.

„Pod Jego przewodem rozwinęła się ta stаницa emigracyjna, a w wynajętym na sto lat zrujnowanym zamczysku powstało na wolnej ziemi helweckiej rzeczywiste Muzeum Narodowe, a przy niem bogatym zapisem uposażona przez ś.p. hr. Ostrowskiego⁴² pomoc naukowa dla kształcącej się za granicą młodzieży polskiej”⁴³. Bukowski nawiązał z Platerem stosunki poprzez Józefa Ignacego Kraszewskiego i, jak wspomina

⁴⁰ Władysław hr. Broel-Plater (1808–1889), poseł na Sejm powstańczy 1831 r., polityk emigracyjny, fundator i członek Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. *Plater Władysław Ewaryst*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, oprac. Stefan Kieniewicz, s. 686–991.

⁴¹ Zbiory Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, a wśród nich zgromadzone w Bibliotece Muzeum w końcu XIX w. różne materiały źródłowe do dziejów powstania styczniowego, zostały w 1923 r. przejęte, na podstawie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej z 21 X 1921 r., na własność państwa polskiego i przewiezione w październiku 1927 r. ze Szwajcarii do Warszawy. Materiały o charakterze muzealnym złożono w Muzeum Narodowym, zaś zbiory druków (w tym książek), rękopisów, rycin i map przyznano na własność Bibliotece Narodowej. Ponieważ nie posiadała ona odpowiedniego pomieszczenia, zbiory te umieszczono jako depozyt w Centralnej Bibliotece Wojskowej; w przeddzień wybuchu II wojny światowej część rękopisów zabezpieczono w fortach. Materiały, które pozostały w CBW prawie wszystkie spłonęły w czasie bombardowania stolicy we wrześniu 1939 r. Część rękopisów uratowanych przez bibliotekarzy złożono w końcu 1939 r. w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej i w Bibliotece Narodowej przy ul. Rakowieckiej. W 1941 r., na zarządzenie komisarza niemieckiego, rękopisy z wszystkich bibliotek warszawskich zgromadzono w gmachu Biblioteki Ordynacji Kasińskich przy ul. Okólnik 9, z zamiarem wywiezienia ich do Niemiec. W październiku 1944 r., po upadku powstania warszawskiego, Niemcy spalili Bibliotekę Ordynacji Kasińskich.

⁴² W 1882 r. Władysław Plater pozyskał od hr. Krystiana Ostrowskiego znaczną darowiznę na działalność stypendialną (450 tys. fr. sr.); od tego czasu stypendia rapperswilskie stały się istotną pomocą zarówno dla polskiej emigracji, jak i dla rodaków w kraju, pragnących zdobywać kwalifikacje w renomowanych uczelniach na Zachodzie. S. Milewski, *Władysław Broel-Plater – założyciel Muzeum Polskiego w Rapperswilu (zarys biografii)*, [w:] *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie*. Seria: Zeszyty Historyczne, z. 11, 2010, s. 57.

⁴³ W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 32.

Korzon: „Już od 1875 r. znajdował się w liczbie dyrektorów Muzeum Narodowego – a po jego śmierci zaszłej d. 22 kwietnia 1889 zajmował się nader czynnie i gorliwie utrwalaniem, urządzeniem i wzbogaceniem tej instytucji”⁴⁴. Początkowo Bukowski działał w pięcioosobowej radzie zarządzającej muzeum i „zaczął nieprzerwanie zasilać tę instytucję swymi darami z pamiątek polskich zakupionych w Szwecji za swój ciężko zapracowany grosz”⁴⁵. Po śmierci Platera, pozostał członkiem rady, ale odmówił objęcia stanowiska dyrektora i przeniesienia się do Szwajcarii. Funkcję tę przyjął Józef Gałęzowski, bankowiec z Paryża⁴⁶.

Ratowanie muzeum, znajdującego się w opłakanym stanie, stało się priorytetem Bukowskiego. Znaczną ilość pieniędzy pochłonęła restauracja zamku rapperswilskiego, o czym pisał już w liście z 1883 r. do siostry Marii Gierszyńskiej („mam ogrom przykrości z powodu kampanii z budowlą”). Część gotówki na różne przedsięwzięcia pochodziła z tzw. cichych kas litewskich: „>>cichych kas<< Bukowski miał ze sześć, a w każdym razie nie jedną. Litewskimi nazywał je nie dlatego, żeby Litwinom tylko służyć miały, albo żeby je Litwini jacyś fundowali, lecz dlatego że był Litwinem, a jako jedyny fundator i kontrybuent nie chciał nazywać swoim nazwi-

⁴⁴ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 369.

⁴⁵ H. Gierszyński, *H. Bukowski...*, s. 5.

⁴⁶ Józef Gałęzowski (1834–1916), w czasie powstania styczniowego członek Wydziału Wojny Rządu Narodowego, emigrant, finansista w Paryżu, wykonawca testamentu W. Platera. *Gałęzowski Józef*, [w:] *PSB*, t. 7, oprac. M. Tyrowicz, s. 248–250.



2. Pokój sprzedaży w antykwariacie Henryka
Bukowskiego w Sztokholmie. Fotografia ze zbiorów
Biblioteki Narodowej



skiem rodowem przez skromność”⁴⁷. Bukowski przyczynił się do powiększenia zbiorów muzeum o obrazy, numizmaty; z jego ofiar powstały działy starych druków, sztychów wspomnianych już Falcka i Chodowieckiego; tworzył kolekcję pamiątek kościuszkowskich (wspomagał budowę Mauzoleum Kościuszki) i mickiewiczowskich (w 1898 r. wydany został jubileuszowy katalog tych zbiorów).

Bywał w Rapperswilu podczas corocznych zjazdów oraz inspekcji, dowożąc przy okazji nowe eksponaty; w ciągu roku prowadził obfitą korespondencję, m. in. z Włodzimierzem Różyckim de Rosenwerth, członkiem rady muzeum⁴⁸, na temat sposobu uporządkowania zbiorów, prowadzonych prac artystycznych i naukowych, a nawet zakupu wyposażenia dla muzeum. „Odległość Sztokholmu od ognisk życia polskiego zmuszała Bukowskiego do częstej i obfitej korespondencji, która częścią złożona jest w zbiorach rapperswilskich, częścią zostaje jeszcze w rękach prywatnych” – pisała w 1932 r. dr M. Wojciechowska⁴⁹. W Rapperswilu Bukowski nawiązał kontakty ze Stefanem Żeromskim, który w latach 90. XIX w. pełnił tam funkcję bibliotekarza; ich przyjaźń zaowocowała dziesiątkami listów, które wymienili w ciągu kilku lat znajo-

⁴⁷ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 372.

⁴⁸ Listy Henryka Bukowskiego do Włodzimierza Rużyckiego [Różyckiego] de Rosenwerth, z lat 1890–1899, zachowane są w rękopisach w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

⁴⁹ M. Wojciechowska, *Protector Żeromskiego. (Z nieznanych listów Henryka Bukowskiego)*, „Kurier Poznański”, nr 132, z 21 III 1932, s. 8.

mości. Pisali do siebie nie tylko o sprawach ważnych zawodowo, ale też o wydarzeniach z codziennego życia. W 1899 r. Żeromski pisał do Bukowskiego z willi Jordanówka w Zakopanem: „Czcigodny i Kochany Panie, urodził mi się syn. Teraz trzeba będzie więcej zarobić, toteż smaruję po całych dniach te głupie powieści”⁵⁰.

Utrzymywał także Bukowski bliskie kontakty z poznanym jeszcze na Uniwersytecie w Moskwie Tadeuszem Korzonem, którego namówił do napisania monografii o Kościuszcze⁵¹, dostarczając mu źródeł i łożąc na jej wydanie; „po powrocie do Sztokholmu napisał do mnie d[nia] 21 września 1892 r. , abym opracował życiorys Tadeusza Kościuszki do >>Album<<, które ma być wydane w r. 1894, ku uczczeniu stułetniej rocznicy >>patrona naszej instytucji<<, a zarazem 25-lecia jej dziejów” – pisał Korzon we wspomnieniu o Bukowskim⁵².

Bukowski wspomagał finansowo swoich przyjaciół i znajomych. Świadczy o tym chociażby zachowana korespondencja Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) do Bukowskiego, który praktycznie w każdym liście dziękował antykwariuszowi za okazaną pomoc. Przytoczmy dwa takie listy: 28 I 1891 r. Miłkowski pisał z Genewy: „Szanowny Panie i Kolego Kochany,

⁵⁰ S. Żeromski, *Listy do...*, s. 359 (list z 28 IX 1899 r.); syn Żeromskiego Adam urodził się 8 września.

⁵¹ T. Korzon, *Kościuszkowski. Biografia z dokumentów wysnuta, przez K., poprzedzona rzutem oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswilu i katalogiem zbiorów kościuszkowskich w temże muzeum przechowywanych*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, t. 4, Kraków 1894.

⁵² T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 370.

Wybaczcie mi, że kołaczę do Was w interesie osobistym. Do kogoż kołatać, jak nie do ludzi, o których się wie, że radzi bliźnim pomagają?⁵³; w liście z 13 XI 1895 r., z Genewy, czytamy: „Drogi, Kochany Kolego, Otrzymałem Wasz list z dodatkiem, za który dziękuję, bez którego jednak można się było tym razem obejść. Jesteście uparci – w czynieniu dobra. No!...”⁵⁴.

Włączył się też Bukowski bardzo czynnie w rapperswilską działalność pomocy dla młodzieży studiującej. Z 32 stypendiów, przyznanych w 1894 r., połowę ufundował właśnie on, wspomagając m. in. studentów z Paryża i Zurychu⁵⁵. W liście do Gierszyńskich z 1889 r. Bukowski pisał ze Sztokholmu: „Dotychczas jest 15 sty[pendystów] – 8 w Zurichu, 1 Genewie, 1 Bernie, 1 Bazyl[ei], 3 w Paryżu”⁵⁶. Niekiedy pomagając finansowo uczącym się ze swych własnych środków twierdził skromnie, że pieniądze pochodzą z dawno już wyczerpanego funduszu hr. Ostrowskiego.

Niekiedy Bukowski bywał aż naiwny w swym zapale pomagania innym. W liście do Gierszyńskich z 14 VI 1894 r., z Kolonii, tłumacząc się z niemożności udzielenia pomocy finanso-

⁵³ Z. Miłkowski [T. T. Jeż], *Listy do...*, s. 22; listy Jeża znajdują się w Archiwum Henryka Gierszyńskiego w Bibliotece Polskiej w Paryżu, listy od Bukowskiego uległy zniszczeniu wraz z innymi zbiorami Muzeum z Rapperswilu w czasie II wojny światowej; patrz M. Wojciechowska, *Protektor...*, s. 8.

⁵⁴ *Tamże*, s. 79.

⁵⁵ M. Haykowski, *Uparty Litwin...*, cz. 2, s. 61.

⁵⁶ W. Stankiewicz, *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich. Źródło do dziejów Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 7, 1971, s. 485 (list z 21 VII 1889 r.).

wej jednej z sióstr, pisał: „podła jedna wdowa mię naciągnęła potężnie”⁵⁷.

Bukowski raczej nie angażował się w życie polityczne. Wyjaśniał swą postawę w liście do Korzona z 17 IX 1896 r.: „Co do mnie, do żadnego stronnictwa nie należałem i po dziś dzień nie należę. Wyznaję zasady czysto demokratyczne i staram się iść z postępem czasu --. Dla mnie jest każdy miły, co uczciwie pracuje dla dobra ogółu”⁵⁸. Należał do Ligi Narodowej, tajnej, trójzaborowej organizacji politycznej, utworzonej w 1893 r., i założycieli Skarbu Narodowego⁵⁹. Był także członkiem Towarzystwa Handlowo-Geograficznego, opiekującego się ludem polskim w Brazylii, i Towarzystwa Litewskiego „Želmuo”. „Kochał lud litewski i polski, i dawał tego liczne dowody. Ruch narodowościowy na Litwie nie przestraszał go. Wierzył, że Litwini, mówiący po litewsku i pracujący dla rozwoju swego języka, nigdy z Moskalami w sojusz przeciw Polsce pociągnąć się nie dadzą --”⁶⁰.

Nigdy nie odwiedził rodzinnych Kaukl, pomimo że był zapraszany do Warszawy „i na wspólną wędrowkę po gościnnych dworach znajomych i krewnych Litwinów, bo uzyskanie przez niego paszportu było zupełnie możliwe przy wdzięczności, jaką mu wyrażało wielu Rosjan, za doznaną od niego uprzej-

⁵⁷ Tamże, s. 489. T. Korzon skomentował to w bardziej dosadny sposób, pisząc: „poręczył dług jakiejs baby”; T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 372.

⁵⁸ Tamże, s. 373.

⁵⁹ H. Gierszyński, *H. Bukowski...*, s. 6.

⁶⁰ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 373.

mość”. Potwierdzali tę możliwość i inni: „Do jednych z jego najlepszych klientów należał ambasador rosyjski przy dworze szwedzkim, zamiłowany zbieracz starożytności”⁶¹. Na ratowanie rodzinnego majątku przeznaczał nadal jednak znaczne sumy pieniędzy⁶² i interesował się jego losem. W 1894 r. pisał do Gierszyńskich: „Wasz projekt zupełnie podzielam, co się tyczy Kaukl, i to im dawno radziłem. Pocieszam tylko siebie tą nadzieją, że Antek zawsze przesadza, i to czyni z bojaźni, bo mi sąsiedzi zapewniali, że Feliks [Ludkiewicz] stoi lepiej od wielu innych sąsiadów”⁶³.

Namiastką polskości był dla Bukowskiego dom Gierszyńskich w Ouarville i córki Marii Harajewiczowej w Marienbadzie, gdzie jeździł na parę dni, „żeby się popieścić z wnuczętami”⁶⁴. Nie potrafił długo odpoczywać, a wyczerpujące prace i częste podróże osłabiały jego nadwątłone zdrowie. W 1894 r. pisał do Henryka Gierszyńskiego z Kolonii: „Drogi Bracie Henryku, Otóż, jak widzisz, wprawdzie przybyłem mocno wymęczony, bo przeprawa morską na rozhukanym morzu była za ciężka na stare kości – pomimo iż należałem pomiędzy 18 pasażerów, do tych paru, co nie chorowali”⁶⁵. Firma w Sztokholmie

⁶¹ W. Baran, *Henryk Bukowski, wielki bibliofil polski*, Warszawa–Kraków 1926, s. 12.

⁶² Jak pisze Korzon, Bukowski jeszcze w 1895 r. wysłał szwagrowi (prawdopodobnie Ludkiewiczowi) pewną kwotę „na uratowanie majątku ziemskiego”, *Nekrologia...*, s. 371–372.

⁶³ W. Stankiewicz, *Listy...*, s. 489 (list z 14 VI 1894 r. z Kolonii).

⁶⁴ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 373.

⁶⁵ W. Stankiewicz, *Listy...*, s. 493 (list z 29 IX 1894 r.).

prosperowała doskonale, przynosząc duże zyski, jednak po przyjęciu dodatkowo nieodpłatnie funkcji kustosa muzeum rapperswileńskiego w 1896 r., zaczął Bukowski coraz częściej przemysliwać o przeprowadzce do Szwajcarii i sprzedaży antykwariatu w Szwecji.

Święta 1899 r. i Nowy Rok spędził Bukowski w Sztokholmie, z córką i rodziną Jana Ławskiego, dawnego przyjaciela, który przyjechał do niego z Norrköping. W lutym i marcu 1900 r. odbyła się aukcja numizmatów i militariów, z których kilka artefaktów polskiego pochodzenia Bukowski nabył do zbiorów muzeum. Przygotowany i opublikowany katalog aukcyjny był jego ostatnim. 11 marca 1900 r. Henryk Bukowski „o 6.30 wieczorem, umarł bez bólu, czyli zasnął na krześle, siedząc w towarzystwie, tknięty paraliżem serca”⁶⁶.

Bukowski zmarł w Sztokholmie, a uroczystości pogrzebowe odbyły się 16 III 1900 r., w kościele katolickim św. Eryka; zwłoki złożono tymczasowo w krypcie kaplicy kościelnej, a „Szwecja – wszystkie jej warstwy społeczne uroczystym pochodem pogrzebowym na wieczny odprowadzając spoczynek, uczciła”⁶⁷. Ciało Bukowskiego miało zostać przewiezione do Krakowa lub do grobu rodzinnego w Poszolatach, w guberni kowieńskiej⁶⁸. Jednak na żądanie mieszkańców

⁶⁶ Taką treść zawierał telegram wysłany przez J. Ławskiego do T. Korzona; *Nekrologia...*, s. 367.

⁶⁷ W. Benzelstjerna, *Henryk...*, s. 3–4.

⁶⁸ Taką informację oraz datę pogrzebu – 17 marca – podaje „Kurier Lwowski”, nr 94, z 4 IV 1900, s. 1; tam też szczegółowy opis uroczystości pogrzebowych.

za granicą rodaków, podjęto decyzję o przewiezieniu zwłok do Rapperswilu i ich pochówku obok hr. Władysława Platera, założyciela Muzeum Polskiego, gdzie 8 VIII 1900 r. odbył się ponowny pogrzeb. Jak donosił „Kurier Lwowski” z 14 VIII 1900 r.: „Przewiezieniem zwłok zajął się towarzysz wygnańca w Szwecji, weteran z r. 1863, p. Jan Ławski z Norrköping. Na uroczystości zgromadziła się z górą setka wygnańców z Polski, sporo młodzieży polskiej z uniwersytetów szwajcarskich i francuskich, tudzież przybyłych z Polski przyjaciół i czcicieli zmarłego”⁶⁹.

Prosty litewski żołnierz-powstaniec, wybitny, wpływowy i majątny szwedzki antykwariusz i przedsiębiorca; życie napisało Bukowskiemu niezwykle barwny scenariusz, a przecież mogło zakończyć się już w 1863 r. pod Pojurzem czy pod Świętobrością. Przetrwał jednak, a następne kilkadziesiąt lat było pasmem sukcesów zawodowych, ale i niepowodzeń w życiu osobistym, które wynagradzała mu córka „obdarowana urodą i wielkimi zaletami charakteru, odziedziczonemi po swoim Ojcu”, „jedna z najbardziej pełnych uroku kobiet w Polsce”⁷⁰, i wnuki. Zapracowany i niezwykle zaangażowany, zafascynowany swą pracą, Bukowski zmarł przedwcześnie, w wieku zaledwie 61 lat, właśnie wtedy kiedy zamierzał

⁶⁹ „Kurier Lwowski”, nr 224, z 14 VIII 1900, s. 1; tam też szczegółowy opis uroczystości i mów pogrzebowych.

⁷⁰ Nekrolog Marii z Bukowskich Harajewiczowej, „Słowo”, nr 55, z 9 III 1923, s. 2–3.

rozpocząć nowy etap w swym niezwykłym życiu. Oddajmy głos mu współczesnym:

„Ubył nam człowiek nadzwyczajny, nieustrudzony pracownik i mąż wielkiego serca. Wśród trudów swych i trosk szlacheckich zasnął spracowany i, jak kryształ czysty”. S. Żeromski⁷¹. „Przestało bić to zacne serce, które żyło tylko dla drugich, a szczególnie dla swych rodaków -- Zmarły był jednym z najzaczniejszych ludzi, jakich epoka porozbiorowa wydała. Został swoim rodakom piękny wzór do naśladowania”. Henryk Gierszyński⁷².

„-- strata męża takiego dotknęła wielu a wielu, że sprawia niepowetowany ubytek w sile czynnej społeczeństwa naszego, w moralnej tęgości i cywilizacyjnym jego dorobku. Jestem też pewien, że nie tylko przyjaciele -- ale i przeciwnicy będą wspominali Henryka Bukowskiego z miłością i uwielbieniem”. Tadeusz Korzon⁷³.

⁷¹ S. Żeromski, *Henryk Bukowski*, s. 227.

⁷² H. Gierszyński, *H. Bukowski...*, s. 7.

⁷³ T. Korzon, *Nekrologia...*, s. 367, 374.



3. Ekslibris, projektowany i rytowany przez Szweda
R. Haglunda. Przedstawia siedzącego Merkurego, dzierżącego
tarczę z herbem Bukowskich, w otoczeniu amorków.

W. Baran, *Henryk Bukowski, wielki bibliofil polski*,
Warszawa–Kraków 1926





4. Henryk Bukowski (1839–1900). Fotografia ze zbiorów
Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku



PRZEDMOWA



ieznany rękopis pamiętnika uczestnika powstania 1863 r., emigranta politycznego, księgarza i antykwariusza Henryka Bukowskiego, prezentowany w niniejszej publikacji, przechowywany jest w zbiorach działającej od 2006 r. Fundacji Rodzinnej Blochów. Jest to korporacja charytatywna stanu Nowy Jork, która zgodę na swą działalność otrzymała od nowojorskiego Departamentu Edukacji, pod egidą Nowojorskiego Uniwersytetu Stanowego.

Jak czytamy na stronie Fundacji (www.adwokatbloch.com/fundacja-rodzinna-blochow), podstawowym jej celem „jest restytucja polskich dzieł sztuki lub przedmiotów związanych z polskim dziedzictwem narodowym i kulturą, utraconych na skutek wydarzeń historycznych po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 roku”.

Fundacja zajmuje się więc promowaniem polskiej historii, sztuki i kultury, a działalność ta ukierunkowana jest przede wszystkim na polskie militaria, starodruki i numizmatykę. Rozwijająca się współpraca z muzeami i instytucjami kulturalnymi w Polsce zaowocowała przekazaniem niektórych eksponatów z bogatej kolekcji do zbiorów polskich, jako że Fundacja, będąc prawnym właścicielem wszystkich pozyskanych do swych zbiorów przedmiotów, „mniema się być jednak bardziej ich depozytariuszem czy tymczasowym kustoszem, niż posiadaczem”.

Pamiętnik uczestnika powstania styczniowego Henryka Bukowskiego, z lat 1863–1864 (<https://independent.academia.edu/PrzemyslawJanBloch>), wedle informacji przekazanych przez prezesa Fundacji Blochów, został zakupiony około dziesięciu lat temu w Paryżu, za pośrednictwem antykwariusza Marca Franciszkowskiego, przewodniczącego stowarzyszenia Lettres Slaves, od potomków rodziny dr. Henryka Gierszyńskiego, którego żona Maria była rodzoną siostrą Bukowskiego. Tekst jest skierowany do dowódcy Bukowskiego w powstaniu, płk. Bolesława Dłuskiego, pseudonim „Jabłonowski”, z prośbą o przekazanie wspomnień córce Bukowskiego, prawdopodobnie po jego śmierci (Dłuski przeżył Bukowskiego o pięć lat). Pamiętnik, liczący 41 stron, spisany został w 1894 r.

Spisywanie wspomnień rozpoczął Bukowski w trakcie jednej z licznych podróży, w hotelu „Schatto” w Kolonii. Pisał w liście do siostry Marii Gierszyńskiej: „Siedząc tu wieczorem, bez zajęcia, dopełniłem obietnicę daną memu Naczelnikowi i Staremu koledze Dłuskiemu (Jabłonowskiemu). Ale zacząłem kreślić od naszego rozstania się, tj. bolesnej porażki pod Pojurzem, a doszedłem już do chwili, gdy nadziei nie było żadnej i człek musiał emigrować. Tu muszę być bardzo ostrożny, bo wielu tam żyje. Jeśli zyczysz, to dam Ci odczytać, a będziesz mogła dołożyć nazwiska, miejscowości i daty, bo tego już nie pamiętam, a nawet, z powodu szwedzkich nazwisk, pozapominałem nazwiska kolegów”¹.

Bukowski znalazł się w Szwecji jako uciekinier ze Żmudzi, i tu — w ciągu lat niemal czterdziestu — osiągnął rangę jednego z największych dziewiętnastowiecznych kolekcjonerów poloników. Zaangażował się także w ochronę zbiorów założonego w 1870 r. Muzeum Polskiego w Rapperswilu, stając się jednym z głównych dobroczyńców i opiekunów. Sylwetka Henryka Bukowskiego, wiceprezesa zarządu Muzeum Rapperswilskiego, stała się pierwowzorem literackiej postaci Leszczykowskiego (M. Lesa), w powieści Stefana Żeromskiego *Ludzie bezdomni*.

¹ List do siostry z 3 X 1894 r., [w:] W. Stankiewicz, *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich. Źródło do dziejów Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 7, 1971, s. 496.



5.–8. Fotografie wybranych stron *Wspomnień* ze zbiorów
Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku



H. BUKOWSKI

Post- och Telegrafadress:

STOCKHOLM.

Holmijer Hubert Schatto

Stockholm den 1. X.

1894.

Drogi! Naereticu! Dlugi mój Kulego!

Tu pewnie Ci kam nudno i kęsdno na Karminie nem
Parasem - co prawda pierwszy apucowal padozcin Ojczulka
by nabrae wiary na obieranie - i nie badij najdazgi
nej na chwila by nabiee uogznie Parasem iegerem - mscem
tuo moze spowiadac. Tędy Ci prony, urbowj iij w cie
plowoi ho kimblo i wprlowato wplewre me myzlo
mimimij a lat 3t ad uanego rarczania iij ho wiel Stęzi
kym miazj gęj chremu bolarowu wyprawto gneschawo - ho
rarczanie Kulei mego zycia. Turowem prony gęj prony
męj iog - osada mego zycia - i one zięcharbi na Tarc
Sach - ho iij puchowien ho gęymazj iij Ojca.

A iij wrygnam męj iij tak powiem spowied
ad emakuj chwiti mnego rarczania iij.

Tępewne sabin przypominau kam comuluy po
naucl gęym nędt w awaugardzie a kur obo
nędt mocuo namarszerowj i radumany
Naereticu, oile orudem zdy iij pomsimo wnel
Koch wyzleca iij abadalismy. Dabare do
wielkiego casu. Jak dīs uweio pamię kam
gęym wchaditi do tego niacresliwego casu
pod pojurwem (jisti iij uionymy) w padt na
jre prony nanej Kawalenzj. W uobakow iij
uionym, ale ustadacem iij ho sprawto macuo
pnykre wurem iij na Kulego a umie ho tak iij
whto w powieit iij gęj uobaczj rarczania malowanego
zycia tak pincrowego - ho chwila boleku przypomina
męmyl.

Jak przypomniał mi Karolowi leżącemu
według Twojego narkazu w troj Krain a w
a mojem Koleżani leżącym ku głębsi lasu
Woda jener nie uspiada za Kipice goym
parar pierwszy posygnad muryha ale nie
krabhy - pomysletem zavar tu Kiebsku
leptin i Kule sworhac zarysy a z przed
nie Knydta cofac się, zareda a wier
i nam nie nie paroshawado jak to samo
czywie. Stranka to była chwila ko porar
pierwszy mi Kule chyd zarysy sworhac. Kie
Koe przodka niemozdem ko się ciemniadene a
dolego dosledem lebbha rany a lewy bok a
inna Kula zewrata moji, eraphe i duszadene
zawroto głowy i upadtem - Kaledy veru
citi i dolartem do samego lasu strigki
ich posnacy. Koryty już były wabozie
a wiez przesdem Kolezan by niekali a ja
sam paroshaw pod Kniattem. Jeden z mych
zriadow her dawiony paroshad remuq.

Na polatku zewadym niektem jadawcem na
dalej o 150 Kralow pod wieżny i bojmejne grupy
Dnew obrodem ebbi za ochronke - Kararin Ko
lego praleslawad - ale pohratkej dyskusii urne
her za dobre - Wyiazynslimy się jak a Pea
Baga za piecem, erchajie co chwila smierci
o nie smierci ale tortury. Stynelozimy "not
wow wycie" i jęki jakby a pod gwiazd naszych

drugich Kolegów. Po tej krwawej ucieczce
wkroczyli las od pola i dąbkiem przysli-
li. Wyrzucił uciekło a gdy nam wolnej się
pośród posty nabożny nadeł a zysłego leża
Kirydy nędy się pokrywając z bakambars
driaskim padaficerem na ciele a znanymi
juz był oficer czy Kapitan na Kanin. Smierć
była pewna - gdy raptem dady się odgnać kil
ka strasów - wyrzucił wstrzymał się i uciek
do ich w głąbin. A tu pochwili głos mia-
teruś swawwał doświadczyć wielce raramny
bakambardzka ^{zauważyć w tym miejscu} Alexander Waschewier
palbanaerynajekcia! Podobno maw
taon itli? Samoj raramiejekcia
On pociął wprost Kaninu do oboru
a Kirydy uciekli się na prawo. Ten epizod
sprytny Kłóreczkie z Kolegów co powa-
liwny Kurier zembował na jego
Kanin wyhawisto nas ułydwęch ad
pewnej miniszej śmierci - mawiz mi-
niszej bo her kółka mi obenda się - To była
Maereluten zembła Kirydlow za plechke uim
podzpowiecin a ich radem pod popielanami
Oile parowej odgnałem gdy maszkowsy ranni
wrócili do nawił i zaczęli opowiadać o naszym
podzpowiecin - Oficerowi uistekł Was Maerelki
ku chwalił ale mówili że jeśli waszwasz do

nie mogli ^{ad niego} go zysławiać, iż do cara zaśko-
kawicim. Car był innego zdania bo
rakielografował do Ganceckiego podtego
Atmstit karawdnym zbadiejam
i dlatego nawańca podda nas tak
olocryta i trapiła dzień i noc bez ustanku

Alc wracam do naszego legowiska w
kniezie po wyżej wymienianym rajsem nas
kada, jeśli przypominam husa z denorem
i pioraniami to zmuszo machow, cofane
iż do okolicnych dworów. Wyzywamy iż
denorow, woda i wyrywamy krowie, rapiek
Te usła podziwkawawny Bazyu a 10 godzin
opusciliśmy legowisko a dalej przyskoczyli nase
i ekspatem naprad - pogodźni wybitłomy
iż na drogę a Kalerko adwara anard 2
Dragunow epiały na Kaniach to była piskie
ta machowita, zaciłomy iż wchali i dalej
za Kypisem ar danielomy do chady Cestika
Khong, a oborem mi jałomy. Było to
nad rukiem niepokoić mi dzysli weso było
i uimarebuc i uiberpicoruc, wiek seby
sladu uimparaslawic a uimparaslawic w
lesie wshocryłomy do rawnu naprawio
nego denorem i w ten sposab weszłomy w
głęb izła daleko od karnej drogi a jmore
dalej ad wilkiego gresowca. Tu pnelocłomy

Henryk Bukowski
Post-och Telegrafadress
Stockholm

Kolonia, Hotell „Schatto”
Stockholm, den 1 X 1894^a

Drogi Naczelniku¹ i stary mój Kolego!

Zapewne Ci tam nudno i tęskno za Kazimierzem Twoim, co po raz pierwszy opuścił poddasze Ojczulka, by szukać wiedzy na obczyźnie, a więc bodaj najdogodniejsza chwila, by zadość uczynić Twemu życzeniu, męcząc Was moją spowiedzią. Z góry Cię proszę, uzbrój się w cierpliwość, bo krótko i węzłowato wylewać mych myśli nie umiem, a lat 31 od naszego rozstania się, to wiek długi, tym więcej, gdy choremu Litwinowi wypadło przechodzić tak rozróżne koleje mego życia. Zarazem proszę, gdy poznasz mą córę² – osłodę mego

^a Tekst wspomnień spisany został na papierze firmowym z nadrukowanym imieniem i nazwiskiem oraz nazwą miasta, nad którą nadpisano ręcznie: Kolonia, Hotell „Schatto”, oraz wstawiono datę 1 X 1894 r.

¹ Wspomnienia skierowane do dowódcy Henryka Bukowskiego w powstaniu 1863–1864 r., Bolesława Romana Dłuskiego ps. Jabłonowski (1826–1905), pułkownika, lekarza; naczelnika wojennego województwa kowieńskiego (walczył m.in. pod Popielanami na Żmudzi i w przegranej bitwie pod Pojurzem); działacza emigracyjnego; od 1873 r. mieszkał w Krakowie. *Dłuski Bolesław Roman*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 5, Kraków 1939–1946, oprac. St. Kościółkowski, s. 187. W opracowaniu tym czytamy, że Dłuski najprawdopodobniej zostawił rękopiśmienne pamiętniki, z których H. Bukowski wydał ustęp pt. *Z powstania 1863 r. na Żmudzi* (Sprawozdanie Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, za 1913 r., s. 53–54, Paryż 1914). Wspomniany w pierwszym zdaniu Kazimierz, to syn Dłuskiego, zmarły młodo inżynier górniczy.

² Maria Harajewiczowa, córka Bukowskiego, żona Władysława Harajewicza, lekarza uzdrowiskowego (Marienbad – Mariańskie Łaźnie). Wspomnienie pośmiertne o niej wraz z fragmentem życiorysu jej ojca, „Słowo”, nr 55 (181), z 9 III 1923, s. 2–3.

życia – i ona zaskarbi sobie na Twe łaski, to jej podarujesz te gryzmoły jej Ojca.

A więc zaczynam moją, iż tak powiem, spowiedź, od smutnej chwili naszego rozstania się.

Zapewne sobie przypominasz ten smutny poranek, gdym szedł w awangardzie, a tuż obok szedł mocno namarszczony i zadumany Naczelnik, o ile czułem [się] zły, iż pomimo wszelkich wysileń nie zdołaliśmy dotrzeć do wielkiego lasu. Jak dziś, świeżo pamiętam [dzień ten], gdyśmy wchodzili do tego nieszczęśliwego lasu pod Pojurzem³ (jeśli się nie mylę), wpadł zając pośród naszej kawalerii. W zabobony nie wierzyłem, ale widziałem, że to sprawiło mocno przykre wrażenie na kolegach, a u mnie to tak się wbiło w pamięć, iż gdy zobaczę zająca malowanego, żywego lub pieczonego – ta chwila bolesna przychodzi na myśl.

Jak [sobie] przypominasz, Naczelniku, leżeliśmy według Twego rozkazu w trójkącie, a ja z moimi kolegami leżałem [w stronę] ku głębi lasu. Woda jeszcze nie uspiała^b zakipieć, gdym po raz pierwszy posłyszał muzykę, ale nie trąbkę. Pomyslałem, zaraz tu kiepsko będzie, i kule świstać zaczęły, a że przednie skrzydło cofać się zaczęło, a więc i nam nie po-

³ Pojurze (lit. *Pajūris*), miasteczko na Litwie, w XIX w. w dawnym powiecie rosieńskim, własność Platerów; przegrana bitwa pod Pojurzem na przełomie czerwca i lipca 1863 r. nazwana rzezią pojurską. St. Zieliński, *Spis chronologiczny i alfabetyczny bitew i potyczek 1863–1864*, Rapperswil 1913; tenże, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 301–302; także: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, Warszawa 1887, s. 537.

^b Jest to rusycczyn; od słowa *ycnem*, czyli zdążyć.

zostawało, jak to samo czynić. Straszna to była chwila, bo po raz pierwszy mi kule z tyłu zaczęły świstać. Uciekać prędko nie mogłem, bo sił nie miałem, a do tego dostałem lekką ranę w lewy bok, a inna kula zerwała moją czapkę, i dostałem zawrotu głowy, i upadłem.

Koledzy ocucili, i dotarłem do samego lasu, dzięki ich pomocy. Kiryły⁴ już byli w obozie, a więc prosiłem kolegów, by uciekali, a ja sam pozostanę pod krzakiem. Jeden z mych sąsiadów, też raniony, pozostał ze mną. Na poletku zarosłym niskim jałowcem, najdalej o 150 kroków, pod większą i bujniejszą grupką drzew, obrałem sobie za ochronkę. Na razie kolega protestował, ale po krótkiej dyskusji uznał też za dobre [miejsce]. Wyciągnęliśmy się, jak u Pana Boga za piecem, czekając co chwila śmierci, a nie śmierci, ale tortury. Słyszeliśmy „nahajów wycie” i jęki, jakby spod grobu, naszych drogich kolegów.

Po tej krwawej uczcie, otoczyli las od pola i łańcuchem trzęśli las. Wszystko ucichło, a gdy nam wolniej się poczuło, posłyszeliśmy szelest z gęstego lasu. Kiryły zaczęły się pokazywać z bakambardziastym⁵ podoficerem na czele, a za nami już był oficer czy kapitan na koniu. Śmierć była pewną, gdy raptem dało się słyszeć kilka strzałów. Wszystko wstrzymało się i ucichło jak w grobie. A tu po chwili głos: „Miatieżnik swo-

⁴ Pejoratywne określenie Rosjan, być może od rosyjskiego imienia Kiriłł (Cyryl).

⁵ Określenie osoby noszącej bokobrody; ros. *вакенварды*.

rował łośzad”^c. Wielce rozumny^d bakambardzista donośnym głosem zapytał: „Alexander Wasiliewicz, palba naczinajetsia! Podobno nam tam idti?”^e. „Samoj rozumiejetsia”^f, on [pojechał] wprost konno do obozu, a Kiryły rzucili się na prawo. Ten epizod sprytny któregoś z kolegów, co powaliwszy Kozunia^g zemknął na jego koniu, wybawił nas obydwóch od pewnej niemiłej śmierci; mówię niemiłej, bo bez tortur nie obeszo[by] się. To była, Naczelniku, zemsta Kiryłów za szlachetne nasze postępowanie z ich rannymi pod Popielanami^h. O ile później słyszałem, gdy moskiewscy ranni wrócili do Szawelⁱ, i zaczęli opowiadać o naszym postępowaniu oficerowi, nie tylko Was Naczelniku chwalili, ale mówili, że jeśli Was wezmą do niewoli, to wstawią się do Cara, za ułaskawieniem od szubienicy. Car był innego zdania, bo zatelegraował do Ganeckiego⁸

^c Buntownik ukradł konia.

^d Razumny – rusycyzm: rozumny, pojętny.

^e Aleksander Wasiliewicz, kanonada z dział się zaczyna. Czy musimy tam iść?

^f To rosyjskie sformułowanie odnosi się zapewne do „rozumnego” oficera z bokobrodami, wymienionego wyżej.

^g Kozuń to żartobliwie Kozak (M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1916, s. 590; wydanie poświęcone pamięci Michała Arcta, Warszawa 1999, PWN); w tym przypadku jest to pejoratywne określenie oddziałów kozackich w armii rosyjskiej.

^h Popielany (lit. *Papilė*), miasteczko na Litwie, położone w dawnym powiecie szawelskim nad rzeką Windawą. Odbyła się tu jedna z wygranych przez powstańców potyczek powstania, w czerwcu 1863 r.; oddziałami polskimi dowodził Dłuski „Jabłonowski”; bitwa wymieniona w biografii Dłuskiego w PSB; patrz też *Słownik geograficzny...*, t. 8, Warszawa 1887, s. 784.

ⁱ Szawle (lit. *Šiauliai*), miasto na Litwie (Žmudzi), w XIX w. stolica powiatu w guberni kowieńskiej; jego mieszkańcy brali aktywny udział w powstaniu styczniowym. *Słownik geograficzny...*, t. 11, Warszawa 1890, s. 811.

⁸ Jan (Iwan) Ganecki, generał rosyjski, dowódca fińskiego pułku lejbgwardii, którym dowodził m.in. w bitwie pod Birzami 7–9 V 1863 r., przegranej przez po-

podłego, „a mstit, [--]^h zładiejam”ⁱ, i dlatego szarańcza podła nas tak otoczyła, i tropiła dzień i noc bez ustanku.

Ale wracam do naszego legowiska. Wkrótce po wyżej wymienionym zajściu nastąpiła, jeśli [sobie] przypominasz, burza z deszczem i piorunami, to zmusiło Mochów⁹ cofnąć się do okolicznych dworów. Ożywiwszy się deszczową wodą i oczyściwszy krwią zapiekłe usta, podziękowawszy Bogu, o 10.00 godzinie opuściliśmy legowisko, a raczej przytulisko nasze, i z kompasem naprzód. Po godzinie wybiliśmy się na drogę, a koleżka od razu zoczył dwóch dragonów śpiących na koniach – to była pikietta moskiewska. Rzuciliśmy się w bok, i dalej, za kompasem, aż doszliśmy do chaty leśnika, którą z obozem mijaliśmy. Było to nad rankiem, niepokoić nieszczęśliwego było i niemożliwe i niebezpieczne, więc żeby śladu nie pozostawić, a nie pozostać w lesie, wskoczyliśmy do rowu napełnionego deszczem, i w ten sposób weszliśmy w głąb żyta, daleko od bocznej drogi, a jeszcze dalej od wielkiego gościńca. Tu przeleżeliśmy bez pokarmu cały dzień. Słyszeliśmy powozki i szczęk broni cały dzień, a o 4.00 godzinie jęki z daleka. Czterech naszych kolegów z drugiej strony gościńca zaczęło palić papierosy lub cygara – Moskałe zoczyli dym i na

wstańców pod dowództwem Zygmunta Sierakowskiego; wielokrotnie wymieniany w pracy St. Zielińskiego, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

^h Pominęte niezrozumiałe, nieczytelne słowo w języku rosyjskim.

ⁱ A mścić się na złoczyńcy.

⁹ Moch – w gwarze żołnierskiej określenie Rosjanina, patrz S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995, s. 141.

miejscu pomordowali – bo taki był dany rozkaz zdrajcy Polaka Ganeckiego.

Gdy noc nastała i wszystko ucichło, udaliśmy się do leśnika na powrót, a widząc, że ciemno i cicho, zapukaliśmy do okienka, prosząc, by nas wpuszczono. Aż osłupieli, nie z przestachu, [ile że jeszcze tu byliśmy]. Czcigodna Żmajdzinka^j dała nam mleka i chleba. Ale leśnik zbity, prowadzić nie miał odwagi, mówiąc: „Ot mogą przyjść i nie zastaną w domu, to nie tylko nabiją, ale spalą chatę”. Pieniądzy za nic nie brali i z oburzeniem ta kobieta odsuwała [pieniądze] mówiąc: „Wy bijecie się za wiarę i Ojczyznę”. Pozostawało wracać do lasu lub uderzyć w najszlachetniejszą ich stronę. „A więc, skoro nie chcecie nam dopomóc, zmówimy tylko pacierz na drogę i pójdziemy”. Uklękliśmy obydwaj, a pocziwa babcia w płacz, z nami mówią modlitwę, a gdy powstaliśmy, rzekła: „Jeśli ty Adamie paniczów nie wyprowadzisz z tego lasu, to ja z nimi pójdę”. A więc pan Adam, ożywiony energią swej zacnej polowicy, chwycił za kij potężny i wezwał do dalszej drogi, mówiąc, iż musimy iść bardzo prędko, bo to dobre cztery mile, a on rano musi być w domu.

Babcia dała kupkę twarogu lub sera i kawał chleba na drogę, a my, podziękowawszy serdecznie, puściliśmy się wygodnymi drózkami. Skąd wzięły się siły, tego nie pojmuję. Wiem tylko, iż po czterech godzinach byliśmy około miłego dworku; leśni-

^j Żmajdzinka, czyli Żmudzinka.

czy kazał mi zapukać do okna rogowego, mówiąc: „Tu nie zginięcie”, a sam pożegnawszy [się], klusem zemknął. Pozostawwszy kolegę w ogrodzie, podszedłem do okna i zapukałem trzy razy. Spod firanki pokazała się mi wystraszona, ale piękna główka niewiasty młodej. – „A kto p[an] taki”? – „Łaskawa pani, dalej iść nie mogę, proszę o schronienie”. – „To p[an] z obozu Jabłonowskiego”¹⁰. – „Tak pani”. – „Koledzy mówili, że pan zabity”. – „O, nie łaskawa pani, jeszcze żyję, tylko mocno zmęczony”. – „Niech pan poczeka na ławce, Magdeczka przyjdzie i wskaże miejsce”.

Rozweseliło się nasze oblicze, a tym więcej, gdy Magdzia z koszykiem i buteleczką zjawiała się i kazała za sobą iść, prowadząc do gaiku. – „Znów do lasu, tam przecież niebezpiecznie w tej chwili, bo Moskałe szukają powstańców”. – „Niech paniczowie będą spokojni, tam bezpiecznie, jak w domu; trzy dni mieliśmy tego plugastwa, nic nie znaleźli i nic nie znajdą”. Tu znaleźliśmy loch pokaźny lub kartoflaną jamę, zawaloną drzewem i gałęziami, a w dodatku dwóch kolegów Żmajdzinów z pierwszej kompanii, pierwszego plutonu, bodaj najdzielniejszych Twych żołnierzy. Radość była niemała, a następnie opowiadania o przygodach wzajemnych, o nieszczęściu etc., etc. Od nich dowiedziałem się, że Naczelnik żyje, poszedł ku pruskiej granicy. Pokrzepiwszy się bardzo smacznym jadłem, jakby święconym, zasnęliśmy snem spo-

¹⁰ Patrz przypis 1.

kojnym. Z rana zjawił się właściciel i wyprawił dwóch kolegów w dalszą podróż; później mego kolegę; a wieczorem, ubrawszy mnie w furmańską liberię, wyruszyliśmy w drogę ku poniewieskiemu [traktowi]¹¹.

Tu też dowiedziałem się wiele w drodze szczegółów i o niektórych poległych kolegach, a nie mniej [tego], iż 32 zamordowano, między nimi sąsiada mego i kolegę jedynaka [Towiańskiego]^k, syna Burmistrza wileńskiego – nie pamiętam nazwiska. Rodzice jego – gdym ostatni raz jechał do Moskwy, by zdać ostatni egzamin kandydata prawa, musiałem jechać do Wilna i prosić Nazimowa¹², by mi pozwolił, jako będącemu pod nadzorem policji – oboje poruczyli mi swego jedynaka. Z chęcią to uczyniłem, a pan Burmistrz mi dopomógł w uwolnieniu nawet. Gdy na rozkaz [Rządu Narodowego]^l i czwarty kurs musiał opuścić studia i iść do powstania, jak wielu innych (czterech pozostało), on też ze mną pojechał, bez najmniejszej namowy. Na tym fundamencie nic sobie wyrzucić nie

¹¹ Poniewież (lit. *Panevėžys*), miasto w pñ.-wsch. Litwie, historyczna stolica ziemi upickiej, w XIX w. stolica powiatu poniewieskiego, guberni kowieńskiej; odegrało ważną rolę w powstaniu styczniowym; *Słownik geograficzny...*, t. 8, s. 771–772; do jesieni 1864 r. w lasach poniewieskich ukrywał się oddział powstańczy, rozbitý przez Rosjan dopiero w październiku 1864 r. St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 310.

^k Przekreślone nazwisko: Janczewskiego, nadpisane: Tawiańskiego lub Towiańskiego.

¹² Władimir Iwanowicz Nazimow, generał-gubernator wileński w latach 1855–1863. Po demonstracji wileńskiej 18 VIII 1861 r., ogłosił cztery dni później (22 sierpnia) stan wojenny w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej; liczne wzmianki o nim: J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. 1–2, oprac. H. Mościcki, Wilno 1913, m.in. s. 293.

^l W całym tekście autor podaje skrót Z. N. lub Ź. N.; skrót ten został w wydawnictwie rozwiązany i ujednolicony w zapisie: Rząd Narodowy.

możę, choć to mnie mocno zabolalo. Tu też po raz pierwszy dowiedziałem się o wyprawie Łapińskiego¹³ urządzanej przez Demontowicza¹⁴ i Bakunina, o jej nieszczęśliwych losach. Odczułem, że szedłeś na ich spotkanie i zabranie broni? Wówczas ani mi na myśl nie przyszło, że i ja też do Szwecji podążę, bo[m] jeszcze nie zaczął wpadać w zwątpienie^m.

Tymczasem czas leci, a konie dalej biec nie chciały; w ten sposób dotarliśmy do innego dworu. Tu dostałem łyk herbaty i strawę, i dalej z młodym chłopakiem, ale jako panicz, dotarłem nad rankiem, zrobiwszy popas w lesie, do mych dalekich

¹³ Teofil Łapiński v. Teffik-bej (około 1826–1886), uczestnik powstania węgierskiego, dowódca w randze generała tzw. wyprawy morskiej w czasie powstania styczniowego, której celem było dostarczenie na Litwę broni, amunicji i ochotników statkiem „Ward Jackson”, który wypłynął z Londynu 25 III 1863 r. W Helsinborgu, w Szwecji, na pokład statku wszedł Michaił Bakunin (1814–1876), rosyjski myśliciel, rewolucjonista, zesłaniec i uciekinier z Syberii, działacz emigracyjny. 30 marca w Malmö władze szwedzkie położyły sekwestr na statek, by nie zadrażniać stosunków dyplomatycznych z Rosją. Chcąc zmylić Rosjan, zakupiono nowy statek „Emilia”, na który przeładowano ochotników i broń. Próbę lądowania przeprowadzono 11 czerwca na wybrzeżu pruskim, w okolicach Kłajpedy. Jednak cała operacja zakończyła się niepowodzeniem. W połowie drogi między szkunerem a wybrzeżem fala zalała jedną z łodzi i ją zatopila. Z ponad 30 osób znajdujących się na łodzi tylko kilku udało się uratować; utonęło 8 Polaków. Szwedzi skierowali statek z powrotem do Anglii, patrz *Łapiński Teofil*, [w:] PSB, t. 18, Warszawa–Kraków 1973, oprac. E. Kozłowski, R. Żelewski, s. 214–216; także St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 298–299 (podaje inne daty).

¹⁴ Józef Błażej Demontowicz (1820/1823?–1876), działacz powstańczy (Kowno), delegat Rządu Narodowego na kraje skandynawskie; komisarz Rządu w Szwecji; utrzymywał kontakt z M. Bakuninem. Jeden z organizatorów nieudanej wyprawy morskiej z Londynu na Litwę w 1863 r. Po upadku powstania osiadł na stałe w Sztokholmie, pomagając emigrantom z Polski; *Demontowicz Józef Błażej*, [w:] PSB, t. 5, oprac. A. Lewak, s. 106–108; w biogramie podano rok urodzenia – 1823; na nagrobku Demontowicza, na cmentarzu w Sztokholmie, widnieje rok 1820.

^m Trzy ostatnie zdania zostały dopisane na marginesie, z zaznaczeniem w tekście odpowiedniego miejsca.

krewnych i kolegów, bo ich siostra była za mym stryjem S.¹⁵ Tu spędziłem dwie doby spokojnie i wygodnie, ale nie miło, bo oprócz ojca [w] domu było aż czterech wielkich drabów, ale ani jeden nawet nie posmakował życia obozowego. A moje namowy nic nie pomogły. Stąd przybyłem do zacnego kolegi naszego Adama i Marcelego Bulkowskich¹⁶. Kolegów w domu nie było, a ich sędziwa Matuchna – ta święta kobieta, co na tej ubogiej siedzibie wszystko poświęciła dla wykształcenia swych synów – przyjęła mnie jak trzeciego syna. Spokojnie, ale ze łąą w oku, opowiadała i o sędzim polubownym Adamie, i o eskulapie¹⁷. Tu dostałem konika i kruszkęⁿ prochu, a parobka do pomocy, a ucałowawszy rączki [pani] puściłem się do lasu skarbowego, który z naszym graniczył. Tu byłem, jak w domu, który powstańcy zwali często prawdziwą Ojczyzną. Dawszy 25 kopiejek ostatnich, com miał, dalszą podróż odbyłem pieszo, chociaż to było trzy mile w górę, prostą drogą, której nie śmiałem używać, bo po rozbiciu oddziału Jabłonowskiego Hydra¹⁸ [--]^o zaczęła gospodarzyć i panować. Wszyscy jeszcze

¹⁵ Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Szylinga, o którym autor pamiętnika dalej wspomina.

¹⁶ Wzmianka o Adamie Bulkowskim (lat 26, rodem z powiatu poniewieskiego, guberni kowieńskiej, zginął 27 XI 1863 r.) [w:] Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich: krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskim, 1861–1866 r.: ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, cz. 2, Kraków 1868, s. 33.

¹⁷ Marceli Bulkowski był zapewne lekarzem.

ⁿ Kruszka – przestarzałe: okruszek, odrobina.

¹⁸ Hydra – czyli Rosjanie.

^o Słowo nieczytelne.

spali, gdy rano wszedłem do pokoju Matki mej drogiej. Aż się złąkła i zapłakała.

– „Mówili, że ty Henryku zabity – już nawet mszę odprawiliśmy żałobną, a może i Towiański biedak żyje?”. Musiałem wszystko opowiedzieć całej rodzinie, a nawet i staremu Szamkusiowi^p (tak się zwał stary furman Piotruś, który gdy urzędnik odczytał ukaz carski, nadający wolność¹⁹ – według pojęć moskiewskich – zbuntował się i wolności nie przyjął, a interpelacja starego mego Ojca uwolniła go od odpowiedzialności. Szamkuś nasz ukochany, gdy mateczka dostała nazad^q majątek, wrócił też pierwszy nazad. Zbierałem zawsze na wygnaniu moskiewskie drobne monety dla niego, a raz, zapotrzebowawszy 25 kopiejek, kupił sobie piwa, wlażł na piec wypiwszy, i już biedak więcej nie obudził się. Henryk u Szamkusia był zawsze w największych łaskach. Zawsze mnie odwoził do szkół i dawał dobre nauki. Lubił czasami podpić, stąd mieliśmy często komiczne sceny zimową porą). Pocziwa to stara litewska dusza, więc daruj, nadmienilem o nim, bo to była moja słabostka.

W domu spędziłem dni dziesięć, i to dzięki człowiekowi, co był w służbie moskiewskiej, ale nie zawsze, i on wiedział [o wszystkim], więc i w domu było bardzo niebezpiecznie. Pew-

^p Szamkusiowi lub Pamkusiowi; w całości pamiętnika przyjęto zapis: Szamkuś.

¹⁹ Nadanie ziemi chłopom na własność w Rosji nastąpiło w 1861 r.; w Królestwie Polskim reformy uwłaszczeniowe przeprowadzono w 1864 r., na mocy dekretu Aleksandra II (2 III 1864 r.).

^q Nazad – rusyczm: z powrotem.

nego ranka o mało nas dziesięciu nie wzięli śpiących, a więc zebrało się nas dwudziestu z Waszego oddziału i wyruszyliśmy do ks. Mackiewicza²⁰, którego znałem doskonale, bo był kapelanem w kościółku mego stryja Stanisława Szylinga²¹, zacnego patrioty, który dziś bardzo skromnie żyje w Warszawie, bo kościół zamknięto, a majątek zabrano. Czule byłem i byliśmy przyjęci, mnie zaliczył do swego sztabu, Michała²² do kawalerii. Oprócz tej wysokiej godności mianował mnie sędzią obozowym, z czego mocno byłem nierad, bom tę godność piastował i u Ludobrońskiego²³ (stryja mego szwagra doktora Ludkiewicza)²⁴.

W obozie ks. Naczelnika [Mackiewicza] nie był ten porządek, co u Was, Drogi Naczelniku. Na czele kawalerii stał mój drogi przyjaciel Adam Bulkowski – muszę wyznać, w niczym nie

²⁰ Antoni Mackiewicz (ur. 1826/1828, stracony 28 XII 1863 r. w Kownie), polski duchowny katolicki, inicjator powstania 1863/1864 na Litwie, administrator kościoła filialnego parafii Surwiliszki, w Podbrzeziu, naczelnik wojenny województwa kowieńskiego, organizator i dowódca oddziału partyzanckiego w sile 250 ludzi. Brał udział w około 20 bitwach i potyczkach, głównie na Żmudzi. *Mackiewicz Antoni*, [w:] PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, oprac. E. Kozłowski, s. 84–85; także J. St. Pietrzak, *Księża Powstańcy 1863*, Kraków 1916, s. 54–55.

²¹ W miejscowości Podbrzezie na Litwie, w powiecie poniewieskim, gdzie w dawnym dworze Stanisława Szylinga znajduje się Muzeum Powstania Styczniowego. Baron Stanisław Szyling jednoznacznie poparł litewską insurekcję styczniową; patrz też *Słownik geograficzny...*, t. 8, s. 365.

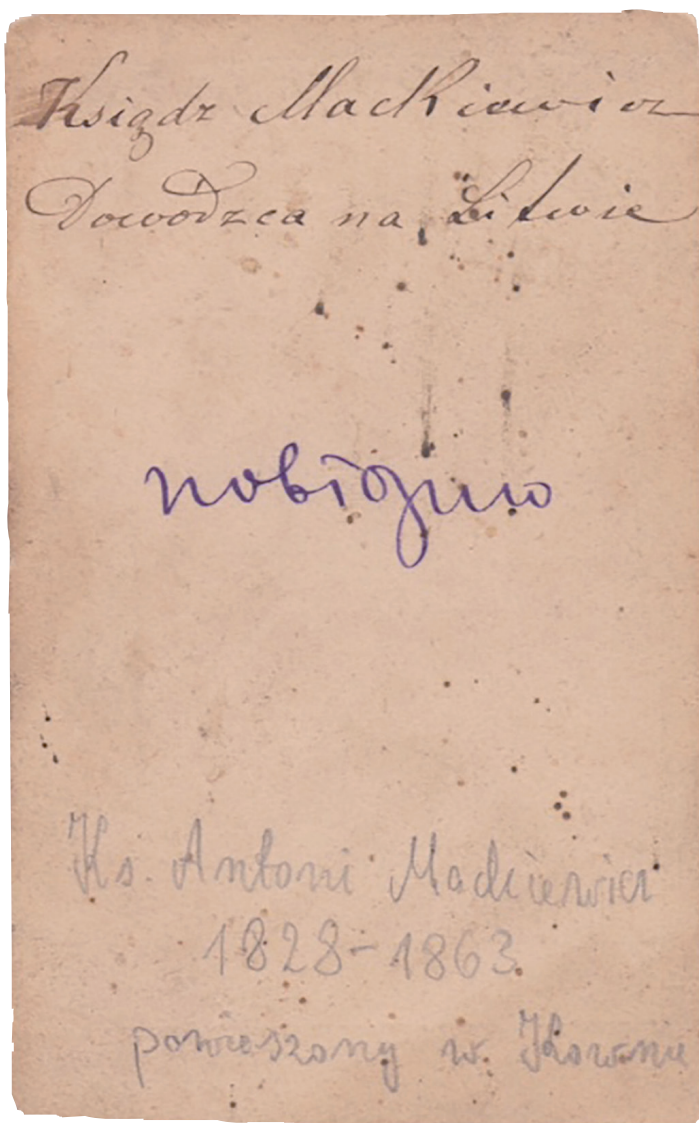
²² Prawdopodobnie Michał, brat Henryka Bukowskiego; wzmianka o jego śmierci wraz z krótkim życiorysem (epizodem powstańczym) na s. 3 „Dziennika Poznańskiego”, r. 30, nr 99, z 28 IV 1888, s. 3.

²³ Elizeusz Ludkiewicz (ps. Ludobroński), uczestnik powstania na Kowieńszczyźnie; ranny w bitwie pod Darszyszkami 11 XI 1863 r., wkrótce zmarł; zob. St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 308, 447.

²⁴ Szwagier Bukowskiego Feliks Ludkiewicz był siostrzeńcem Ludobrońskiego.



9. Ksiądz Antoni Mackiewicz. Fotografia ze zbiorów
Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku



10. Ks. Mackiewicz (rewers). Fotografia ze zbiorów
Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku

ustępował naszemu śp. doktorowi Szylingowi²⁵. Podziwiałem jego hart duszy, wytrwałość, zdolność wojenną i śmiałość; rad mocno był z mego przybycia i często w słocie chwile razem spędzaliśmy. Żołnierz, jeśli nie znał tej dyscypliny co u Was, Naczelniku, to na duchu za to, bodaj czy nie przewyższał, pardonu nie dawał, i z chęcią mścił się za pojurską rzeź. Nikt tu jeszcze nie zwątpił, a co najgorsze, co chwilę oczekiwano interwencji Napoleona III²⁶.

Jakby na uczczenie Jabłonowczuków, bo tak nas zwano²⁷, zrobiono przyzwoitą zasadzkę, bo Bulkowski [wy]tropił Kiryłów. W lasku skarbowym, koło gościńca idącego z Poniewieża do Szawel, niedaleko karczmy żydowskiej ulokowaliśmy się, a dopuściwszy furmanki i Kozuniów na jakie 40 kroków, poczęstowano [ich] celnymi strzałami. Przednia straż pierzchła do Poniewieża, piechota czmychnęła do karczmy, pozostawiając rannych na wozach, a druga część Kozuniów ukryła się za karczmą. Mochy zaczęli palić do nas z okienek, a ks. Naczelnik naradzał się, jak podpalić karczmę. Świetny projekt, ale niemożliwy. Cała nasza zdobycz była: dwa konie kozackie; te się przydały, bo nasz ofi-

²⁵ Aleksander Szyling, lekarz, w kwietniu 1863 r. przystąpił do powstania; walczył w oddziale Dłuskiego (Jabłonowskiego). Zginął 22 czerwca w bitwie pod Draginiami, w powiecie szawelskim, dowodząc kawalerią. Z. Klukowski, *Lekarze w powstaniu 1863. Polegli w boju, zamordowani i straceni z wyroków sądów*, [w:] *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych*, red. A. Wrzosek, t. 4, z. 2, Poznań 1926, s. 186.

²⁶ Napoleon III Bonaparte, cesarz Francuzów (lata 1852–1870); pomimo obietnic nie przyszedł z pomocą Polakom walczącym w powstaniu styczniowym, chcąc utrzymać dobre stosunki z Rosją.

²⁷ Nazwa pochodzi od pseudonimu dowódcy oddziału Dłuskiego „Jabłonowskiego”.

^r W oryginale pamiętnika stropił, czyli: wytropił.

cer kawal[erii] swego używać nadal nie mógł; był w nogę rani-
ny. Długo tu pozostać nie mogliśmy, a więc podzieliliśmy się na
dwie części; innymi drogami wyruszyliśmy śpiesznym marszem
na drugą stronę Poniewieża, w pompiańskie²⁸ okolice. To dodało
otuchy nie tylko całej okolicy, ale i żołnierzowi, który zawsze
wolał atakować, jak być atakowany, i to znienacka, co niestety
często zdarzało się u ks. Naczelnika.

Zaledwie dotarliśmy do miejsca wyznaczonego i na nowo
[się] połączyliśmy – jadła dostaliśmy suto, a po rozstawie-
niu pikiet poszliśmy do spoczynku. Kawaleria wyruszyła na
zwiady. O 3.00 rano zbudziliśmy się brzaskiem niezwykłym,
a tu prawie na samych [naszych] karkach Mochy, dawszy
plutonowy ogień, rzucili się na bagnety. Nic nie pozostawa-
ło, jak cofnąć się tym razem; sami Moskale nas podzielili na
dwie części, bo wpadli, a raczej natarli na sam obóz. Mieli
szpiegów poniewieskich, później dwóch schwytano, i krótki
był proces. Tym razem pozostałem na prawym skrzydle. Ko-
ledzy mnie obrali na swego wodza. Zapewne dlatego, że[m]
był z Waszego oddziału. Wiedząc, gdzie mamy iść, znalazłszy
w obozie przewodnika, ruszyliśmy nie tracąc czasu, ale tym
razem Waszym systemem.

Pod wieczór leci awangarda nazad z przewodnikiem i dono-
si, iż Kiryły idą. Po raz pierwszy uczułem niemiłą odpowie-

²⁸ Pompiany (lit. Pumpėnai), miasteczko na Litwie, położone w dawnym powiecie
poniewieskim. *Słownik geograficzny...*, t. 15, cz. 2, Warszawa 1905, s. 492.

działność i obowiązek szefa, ale na me szczęście pozycja była świetna, a więc miła każdemu zasadzka. Obrąłem piękne stanowisko i wszystko było gotowe, a pierwszy przy mnie stojący miał dać sygnał. Rozczarowanie było niemałe, a następnie i radość, bom zoczył, iż na koniu nie kapitan moskiewski, ale Naczelnik Bulkowski i adiutant Dartuzi²⁹ siedzieli. Gdy się zbliżyli ku nam, podszedłem do Naczelnika i zdałem mu raport z przebiegu; mianował mnie swoim drugim adiutantem. Jak Was przedtem prosiłem, abyś mnie na prostego żołnierza degradował (jeśli sobie przypominasz), tu też prosiłem ks. Naczel[nika], by mnie od tego zaszczytu uwolnił, bo z koniem nie dam sobie rady; nic nie pomogło, ale od konia [mnie] uwolnił. Ciężka to nastąpiła dla mnie chwila, bo co drugą noc musiałem dyżurować w obozie. Było to we wrześniu. Mochy nam pokoju nie dawały, a deszcze zaczęły dokuczać, a więc jak Ludobroński musieliśmy nurkować, i od czasu do czasu wyrządzając siurpryzy Mochom.

Ledwo pojdziesz, Naczelniku, choć życie było wygodniejsze, jak u was, siły zaczęły wypowiadać posłuszeństwo. Widząc to ks. N[aczelnik] rzucił się na dobry koncept i wysłał kawalerię na cztery dni w odwrotną stronę, a sam z obozem rozlokował się prawie w gaiku, tuż przy wiosce. Ogień zabroniono rozkładać, a jedzenie, i to ciepłe, przywożono dwa razy na dzień

²⁹ Poprawny zapis tego nazwiska to D'Artuzzi, adiutant Mackiewicza, aresztowany wraz z nim podczas przeprawy przez Niemen 17 XII 1863 r. St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 309.

ze wsi. Stąd ruszyliśmy w nasze okolice do lasu skarbowego, przeszedłszy Ławenę³⁰ w sześć godzin po Moskalach, bo na zasadzkę nie wpadli. Pomijając mniejsze epizody, z ostatniego pobytu w moich rodzinnych stronach, nadmieniam, iż część naszej kawalerii nosiła moskiewskich hułanów^s ubranie. Pod wielu względami to było korzystne, bo wystraszeni Żydkowie i inni brali nas za Mochów, ale miało i strony ujemne. Jak dziś pamiętam, byłem dyżurnym.

Naczelnik z adiutantem pierwszym spali, a ja tuż obok nich grzałem się przed ogniskiem, gdy przybyła kawaleria ze zwiadu (Michał był między nimi). Ma się rozumieć, ubrani po moskiewsku, i raportują, iż przyprowadzili zdrajcę. Sądziłem, że szpiega, więc wysłuchawszy raportu, idę zbadać sprawę; aż mi zimno zrobiło się. Mój sąsiad i dobrze znajomy doktor P.³¹ Gdy oficer (dobrze wszystkim znany, ale nie pamiętam nazwiska) wygłosił oskarżenie, doktor spokojnie odrzekł: „Jestem niewinny, spałem, z hałasem wpadli do pokoju i po rusku zaczęli krzyczeć i pytać, gdzie miatieżniki^t. Odpowiedziałem: nie wiem, ale jak ludzie mówili, poszli tam, a więc w przeciwną stronę”. Obudziłem Naczelnika i zdałem raport; kazał wybrać czterech: dwóch oficerów i dwóch żołnierzy, a ja jako przewodniczący. Wypowiedziałem moje zdanie

³⁰ Ławena, rzeka na Kowieńszczyźnie, dopływ Muszy; *Słownik geograficzny...*, t. 1, Warszawa 1880, s. 19 (hasło Aa).

^s Hułan – przestarzałe: ułan.

³¹ Postać niezidentyfikowana.

^t Miatieżniki – rusycyzm: buntownicy.

i prosiłem, by ze mną prosili. Trzech było ze mną, a czwarty zacięty, Żmajdzin, bodaj czy nie Kirhiz^u – był odmiennego zdania; wszczęła się dysputa gorąca. A koleżka zacięty i niewyrozumiały rzekł: „Bronicie panów, a więc sami[ście] warci kulę w łeb”. – „A więc proszę mi palić, jeśli kolega ma takie przekonanie – [odpowiedziałem]”. Zawezwaliśmy Naczelnika, by ten sprawę rozstrzygnął. Uznał mój wyrok za słuszny. Uwolnić kazał doktora, który po dziś dzień żyje, a nas, pogodziwszy, tabaką poczęstował.

Stąd przenieśliśmy się w szawelski powiat, w bardzo śliczne lasy, ale radość była niedługa; poczuliśmy, a raczej poczułem jego [Ganeckiego] taktykę pojurską zaraz. Ściągnął wojsko zewsząd, i starał się nas okrążyć, a więc daliśmy nurka wielkiego, i [ruszyliśmy] w poniewieski powiat; to było już w październiku. Obóz znacznie się zmniejszył, bo nie tylko deszcz, ale i śnieg zaczął dokuczać, a o pokarmie mowy nie było. W ten sposób wyparto nas do lasku mego szwagra Romańskiego³². Dalej iść było niepodobna, bo Niewiaży³³ nigdzie brodem przejść nie mogliśmy w tym czasie, a Mochy były osadzone. Ganecki o pół mili prawie obozował w majątku Podo-

^u Kirhiz – czyli: Kirgiz.

³² Feliks Romański (1818–1891), żonaty z siostrą H. Bukowskiego, Olimpią, właściciel majątku Danieliszki, więziony w Kownie za udział w powstaniu. J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 260, 414.

³³ Niewiaża (lit. *Nevežis*), rzeka na Litwie, jeden z głównych dopływów Niemna; historyczna granica Żmudzi i Litwy właściwej (Aukštoty); zob. *Słownik geograficzny...*, t. 7, Warszawa 1886, s. 132.

leckiego³⁴. Przesiedzieliśmy cały dzień spokojnie, aresztując każdego, co wszedł do lasu.

Na wojennej naradzie plan [D'Artuzziego] Naczelnik przeprowadził, tj. cofnąć się nazad w szawelski powiat. A gdy ściemniało [się], wyruszyliśmy z największym pośpiechem, a kawaleria rozbiegła się w różne strony. Minęliśmy majątek Jakuba Gieysztora³⁵, gdzie moja droga Mateczka się kryła, i weszliśmy do lasu bodaj Syrucia³⁶, oczekując kawalerii. Wszędzie drogi były zajęte, a deszcz padał ze śniegiem. Bodaj była 4.00 godzina rano, gdy z awangardy dwóch leci i donoszą: „Naczelniku – Kozacy”. A on, z najzimniejszą krwią: „A więc, złować ich”. Tuż stojąc przy nim odrzekłem: „Naczelniku, trzeba gotować się do obrony – Kozacy jedni nie idą do lasu”. Dał rozkaz, by być gotowymi, a ja, przeczuwając, co nas czeka, pożegnałem się z Bulkowskim. Ruszyliśmy w głąb lasu, by

³⁴ Być może chodzi o majątek Linkowiec, którego właścicielem był Antoni Podolecki, zob. J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 131–132, 342.

³⁵ Jakub Gieysztor (1827–1897), księgarz, publicysta, pamiętnikarz, uczestnik powstania styczniowego, właściciel majątku Ignacogród; prezes Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy, aresztowany w lipcu 1863 r., wskutek denuncjacji. W 1865 r. skazany na 12 lat ciężkich robót; autor *Pamiętników*, stanowiących cenne źródło do historii lat 1857–1865. *Gieysztor Jakub*, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, oprac. H. Mościcki, s. 459–460.

³⁶ Szymon Syruć (1809–1871), ziemianin, uczestnik powstania styczniowego; posiadacz dóbr w powiecie kowieńskim: Bagatela, Syrutyszki oraz Szetejnie; w trakcie powstania styczniowego uwięziony na kilka miesięcy w Kownie; został objęty dozorem policyjnym. Uratował zbiory biblioteczne Jakuba Gieysztora, przewożąc je do Szetejń. Wzmianki o nim, m.in. J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 58, 101, 286; *Syruć Szymon*, [w:] PSB, t. 46, Warszawa–Kraków 2009, oprac. A. Brus, s. 313–314.

przejsć na drugą stronę opitołockiego³⁷ gościńca, i niestety, wpadliśmy sami w zasadzkę, i to prawie idąc bagnami.

Moskale dali ognia, krzycząc, by strzelali do księdza Mackiewicza. Ta ich chętką uchroniła wielu, bo kule leciały przez głowy, a w Mackiewicza ani jedna nie trafiła. Obóz poszedł w rozsypkę, a Naczelnik z kawalerią pociągnął za sobą Mochów. Ja z trzema kolegami rzuciłem się w lewo i starałem się dostać [na tyły] Mochów; wpadliśmy, po długim błakaniu się, na główne pobojuwisko. Bóg świadkiem, o mało co[m] nie zemdlał, straszny to był widok – z dziesięciu leżało kolegów, haniebnie pobitych, pociętych i pokłutych. Czym prędzej dalej; tu zastaliśmy na dróźce Kozaka zabitego i konia ranionego. Kolega dobył nóż i odkroił naszywki z szynelu, z których jedną mi dał na pamiątkę, i powoli, jak lisy umiętne^v, wydobyliśmy się na drugą stronę gościńca wyżej wymienionego, i tam czekaliśmy do zmroku spokojnie, bo deszcz ze śniegiem i porażka zadowoliły Mochów.

Obaj koledzy poszli w stronę ku Opitołok[om], a ja na prawo, do mojej Cioteczki, na szczęście bezdzietnej. Przez ogród dobrałem się do okna, w którym światelko widziałem, a do którego zapukałem. Cioteczka na szczęście przybyła i otworzyła okno; bez ceremonii, choć nie proszony, zaraz wlażłem.

³⁷ Opitołoki (lit. *Apytalaukis*), wieś (dawniej miasteczko) na Litwie właściwej, nad Niewiażą, w dawnym powiecie kowieńskim, niedaleko Kiejdan. *Słownik geograficzny...*, t. 7, s. 554.

^v Umiętne – przestarzałe: sprytne, chytne.

– „Henrysiu gubisz mnie – nic nie wiesz, co oni tu wyrabiali i wyrabiają”. By uspokoić Cioteczkę, zacząłem mówić o swoim rozumie, lepszym od Ganeckiego i Kozuniów etc., etc. – „Daj tylko szklankę herbaty, bo[m] zmarzły i głodny”. Z tym poszło bardzo prędko, w nadziei, że pójdę z powrotem do lasu. Tymczasem dowiedziałem się, że Mackiewicz z kawalerią w pełnym galopie uszedł szczęśliwie. Kozuni i hułani wrócili bez zdobyczy. Ja zacząłem moje przygody opowiadać; zwycięstwo pod Popielanami rozdobruchało starowinę. – „A czy masz człeka, co można [nań] liczyć”. – „Mój furman”. – „Każ mu przyjść”. Wkrótce zjawiał się typ naszego Szamkusia, ale o 30 lat młodszy. – „Czy chce mnie do Zubryszek³⁸ doprowadzić i do Romańskiego”. – „Dobrze paniczu, ale Ganecki bodaj jeszcze siedzi u pana Podoleckiego, jeśli most zajęty, to niepodobno”. – „Popróbujmy, ty zajdziesz do karczmy i dowiesz się dobrze”.

Pożegnałem się jak najczulej z uspokojoną Cioteczką, a dawszy furmanowi na drogę miedziaki mówiła: „Andrzeju, jak wrócisz, to donieś mi, jak będzie z paniczem, spać tej nocy nie mogę”. Deszcz padał i śnieg prószył, a ciemno było jak w grobie, a trzymając się za kij Andrzeja dotarliśmy do karczmy. Zaprowadził mnie na ustroniu pod drzewo, a sam wszedł napić się wódki do karczmy. W kilka minut wrócił, podał mi

³⁸ Zubryszki (*Żubryszki*), w XIX w. dobra w powiecie poniewieskim na Kowieńszczyźnie. *Słownik geograficzny...*, t. 14, Warszawa 1895, s. 673.

kij i nazad cicho, nic nie mówiąc, poprowadził, a gdy odeszliśmy dobry kawał drogi, rzekł po cichu: „Panicz ma szczęście, pełno żołnierzy nawet w karczmie, ale śpią jak zabici; na moście konna pikietą, trzeba iść do domu”. – „A więc, Andrzej musisz mi dopomóc”. Zgodził się chętnie. – „Zakopiesz mnie w siano”. – „To bardzo niebezpiecznie, bo hułani i Kozacy pikami za każdym razem trzęsą odryną”³⁹. – „To nic nie znaczy, my wykopimy jamę, aż do dołu przy ścianie samej, tam pika nie dolezie, gdy ty dobrze ją zaciśniesz”. Pan Andrzej uznał, że to był dobry projekt, a ja na wpół byłem pewny mego zwycięstwa u Ciotulki.

Wróciliśmy nazad, a Ciotulka siedziała i modliła się, zapewne na intencję ukochanego Henrysia. Andrzej zdał raport i ręczył swoją głową, że plan panicza jest dobry, i strachu nie ma, a gdy cioteczka na to przystała, dano mi butelkę mleka, mięsa i chleba, a do tego i wódeczki, i poszliśmy do odryny. A gdy jama była gotowa, zanim do niej się spuściłem, dałem rozporządzenie, by [Andrzej] stał cały dzień na pikiecie, a jak zoczy Kozuniów lub Kiriłów, by mocno cisnął dwa kamienie w ścianę. Zaciśnął mnie potężnie, i zrobiwszy próbę z kamieniami, pożegnał mnie i poszedł zdać raport Cioteczce. Wygodnie i miękko mi tam było, napiłem się raz jeszcze smacznej wiśniówki, i zasnąłem najspokojniej, błogosławiąc pocziwe-

³⁹ Odryna – regionalna nazwa budynku, przeważnie drewnianego, służącego do przechowywania siana.

go Andrzeja. Nad rankiem dwa strzały kamienne mnie obudziły. Kozuni wkrótce po staremu wpadli z końmi do odryny. Konie jadły siano, a oni kłuli je pikami, a ja leżał[em] jak zabity. Racz mi wierzyć – nie dlatego, bym się śmierci obawiał – o nie, przeciwnie, ta była nawet mocno pożądana, bo życie było za ciężkie, tak nad siły ludzkie, ale obawa narażać innych – to mnie zawsze mocno trapiło – to, co zapewne niemało wpłynęło na moją nadzwyczajną ostrożność i jakby duchową przenikliwość.

Tu przeleżałem dwa dni wygodnie, bez strzał kamiennych, oczekując wyjazdu Ganeckiego, podłego wyrodka i jego podłych współbraci. Gdy on opuścił tę biedną okolicę, poczciwy Andrzej poszedł do siostry mojej z kartką. Co tam się działo, nie będę opisywał, bo łatwo pojmiesz; rezultat był ten, że moja młodsza siostra⁴⁰, prawie dziecko, przybyła sama, w prostej bryczce z jednym konikiem, niby szlachcianka z zagrody, a ja, przebrany za parobka, ze szkaplerzem i różańcem na szyi, siadłem na koziołek. Aż włosy mi powstały, gdym posłyszał, co ta dzicz rozhukana dokazywała. Szesnaśtu naszych pomordowanych najhaniebniej wrzucili do jednej jamy w Świętobrościu⁴¹, a zalawszy wapnem, zakopać kazali. Jeden z nich był wzięty żywcem, ale zdążył zażyć truciznę.

⁴⁰ Olimpia Romańska z Bukowskich, patrz przypis 32.

⁴¹ Świętobrość (lit. *Šventybrastis*), wieś na Litwie właściwej nad Niewiażą, w dawnym powiecie kowieńskim, miejsce przegranej przez powstańców potyczki 19 X 1863 r. St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 307 podaje: 25 powstańców zabitych, 11 rannych i 8 wziętych do niewoli; patrz też: *Słownik geograficzny...*, t. 11, s. 696.

[Zabili] za to, że mój szwagier Feliks Romański, lekarz pierwszej gildii, nie doniósł Ganeckiemu, że miał tak drogich gości w swoim lesie. [Ten], po zwiedzeniu lasu, wstąpił do dworu, a nie zdejmując czapki wszedł do pokoju. Tu [do niego] moja siostra, trzymając swego dwuletniego jedynaka, wyszła, komunikując, iż mąż leży w gorączce, gdy ten satrapa zawezwał męża chorego. Zaczął więc traktować [ich] jak rodowity Moskal, [oświadczając, iż] za to, że nie donieśli i powstańcy wzięli krowę i zjedli, każe ich cały dwór spalić. Biedne dziecię, jak[by] czując, o co chodzi, widząc łzy matki, zaczęło krzyczeć”: „Kal tuf”, „Kal tuf”, tj. „Moskala zabić”.

Satrapa, który był, jak mówili, mocno przywiązany do swych dzieci, odczuł, co słowa niemowlęcia znaczyły, i cofnął się. Wyszedszy, dał rozkaz rotmistrzowi hułanów Andrejewowi (Czerkies rodem, kolega rotmistrza Bogdanowicza, emigranta w Dreźnie, przyjaciel naszego domu, bo zawsze latem obaj leżeli w wiosce mego Ojca)⁴². [Ten] wpada do domu i prosi moją siostrę, by zaraz jechała do Podoleckiego i prosiła Ganeckiego, by cofnął rozkaz, radząc, by synka wzięła z sobą, bo na niego tylko jeszcze dzieci mają wpływ czasem. Tak się stało, zmiękczył się i wyrzekł: „Cofam, ale to dla Twego syna – pamiętaj, jeśli tak go wychowywać będziesz jak teraz, to go czeka szubienica – ja rozumiem dobrze”.

⁴² Postaci niezidentyfikowane.

Na fundamencie tego, tu jechać było niepodobna, a więc udałem się do majątku pana Jakuba G., Twego dobrego znajomego, co niedawno Was odwiedzał⁴³. On siedział w więzieniu, a więc oprócz dziatwy nikogo nie było. Opowiedziałem moje przygody; Matuchna z radości i śmiała się lub płakała i ciągle mnie buziakami częstowała. Wypiłem herbaty i zaczęliśmy przy kominku rozmyślać o kryjówce. Siedząc przy kominku, przypomniałem o moim talizmanie w kieszeni; otóż na dowód, że przynajmniej jeden zginął, wydobyłem naszywkę. – „A ty wielki durniu” etc., etc. i wrzuciła [ją Matka] do ognia. Smutno mi bardzo było, ale trudna rada, a dla uspokojenia Matuchny serio powiedziałem: „Kule moskiewskie nie biorą tych, za których mszę żałobną odprawiono”. Przecież miałem rację, i poszedłem do odryny.

Już na stałe mieszkam kątem. Zakończyłem moją służbę wojenną, czując, że podłych Francuzów spodziewać się nie wypadało. Sił i zdrowia mi brakło, a więc trzeba było zacząć myśleć o innym życiu, bo tu, w ojczystej glebie, żyć było niepodobna. Sybir więc lub Zachód; obrałem ten ostatni, ale na razie w owej chwili dobrać się do granicy było niepodobna, a więc trzeba było kryć się.

Miesiąc pierwszy spędziłem w tym samym miejscu, gdzie była ukryta biblioteka zakazana Jakuba G., około samych

⁴³ Majątek Ignacogród, należący do Jakuba Gieysztora, patrz przypis 35.

Kiejdan⁴⁴. Tu między innymi odczytałem pamiętniki Piotrowskiego⁴⁵. Biblioteka poszła do Niewiaży, a ja na piec do Adama, ubogiego Kontnika⁴⁶, a gdy tam trzęśli^w wieś, nurkowałem do Józefa, brata jego; tu zjawił się i brat Michał, ale z nim było niepodobna – był za wygodnicki i miał za długie nogi. Wyprawiliśmy go do miasta portowego. Ja pozostałem sam jeden, a zacna siostra co tydzień dowoziła prowizję, jakby do obozu. Pomijam te szczegóły tego życia wśród ludu, zaznaczając stanowczo, iż lud był cały z nami, i w głębi duszy nienawidzi Moskali. Wojna Daków (Donska)⁴⁷ zrazu ich pocieszyła, bo mówili, że to wojna za Polskę.

Działo się to mniej więcej w tejże chwili 31 lat temu nazad, gdy nas rozbito pod Świętobrościami⁴⁸, pomimo tego świeżo człek ma wszystko w pamięci, oprócz dat, nazwisk i imion. Ale łatwo kto inny może skompletować. A teraz przechodzę do emigracji mojej. Z chęcią i ją opiszę, tym więcej, iż była

⁴⁴ W Szetejniach, patrz przypis 36.

⁴⁵ Rufin Piotrowski (1806–1872), uczestnik powstania 1830–1831; za działalność polityczną skazany na zesłanie na Syberię, emigrant, pamiętnikarz, autor *Pamiętników z pobytu na Syberii*, t. 1–3, Poznań 1860–1861; zob. *Piotrowski Rufin*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, oprac. A. Biernacki, s. 503–506.

⁴⁶ Postać niezidentyfikowana.

^w Trzęśli – czyli: Rosjanie przeszukiwali wieś.

⁴⁷ Tak zapisał te nazwy Bukowski; nie wiadomo, o jaką wojnę chodzi. Może to być wojna duńska 1864 r., znana także (głównie w historiografii anglosaskiej) jako II wojna o Szlezwik, lub wojna duńsko-pruska, czyli konflikt między koalicją Austrii i Prus oraz Danią, zakończona klęską Danii. Dakami nazywa autor wspomnień przodków Duńczyków, lud Danów.

⁴⁸ Zdanie to potwierdza, że swoje wspomnienia spisał Bukowski w październiku 1894 r. (taka datacja w nagłówku); patrz też przypis 41.

dość tragiczno-humorystyczna, a Opatrzność mnie miała w opiece.

Którego to dnia było, nie pamiętam, lecz mniej więcej około świętej Heleny, a więc według starego stylu pod koniec czerwca⁴⁹. W nocy, gdy regularnie prowizja nadchodziła, Adam z gościem wrócił bez niej, ale z listem. Odczytałem, pieniądze nadesłane wręczyłem staruszce, Matce Kontników, u których się kryłem. Serdecznie ich wszystkich pożegnałem, nie jako panicz, ale jako równy brat, i jakoś nam wszystkim było markotno, aż doszło do łez. Telegram brzmiał: „Dostał posadę, niech zaraz przybywa”. Manatków żadnych, a tych, co miałem, brać nie mogłem, bo choć co dzień zmieniałem bieleznę, nazajutrz druga setka^x była gotowa. Tej choroby po dziś dzień pojąć nie mogę. Siadłszy na koziołki do znajomej już bryczki, ruszyliśmy z wolna, by po drodze nie obudzić żandar-mów, bo bez przesady, w co drugiej chacie dwóch siedziało, a często ze sznurem przeciągniętym przez drogę, bo nikomu bez paszportu tu ruszać się nie było można.

Przybyłem do majątku szwagra Romańskiego. Przed domem wysiadłem i już dawnym zwyczajem dobrałem się do ogrodu, a następnie do sali wielkiej. Był to pokój jadalny z potężnym staroświeckim zielonym kominem, który poważnie się

⁴⁹ Jest to prawdopodobnie pomyłka; kościół katolicki wspomina św. Helenę dwukrotnie: 19 marca i 3 czerwca (według starego stylu: 6 marca i 21 maja); także imieniny Heleny obchodzone są w innych terminach.

^x Z kontekstu zdania i dalszych wspomnień można wywnioskować, że chodzi prawdopodobnie o liczbę wszy, których autor nie mógł zwalczyć.

wznosił na sześciu nogach w rodzaju kul, tak jak nasze stare gdańskie szafy. Tu zastałem Mateczkę i gospodynię domu. Na szczęście szwagier „dusił wilka” ze strachu, i prawie ciągle leżał niby chory w łóżku, bo prawie co dzień wpadali Kozuni lub Kiryły do majątku. To dozwoliło swobodnie parę godzin pogwarzyć, zjeść bardzo smaczno. Następnie wlałem na piec i tam, za ślicznymi gzymsami, było mi o stokroć razy wygodniej, jak u mych zacnych przyjaciół, w kurnej chacie za faszynami i wśród dymu i kurzu, który, niestety, zawsze się w górze trzymał, zanim przez mały otwór w suficie zdołał zemknąć, a raczej ulotnić [się].

Plan był gotów: na drugi dzień miałem wyruszyć jako najemnik, czyli furmańczyk z d[oktorem] M.⁵⁰, moim dalekim krewnym, do chorego. Po wielkich trudach i łapówkach, mój szanowny konsyliarz wydostał paszport, a ja na tym fundamencie bez żadnego [byłem dokumentu].

Oprócz Matki, sióstr i małego Józinka, który posyłał Wujciowi buziaki, a dla „kał tuf” nikt nie wiedział o mej bytności, i we dnie musiałem leżeć cichutko jak zabity. Z łoskotem drzwi naraz otworzyły się; aż tu Kozuni wrzeszczą: „Chaziajka, daj wodki”^y i tak dalej. Młodsza siostra bez oporu, z największą pokorą, zaraz wydobyła [wódkę] z szafy; nareszcie wypili i pogonili. Rad byłem, że tu we dworze tak gładko szły

⁵⁰ Postać niezidentyfikowana.

^y Gospodyni, daj wódki.

rewizje; po wsiach było gorzej, choć i tam dawaliśmy sobie radę, bo jak tylko było za późno zmykać, to pakowano zaraz za chatką przygotowaną faszynę, tak iż w okamgnieniu chatka, i to bardzo niska, była napełniona dymem. A że ten dym nie jest tak smaczny jak wódka, więc Kiriła klnąc cofał się zawsze nazad, pozostawiając mnie i moich dobrych opiekunów w spokoju.

Tymczasem przybył konsyliarz w drabinkę⁵¹ i parę chłopskich koni, ale dzielnych. Ułożyliśmy plan podróży razem, bo jako furman musiałem znać drogę, a do tego wiedzieć, gdzie można zajechać, by popaść konie. Kolegów i przyjaciół kiedyś miałem ogrom po drodze, dziś ani jednego, i to bez przesady. W razie nieszczęścia, prosiłem eskulapa, by do mej znajomości nie przyznawał się etc. Pożegnałem się z drogą Mateczką, która dała mi 100 rub[li] na drogę, z siostrami, i najspokojniej pod wieczór wyszedłem przez ogród na drogę. Przy drodze długo nie potrzebowa[em] czekać na konsyliarza mego; wskoczyłem na koziołki i zaciąłem konie, by jak najprędzej zemknąć od tej i tak skompromitowanej siedziby. W podróży do pierwszego gaiku zatrzymałem konie, wydobyłem brudną kolorową chustkę, w której już cokolwiek waty brudnej leżało, przewiązałem twarz, udając, iż mam ból zębów i nabrzękłą twarz; wąsiki już były podstrzyżone, a twarz kawą obmyta. Eskulap śmiał się do rozpuku i mówił, że świetnie wyglądam.

⁵¹ Przybył konsyliarz w drabinkę – czyli wozem konnym, drabiniastym.

Mijaliśmy szybko wszystkie karczmy i dwory, a po wioskach pełno było żołdactwa, ale szybko jechałem, tak że każdy widział, że [nam] było pilno i nie śmiał nawet pytać się o paszport. Pokarmiłem konie owsem, ale w lesie, i to trzymając owies w pole mej siermięgi⁵².

Koniki zaczęły wypowiadać posłuszeństwo, a tymczasem wybiła godzina 11.00, gdy wjechaliśmy do wioski skarbowej. Na nasze szczęście, wójtem tam był ojciec mego zacnego kolegi B.⁵³ Znałem go doskonale, bom w 1861 r. był zaproszony na wesele jego córki jako druh, i cały tydzień hulałem z nimi. Pamiętam przy tym, miałem prześliczną drużkę; z nią razem przyjąłem udział w korowodzie, tj. odwieźliśmy młodą parę, a tam zahulawszy, i zjadłszy powtórnie wołów, baranów i świntuchów, wróciliśmy nazad do naszego wójta B. Na moje szczęście, Szamkuś nas powoził i był dość trzeźwy, i od czasu do czasu dawał mi reprimendę. Działo się to w ostrej, ale ślicznej porze zimowej. Kolega B. emigrował, i o ile wiem, był w Paryżu.

Bez długiego namysłu wjechałem na dziedziniec pana wójta, zapukałem do drzwi; po chwili sam gospodarz wyszedł, sądząc, że tu asesor zajechał. Zameldowałem, że wiozę d[oktora] M. do chorej hrabiny K.⁵⁴, a że jeszcze daleko do karcz-

⁵² Siermięga – wierzchnie ubranie, noszone przez chłopów w dawnej Polsce.

⁵³ Postać niezidentyfikowana.

⁵⁴ Może chodzi o rodzinę Komorowskich, właścicieli majątku Skrobiszki, gdyż w dalszej części pamiętnika autor wspomina, że Zygmunta Sierakowskiego pojmano w jednym z okolicznych dworów. B. Dybowski, w opracowaniu *Pamięci*

my Rymkiewicza, więc d[okto]r prosi o nocleg. Poskrobał się w głowę, i zapytał, czy ma d[okto]r paszport? „Ma się rozumieć”, odrzekłem, uradowawszy [się], że mnie nie poznał. Zezwolił, ale oświadczył, że jeść dać nie może, bo późna pora i zapalił świecę w wielkiej izbie na lewo. D[okto]r, uszczęśliwiony bardzo, poważnie wszedł, podziękował niby od niechcenia za gościnność, i kazał przynieść dywan i jedzenie, a też i wódkę. Zaraz pobiegłem do wozu, odprzęgłem konie i przywiązałem do wozu. Wziąłem kuferek z jedzeniem i dywan, i z tym wszedłem do izby.

Nakryłem serwetą stół, postawiłem jadło, a na ławie urządziłem prowizorycznie łoże, dostawszy siennik i poduszkę. Gdy mój d[okto]r zjadł, zapakowałem jedzenie, ściągnąłem buty d[okto]rowi i poszedłem na wóz, a dawszy po dwa garnce owsa koniom, zacząłem sam jeść, ale z mego worka. Po chwili zbliżył się wójt, dla większej zapewne pewności dopytywał się o d[okto]ra – do kogo wiozę etc., etc., mówiąc, że nastąpiły straszne czasy: „Dziś nawet miałem cały pułk, rewidowali wioskę, a wójtowi zawsze dostanie się najwięcej”. Nie mamy prawie nikogo przyjmować ani przepuszczać przez wioskę. D[okto]r miał szczęście, że o godzinę przybył później. Musicie jutro rano wyjeżdżać, inaczej muszę meldować d[okto]ra asesorowi. Na to odrzekłem, że tak straszno nie jest, bo jesz-

Zygmunta Sierakowskiego, Lwów 1906, s. 69, podaje, że był to dwór należący do Kościałkowskiego, a St. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 294, że był to majątek Kroszty; patrz też *Słownik geograficzny...*, t. 15, cz. 2, s. 591 i przypis 62.

cze nigdzie o paszport d[okto]ra nikt nie pytał się. W Kiejdach⁵⁵ go znają wszyscy, a sam pan sprawnik^z mu się kłaniał. Jutro rano d[okto]r kazał się obudzić i o piątej wyjedziemy. To go rozdobruchało, poszedł spać, a ja napoiwszy konie też podążyłem się drzeć. O 5.00 konie zaprzęgliśmy, i dalej w drogę.

Tego dnia, po raz ostatni zapewne w moim życiu, mijałem bocznymi drogami moich najbliższych sąsiadów, a o 10.00 rano minęliśmy Michaliszki⁵⁶, folwarek, co kiedyś należał do mego Ojca. Znałem go dobrze, a więc tu rzuciłem się na wąską drogę, na prawo z gościńca, by ominąć Poszałaty⁵⁷ – parafialny nasz kościół – z dala widziałem glebę rodzinną, w której Mochy rozpanoszyły się. W lesie pani S.⁵⁸ daliśmy popas potężny, by w ten sposób zabić część dnia, a gdy konie dowoli najadły się owsa, napoiwszy [je] kiepską wodą, dążyliśmy lewą stroną Ławeny, którą zmuszeni byliśmy promem przejechać niedaleko kurlandzkiej granicy.

W miasteczku było pełno Kiryłów, na promie również, bo stojąc na nim łowili ryby. Wjechałem na prom, a d[okto]r po

⁵⁵ Kiejdany (lit. *Kėdainiai*), miasto i rezydencja magnacka na Litwie centralnej, nad Niewiażą, w dawnym powiecie (obecnie okręgu) kowieńskim. *Słownik geograficzny...*, t. 4, Warszawa 1883, s. 17–19.

^z Sprawnik – dawniej osoba sprawująca jakąś funkcję; mógł to być naczelnik powiatu w carskiej Rosji.

⁵⁶ Na terenie dawnego powiatu wileńskiego było kilka folwarków o tej nazwie. *Słownik geograficzny...*, t. 6, Warszawa 1885, s. 295.

⁵⁷ Poszałaty lub Puszałaty – mieścił się tu kościół parafialny (powiat poniewieski, diecezja żmudzka). St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, podaje, że oddział ks. Mackiewicza stoczył tu wygraną potyczkę z Rosjanami, 24 IX 1863 r., s. 306 i 545.

⁵⁸ Postać niezidentyfikowana.

moskiewsku kazał ciągnąć prom, bo mu pilno do chorego. Ja zląłem i stałem przed końmi, trzymając za uzdy obydwu. Kiryły zaczęli bez subiekcji wyrывать włosy z końskich ogonów do swych wędek; musiałem stawiać opór, ale mój d[okto]r rzekł, śmiejąc się: „Niech sobie wezmą trochę, koniom nic nie zaszkodzi, a ty durniu, hultaju będziesz miał mniej roboty z czyszczeniem”. To rozdobruchało Kiryłów i ze mną – „dura-ka”^{aa} – zaczęli kpić, a ja, spuściwszy nosa, milczałem. Dobiwszy do drugiego brzegu, siadłem na kozły i zaciałem konie. Na górze stoi karczma, przed którą [się] zatrzymaliśmy. D[okto]r do niej wszedł, by od Żyda coś dowiedzieć się, wysławszy dla furmana potężną kwartę piwa. Konie wytchnęły, cokolwiek dałem im chleba z solą, a do tego poczęstowałem dobrą wodą. Jechaliśmy tu bardzo z wolna, by do majątku Greniuny⁵⁹ przybyć na noc. W tej chwili dowiedziałem się, iż za długi bankowe ta śliczna wieś przeszła na własność Moskala za 9 rubli (zobacz: „Wol[ne] Pols[kie] Słowo”, nr ...) ⁶⁰. Wymie-

^{aa} W oryginale po rosyjsku: *дурак*, czyli duren.

⁵⁹ Nazwa majątku należącego do Wojtkiewiczów, zidentyfikowana na podstawie listu Bukowskiego do siostry z 3 X 1894 r., w którym powołując się na doniesienia prasowe pisze, że za 9 rubli majątek ten poszedł w ręce rosyjskie. W. Stankiewicz, *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich. Źródło do dziejów Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 7, 1971, s. 496.

⁶⁰ „Wolne Polskie Słowo” – dwutygodnik ukazujący się w Paryżu w latach 1887–1899, drukowany w drukarni Adolfa Reiffa. Pismo, redagowane przez Zygmunta Miłkowskiego (podpisywał się pseudonimem M. X. J. Wiłkowski) w Genewie, było organem Ligi Polskiej. Autor nie podaje tu numeru pisma, z którego zaczerpnął informacje o zlicytowanym majątku, jednak wzmiankuje o nim w liście do siostry (patrz przypis 59), pisząc, że był to nr 170 z 1 X 1894 r. *Korespondencja z Litwy*, którą wedle słów Bukowskiego nadesłał jego szwagier Feliks Ludkiewicz, znajduje się na s. 3 pisma.

niam majątek, bo śp. zacna właścicielka W.⁶¹ nie żyje, a też i jej córka, panna Helena. Już ściemniało gdy dobijaliśmy do drogi wiodącej do dworu. Zatrzymałem konie widząc dwór oświecony. – „Eskulapie drogi, jechać tam niepodobno, zapewne tam goście z powodu imienin”. – „Musimy zatem tam jechać, on był komisarzem [Rządu Narodowego]. Jeśli jest w domu, nas przyjmie”. Na tym zapadła uchwała, a po paru godzinach, dopytawszy się drogi, nie pytając się wjechałem wprost na dziedziniec. Zapukałem do drzwi. Pana w domu nie było, wyszła nie służąca, ale stara Matka. Za żadne pieniądze d[okto]ra przyjąć nie zgodziła się, może być rozbroiłbym, wymieniając me znane nazwisko, ale tego nie chciałem, a więc rzekłem: „Najjaśniejsza pani dozwoli, bym popasł konie pod ogrodem, bo dalej konie nie idą (nie ciągną)”. Zamknęła drzwi, i widziałem, kilka razy zaglądała do okna, bieducha mocno wystraszona.

D[okto]r położył się spać, a ja, siadłszy na ławie, zajądałem poważnie kolację. Konie przy wozie jadły owies i ziarno, a napiwszy się wody, położyły się po raz pierwszy. Minąć Greniuny dla mnie było trudno, a więc o 5.00 ruszyliśmy z wolna nazad, z odpoczynkami w lasach. O godz[inie] 8.00 rano podwiozłem d[okto]ra pod ganek, a sam skoczyłem pod spichrz dawny. D[okto]r upełnomocnił mnie, traktować o córę, a raczej, czyby nie zechciała też jechać za granicę

⁶¹ Pani Wojtkiewiczowa, właścicielka majątku Greniuny.

i szukać wspólnego szczęścia. Eskulap kiepsko się spisał, a pocziwa pani W. zawołała mnie do spichrza, bym wziął owies na drogę, bo tak u nas bywa, gdy krewni lub znajomi ze stron dalekich przybywają. Będąc sam na sam Babcia rozplakała się i prosiła, bym wziął na drogę 100 rub[li]. Ucałowałem jej zaciętą rączkę, mówiąc, że mam, dostałem od Mateczki, a tam gdzie Bóg mnie zaniesie, dam sobie radę; będę starał się być antykwariuszem, tj. sprowadzać stare książki, bo tak już sobie wymarzyłem, leżąc całą zimę u moich gościnnych Kontników na piecu.

Podziękowawszy za owies, siadłem na koziołki, a widząc eskulapa i panny na ganku, z moją brudną chustką na twarzy podjechałem spokojny. Widząc łzy u panien, a zniecierpliwiony eskulapa gawędą, rzekłem: „Z wolna, panie d[okto]rze, trzeba spieszyć, bo nie dojedziemy”. Ruszyliśmy dalej, a eskulap opowiadał swoją rozmowę; co bądź podziwiano pana Henryka rozum i spryt. Popaskę mieliśmy w miasteczku sławnym, i to u pastora, z którym eskulap kolegował w szkołach, a ja z jego bratem młodszym nie tylko w szkołach, ale razem służyliśmy u Was, Naczelniku. Zapewne przypominasz go sobie dobrze, bo był najmniejszym w całym obozie, a jak koledzy mi mówili, gdy raz Kiryły go zoczyli, zadowoleni krzyczeli: „Smotri, kakoj małyj miatieźnik”^{bb}, i nikt do niego palić, a raczej celować

^{bb} Patrz, jaki mały buntownik.

nie chciał. Na noc przybyliśmy do dworu, gdzie był wzięty Sierakowski⁶² i mój brat Adam⁶³.

Tu rzeczywiście Hrabina była chora, i o niczym nie wiedziała, kto był furmanem. Jako najemnik późno przybywszy, zjadłem kolację w moim worku i spałem na drabince. Nazajutrz kazało mi przyjść na śniadanie; połykałem jak mogłem w gardło i za koszulę kaszę ze mredami (skwarkami), a ochmistrzyni z ukosa na mnie ciągle patrzyła; nie mogłem pojąć, o co jej chodzi. Po chwili weszła Hrabina z inną panną i łaskawie rzekła do mnie; „Mój Kochany (bo tak u nas często mówią), dostaniesz owsa na drogę”, ale widziałem, ze śmiejącą miną opuściła czeladny pokój. Podziękowałem J[aśnie] W[ielmożnej] P[ani], całując jej ładną rączkę, a na rozkaz gosposi poszedłem do spichrza. Eskulap oczekiwał mnie w oknie i mnie do siebie zawołał. Bez czapki stałem przed oknem, a on do mnie z cicha: „Gospodyni Cię poznała, że nie furman, ale pa-

⁶² Zygmunt Sierakowski, pseudonim „Dołęga” (urodzony 1827 r., stracony 27 VI 1863 r., Wilno), oficer armii carskiej, działacz niepodległościowy, generał i dowódca powstania styczniowego na Żmudzi, naczelnik wojenny województwa kowieńskiego. 7 V 1863 r., we wsi Medejki pod Birzami, wojsko rosyjskie pod dowództwem generała lejbgwardii Jana Ganeckiego przecięło drogę powstańcom, zmuszając ich do otwartej walki. Trzydniowa zacięta bitwa zakończyła się zwycięstwem wojsk rosyjskich. Zygmunt Sierakowski został ciężko ranny. Kilkanaście dni później został schwytany przez Rosjan w majątku Skrobiszki; powieszony na pl. Łukiskim w Wilnie. *Sierakowski Zygmunt Erazm Gaspar Józef*, [w:] PSB, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, oprac. S. Kieniewicz, s. 318–321; także *Wspomnienia o Zygmuncie Sierakowskim naczelnym wodzu Powstania Styczniowego na Litwie i Żmudzi, wyjątki z pamiętnika Jana Staniewicza*, oprac. i wyd. Z. Staniewicz, Kowno 1939.

⁶³ Adam Bukowski, brat Henryka, także uczestnik powstania 1863–1864, zesłaniec, emigrant. H. Bukowski wspomina o nim w dołączonym do niniejszego pamiętnika liście do siostry.

nicz, musimy zaraz zmykać”. Głośno odrzekłem: „Zaraz będę gotów JWP [doktorze]”, i poszedłem z bijącym sercem do świrna⁶⁴. Tu przyszła gospośia, a gdym za nią wszedł, kazała wziąć, czyli sama dała cztery garnce owsa, które wysypała mi do poły, bo worka z sobą nie miałem. Za ten gościniec [dany] najemnikowi, ucałowałem rączkę brudniutką, i to oblizawszy się. Gospośia, rozdobruchana, dała mi jeszcze dwa garnce cukru, mówiąc, iż zapewne biedny jestem. – „Tak paneczko, bardzo biedny, bo najczęściej Moskale nic nie płacą i jeszcze obijają biednego”.

Zaprzągałem konie i podjechałem, ale pod sam ganek, aby mi eskulap figlów nie płatał. Siedziałem więc tyłem do JWP, i to jak wryty, oczekując głosu: „ruszaj”, nie zadowolniwszy ciekawych kobiet życzeniu, zająrzeć w twarz furmana. Gdy dwór zniknął, eskulap mi opowiedział całe przejście. Ochmistrzyni przychodzi i mówi: „To nie furman, ale panicz”. On podobny do panicza Adama, sądziłam zrazu, że to on sam”. A na to Hrabina: „To być nie może, A[dama] wysłali na Sybir, a inni bracia zginęli pod Pojurzem. Ojciec ich miał, jak mówią, dzieci z nieprawego łoża, więc może kto z nich”. Tymczasem gospośia, wróciwszy ze spichrza, zadowolniona opowiadała, iż widzi, że nie panicz, bo ją z radości pocałował dwa razy za owies. Opowiadał, że biedny, bo Moskale nie tylko nie płacą, ale w dodatku biją. Tak szczęśliwie wymknęliśmy [się],

⁶⁴ Świrn, świronek, dawniej mały spichrz, spiżarnia.



PAMIĘTNIK



bo tu nad granicą kurlandzką w owych czasach było bardzo niebezpiecznie, a ludność ciemna (bambiry)^{cc} była rozjuszona jak bydło.

W tych to okolicach rozbito Sierakowskiego, wzięto Kuszlejkę⁶⁵ i wielu innych. Stąd razem pojechaliśmy do moich kolegów moskiewskich. Ci wiedzieli o przybyciu eskulapa, a widząc z dala, jak się powóz zbliżał, wyszli na ganek, a więc zaciąłem koniki i szybko podjechałem na ganek, tak iż odwrotną stroną siedziałem do JWP. – „A to konsyliarzu, masz wielkiego durnia furmana, chciał [cię] wprost do stajni zawieźć”. D[okto]r czule się witał, pytał o zdrowie, i wymyślał na furmańczuka. Siedziałem jak wryty i milczałem, a lokal śmiał się z durnia do rozpuku, aż mi wesoło było.

Tą razą prosiłem eskul[apa], by powiedział, by najemnikowi jeść nie kazali dawać. Postawiłem konie do stajni, a gdym poprosił o siano furmana, ten kazał mi konie chłopskie puścić na paszę, wskazując na poletko. Tu mało com się nie zdradził. Nigdy w życiu nie próbowałem spętać konia i na nieszczęście o tym nie [po]myślałem. Robota poszła, ale kiepsko, a to zwróciło uwagę chłopą, co konie pilnował dworskie. Wróciłem nazad do wozu, a zakąsiwszy położyłem się na brzuch i tak le-

^{cc} Bambiry, bambry, słowo o nieustalonej etymologii; prawdopodobnie gwarowe określenie prostaka.

⁶⁵ Tomasz Kuszlejko, były oficer wojsk rosyjskich, właściciel majątku Borkuniszki, powstaniec styczniowy, dowódca jednego z oddziałów powstańczych, walczył m.in. pod Leńczą (1 IV 1863), Cytowianami (7 IV 1863), i Gojżewką (26 XI 1863). St. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 288–289, 308–309.

załem, udając że śpię. Pod wieczór niektóre konie ów człowiek przyprowadził do stajni na noc, i słyszę, jak mówi furmanowi: „Ten pewno to panicz przebrany, a nie jakiś dureń idiota”. – „Głupstwa pleciesz – śpij”. Rad byłem z tego wydanego sądu, bo to cokolwiek mnie uspokoiło, ale zasnąć nie mogłem, choć wszystko było cicho dokoła.

Gdym rozważał i namyślał się, jak tu dostać się do eskulapa, by mu zdać raport, o [wpół do jedenastej]^{dd} zjawił się eskul[ap], wskazał na wyjęty drąg w ogrodzie, i powiedział, bym ogrodem przyszedł do zamku i zapukał w trzecie okno. Obejrzawszy się dokoła jak złodziej, wlałem do ogrodu i wprost do pokoju eskul[apa] wlałem przez okno. Zdjąłem moją brudną chustkę, uścisnęliśmy [się] serdecznie. A gdy proszono, bym siadał na kanapie i wypoczywał, zapotrzebowałem drewniany stolik i siadłem na środku pokoju, mówiąc, iż nie chcę pamiątek im pozostawić, bo szósty dzień mija, jakem oblawy nie robił, a więc czuję, jak się ruszają [wszy] za koszulą; o zmianie bielizny mowy być nie może.

Napiłem się smacznej herbaty z bardzo smacznymi bułeczkami i dalej gwarzyć o przypadkach podróży i obozowych. Wtenczas mój koleżka mówi: „Kochany Henryku, czytałem pamiętniki Piotrowskiego w Moskwie, sądziłem, iż tam wiele przesady; dziś widzę, jest niczym to, [wobec tego] coś przeszedł i masz przejść. Później zaczął opowiadać i chwalić me

^{dd} W pamiętniku zapisane: ½ 11.

siostry, co siedziały w więzieniu⁶⁶ etc., etc. Nareszcie pragnęli mi wpakować grosze, ale stanowczo [odrzekłem] – „nie”, bo byłem jak niewinne dziecko, co wartość mamony umiało cenić. Wreszcie chodziło wówczas o ocalenie życia i wyzwolenie się z tej nieznośnej obawy – narazić ludzi zacnych; ta myśl mnie tak trapiła, iż o sobie i przyszłości nic nie pomyślałem.

Uradziliśmy rano wyjechać, zajechać do wskazanego folwarku małego, a następnie do ks[iędza], mego drogiego i zacnego kolegi ze szkół w Poniewieżu. Przybyliśmy tu nad wieczór, a tu było tak urządzone w plebanii, że nikt mnie nie widział. Natychmiast wszedłem do plebanii, a eskulap musiał z zagnym eskulapem^{ee} zająć się końmi, póki furman [nie] wrócił. Tu na wstępie dostałem, wiejskie podobnie, całe ubranie, ale zupełnie czyste i świeże. Zaczyna siostra księżulka ze łzami w oczach usługiwała, a więc furmańczyk zasiadł przy stole i zajał jak wielki pan. Po kolacji uradziliśmy, iż eskulap musi zmykać zaraz i z sobą zabrać furmana do pierwszego dworu, i tak miało iść dalej, bo wszędzie mówił, że paszportu dla furmana nie dostał, a drogi nie znał. A ja miałem o 4.00 rano wyruszyć do miasta portowego.

Czując się tu swobodnym, zarazem poczułem się mocno zmęczonym; poprosiłem o poduszkę skórzaną i na ziemi położyłem się, by insektami nie zabrudzić czystego probostwa. Obu-

⁶⁶ Izabela i Maria Bukowskie, aresztowane za udział w powstaniu w 1863 r.

^{ee} Słowo pomyłkowo powtórzone; prawdopodobnie chodzi o księdza.

rzyło to zacnego kapłana kolegę; wyróżnął mi śliczne kazanie, a mógł mówić, bo był sławnym kaznodzieją. Bóg świadkiem, mówił ładniej jak na ambonie w Poniewieżu, w roku 1861, i nie dziwię się, wtenczas płakał lud cały, że tu i nam trzem obecnym łzy puściły się. Pożegnałem mego eskulapa ... i jak baranek Boży ulokowałem się po raz pierwszy na wygodnym łożu księżulka. Zasnąłem, zasnąłem twardo, więc co się działo ze mną nie czułem. Jak mi ks[iądz] tylko powiedział, leżałem w wielkiej gorączce i całą noc biłem się z Moskalami, tak iż eskulap mi jakiś dekokt⁶⁷ urządził, który zaraz rozbudzony musiałem wypić, a gdy wypił herbatę, jeść nic nie mogłem. Zacny kapłan powiedział: „wszystko gotowe”; wyszliśmy na gościniec, niosąc tylko moją torbę z prowizją. Tu dzielny i przystojny chłopak, widno syn zamożnego gospodarza, stał przy jednym wozie naładowanym zbożem, a przy drugim nikogo nie było.

Ks[iądz] pierwszy przemówił naszym zwyczajem. „Niech będzie pochwalony” – odpowiedział po litewsku chłopak – i zdjął czapkę i ucałował rękę kapłana. – „Poruczam Twej opiece mego krewnego i przyjaciela”. Ukłoniłem się nisko księdzu, my się przeżegnaliśmy na szczęśliwą podróż. Ksiądz nas pobłogosławił i obiecał odprawić mszę na naszą intencję. Mój koleżka nowy siadł na pierwszym powozie, a ja z moją brudną chustką na twarzy położyłem się brzuchem na workach.

⁶⁷ Dawniej dekokt oznaczał wywar wodny z ziół lekarskich.

Wjechawszy do lasu, zatrzymaliśmy [się] na mój dany sygnał. Tu dałem instrukcję memu opiekunowi: 1) on będzie grał rolę gospodarza, a ja parobka; zrazu oponował, ale gdym mu pokazał, że on ma buty, a ja łapcie (chodaki) przystał na to; 2) dałem mu drobnymi 2 ruble; nie chciał przyjąć, mówiąc, że ks[iaźdz] dał 25 rub[li]. – „To ks[iaźdz] dał na inne wydatki, co będziemy mieli w mieście; te pieniądze użyjemy na piwo, a ty jako gospodarz mnie będziesz zawsze na wozie częstował, bo ja do karczmy nie chcę wchodzić, by bambiry mnie nie poznali”. Mocno był zadowolniony z tej nauki i przyjął drobną monetę; 3) „jak kto zapyta, kto ja taki, powiedz: głuchoniemy parobek”, i pokazałem, jak ma do mnie przemawiać. Śmiał się do rozpuku, ale widziałem, że jego czerstwe oblicze rozweleliło się mocno.

Pierwszy popas daliśmy w lesie, według mego systemu; to też mu się spodobało, a do karczmy zajechaliśmy, by konie napoić i wypić piwo, bo rzepka i połędwica była słona, a upał potężny. Dał wyśmienicie znak zapytania przed karczmą. Zdjąłem czapkę; myślałem, że pęknie ze śmiechu, a ja tymczasem obcierałem mego i jego konia i częstowałem sianem i chlebem. Wyniósł piwo, ale wziął szklankę, ja udałem, że szklanki nie widzę, i z miarki do dna wychyliłem smaczne kurlandzkie piwo, i zdjęciem czapki podziękowałem. Mój pryncypał poznał, że głupstwo zrobił ze szklanką, a wróciwszy, obstałował sobie drugą miarkę i pił ze szklanki, co miał w ręku. Pamię-

taj, trzeba było być bardzo ostrożnym, bo tu nas łowili za 50 rubli. Mochy im płacili od głowy.

W ten sposób najpomyślniej przybyliśmy do portu. Tu sprzedaliśmy zboże, a gdy konie wypoczęły, wyjechaliśmy za miasto; podziękowałem mu serdecznie, ucałowaliśmy się po bratersku, bo on żadnego wynagrodzenia nie brał i mi koniecznie chciał 25 rubli ks[iędza] wpakować. Puścił się w dalszą drogę, a ja wróciłem do miasta, udając się wprost do komisarza [Rządu Narodowego]. Ten mnie przyjął bardzo łaskawie i czule. Zaraz dostałem gorącą wannę; odzienie moje spalono w żelaznym kominku, a dostałem nowiutkie paniczowskie ubranie i lekką togę – tak iż wyglądałem na prawdziwego fircyka niemieckiego. Tu zabawiłem dwa dni.

Następnie w nocy dostałem kartkę komisarza [Rządu Narodowego] (tą podarowałem do Muz[eum] Narod[owego] w Krakowie, razem z asygnatami), bom pieniędzy nie potrzebował i adres Komisarza [Rządu Narodowego] w Kopenhadze: Józefa Demontowicza⁶⁸, którego znałem z Kowna. Ta wieść na mnie zrobiła przykre wrażenie, tym więcej, iż przestrogę Piotrowskiego – „nie wierzyć nigdy szulerom” – miałem świeżo w pamięci⁶⁹. Jako stary żołnierz, lubiłem subordynację –

⁶⁸ Patrz przypis 14.

⁶⁹ Prawdopodobnie autor pamiętnika nawiązuje do nieprzychylnej w pewnych kręgach opinii o Demontowiczu; był on postrzegany jako człowiek gwałtowny, nie umiejący podporządkować się rozkazom i upomnieniom zwierzchników (Rządu Narodowego); Bukowskiemu tu chodzi o to, aby unikać stronnictwej postawy, intryg i szerzenia nieufności. *Demontowicz Józef Błażej*, [w:] PSB, t. 5, s. 107.

a więc bez rezonowania poszedłem z przewodnikiem, a komisarz z dala nad nami czuwał.

Przybiło do brzegu małe czółno, w którym dwóch ludzi siedziało; kazano wsiąść, co zaraz uczynilem, a poszło to z łatwością, bo oprócz książki notatkowej in 4:o⁷⁰, nic nie miałem. Łódka szybko podążyła do strony odwrotnej, raptem nazad zwróciła się i jeszcze szybciej płynęła do okrętu o trzech masztach. Tu, po linkowej drabinie, dostałem się na pokład, na którym nikt nie było i cisza grobowa panowała. Ze mną wlaźł kapitan, który kazał mi iść zaraz do swej kajuty. Zszedłem na dół i zastałem tu Michała i kapitana J.⁷¹, leżących na dnie przy bardzo słabym odblasku lampy. Kapitan zaraz się zjawił do nas i zapytał niemieckim, łamanym językiem, który z nas ma największą cierpliwość. Ja zaraz podniosłem czapkę. Odemknął małe drzwi i kazał mi wleźć za sobą; tu leżała ryba morska suszona, mocno śmierdząca i bardzo niesmaczna, następnie odemknął drzwiczki jeszcze mniejsze i kazał mi tam wleźć. Tu znalazłem się na sucharach; kazał zdjąć buty i kopać jamę, w czym mi też pomógł, a gdy było gotowe zdjąłem kapę, surdut i wlażłem do jamy, a on mnie zarzucił sucharami, pozostawiając otwór w kącie dla głowy, a raczej dla oddechu. Pomyślałem zaraz sobie: „Tu tak wygodnie jak u kochanej Cioci”.

⁷⁰ Jest to format stosowany w drukarniach: quarto – 4to.

⁷¹ Zdaniem Michała Haykowskiego, autora artykułu *Uparty Litwin ze Sztokholmu*, „Art.&Business”, 1992, nr 7–8, cz.1, s. 50, był to Jan (Jankiel) Ławski, późniejszy właściciel antykwariatu w Nörrköping.

Michała i kapitana J. pokrył rybami. Tak przeleżeliśmy kilka godzin. Ja spać nie mogłem, czując doniosłość tej stanowczej chwili. Raniutko podjęto kotwicę i wolno płynęliśmy; u portu okręt zatrzymał się ku rewizji. Słyszeliśmy jak żandarmi tuptali i jak pytali się kapitana, czy ma pasażerów. Ten odpowiedział, iż nikt dziś okrętem jeździć nie chce mając parowce, i zaczął częstować mocnym koniakiem, a gdy dostali w dodatku po srebrnym rublu, wszystko było gotowe. Rozciągnięto żagle i czuliśmy jak wiatr nas szybko odłączał od tej spodlonej i nikczemnej zgrai. Wolniej nam na sercu zrobiło się. Po chwili wsunął głowę kapitan i radośnie nam oświadczył, iż i on i my jesteśmy ocaleni. Pozwolił nam opuścić nasze legowisko, ale tylko przenieść się do wielkiej kajuty i leżeć na dnie, i na pokład nie wychodzić, póki nie da znać. Cały ten dzień karmił nas kapitan piwem i wędliną, serem, masłem i sucharami. Pod wieczór pozwolił nam wyjść na pokład. Zdziwienie matrosów było niemałe, mianowicie pocziwego durnia Johna (kuchcik i posługacz). Latał jak szalony [z] jednego brzegu na drugi, by zoczyć czółenko dziarskie, co na odkrytym morzu wysadziło rozbitków. Był to żaglowiec norweski, a kapitan zwał się ...⁷². Droga nam, a raczej wiatr nam nie sprzyjał, a zatem musieliśmy krzyżować, czyli mówiąc po skandynawsku: „kryssa”⁷³. Komisarz Rzą[du] Nar[odowego]

⁷² Nazwiska kapitana autor nie zapisał.

⁷³ *Kryssa*, w języku szwedzkim: płynąć zmiennym kursem.

zapłacił za nas, wiele, nie wiem. Wiemy tylko, że ten zacny kapitan był świeżo ożeniony, tęskno mu było do młodej żony, i jak mówił: „Żebyście byli Moskale, za żadne pieniądze [bym] was nie wziął. Dla Was, Polaków, co walczyliście za wolność swego kraju, żaden Norweg, a więc i ja, odmówić nie mogę. Wziąłem tyle, co jedzenie kosztuje i by zapłacić szturmana”⁷⁴. Po drodze z dala nam pokazał Gotlandię i opowiedział fakta, które wiedział z wyprawy Łapińskiego⁷⁵, tak mizernie urządzonej i nieszczęśliwej.

W nadbrzeżach Bornholmu⁷⁶ kilka łodzi rybackich przybyło do okrętu. Rzucono im liny. Kapitan pozwolił nam kupić świeżą prowizję, bo jakoś jego [ryba] wędzona nam nie smakowała. Kupiliśmy jaja, masło, bułki i świeże ryby. Świetnie to nam smakowało. Kapitan tymczasem ciekawie rozpytywał się o wojnę duńską, a następnie ze smutkiem nam opowiadał. Najwięcej rozmawiał ze mną, uważając mnie [za] najpoważniejszego, i słuchał ciekawie epizodów z mego obozowego życia. Do mej książki notatkowej wpisał swe nazwisko, prosząc, by zachować w tajemnicy przynajmniej długi czas. Po [--]⁷⁷ dniowej podróży dobiliśmy do Falster⁷⁸, bo tu wziął

⁷⁴ Szturman – środowiskowe określenie oficera okrętowego i nawigatora.

⁷⁵ Patrz przypis 13; na wyspę Gotlandię zdryfował szkuner z ocalałymi powstańcami, których Szwedzi internowali i odesłali do Anglii.

⁷⁶ Bornholm – duńska wyspa w pld.-zach. części Morza Bałtyckiego.

⁷⁷ Autor nie podaje ile dni trwała podróż morska.

⁷⁸ Falster – duńska wyspa położona między wyspami Zelandią i Lolland, i połączona z nimi mostami; znajduje się tu najdalej na południe wysunięty punkt Danii.

[--]^{ff}, a z tym podążyliśmy dość szybko przez Öresund⁷⁹ do Helsingör⁸⁰.

Tu po raz pierwszy kapitan rzucił kotwicę na otwartym morzu, a na spuszczonej łodzi, pożegnawszy szturmana i Johna, spuściliśmy [się] na dół, zapraszając kapitana na obiad do hotelu. Obiad mi nie smakował, poczułem się na obczyźnie, wolny wprawdzie, daleko od tych szatanów, ale pomimo tego coś brakło, człek był chory, tak mocno chory. Po raz pierwszy poczułem tęsknotę za krajem, i to po tak szalonym, niedługim życiu. Tu po raz pierwszy odczułem słowa wieszczą naszego Adama „Litwo Ojczyzno moja, ten Cię ceni ...”⁸¹.

Pożegnawszy się i podziękowawszy kapitanowi, poszliśmy na kolej; tu wydobyliśmy nasze niemieckie monety, by kupić bilety do Kopenhagi. Bez zastanowienia użyliśmy i niemieckiej mowy. Duńczyk, a raczej urzędnik od kolei, wziąwszy nas za Niemców, tak gwałtownie odrzucał nasze srebrne „prusaki”, iż te daleko potoczyły się. Poczułem błąd i zacząłem mówić po francusku. Przeprosił nas zaraz. Dał nam bilet 2 klasy, zapewne za [pół] ceny; przedstawił jakiemuś obywatelowi, co też jechał do Kopenhagi, i poczęstował nawet piwem. Zapewne oprócz sympatii, którą Duńczycy mieli do naszej sprawy,

^{ff} Słowo niezrozumiałe.

⁷⁹ Öresund – cieśnina na Morzu Bałtyckim, oddzielająca Danię od Szwecji i stanowiąca dostęp do Morza Północnego.

⁸⁰ Helsingör – duńskie miasto portowe na północnym wschodzie wyspy Zelandii, położone 40 km na północ od Kopenhagi.

⁸¹ Fragment *Inwokacji* z *Księgi pierwszej* poematu *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie* Adama Mickiewicza.

sądził, że jedziemy, by wstąpić do legionów obcych, bo kilku naszych tam wstąpiło, a do tego wielu matrosów Polaków w służbie moskiewskiej do tego namawiali. Przybyliśmy późno do Kopenhagi, a nasz opiekun zaprowadził nas do pierwszorzędnego hotelu „D’ Angleterre”.

Służba dopytywała się o nasz bagaż, a zdziwienie było nie-małe, gdy objawiliśmy, że nie mamy. Zaprowadzono na najwyższe piętro i dano nam dwa pokoiki. Za to sztykownie wpisaliśmy się do księgi. Uspokoili się, gdy zapytaliśmy, gdzie mieszka Demontowicz. Nazajutrz dano nam przewodnika; poszliśmy do niego. Dość niegrzecznie nas przyjął, a co gorsza, traktował nas po moskiewsku, tym więcej, że do duńskich legionów ochoty żaden z nas nie miał. Co bądź bratu i kapitanowi J. dopomógł zaraz wyjechać parowcem, przez Londyn do Paryża.

Co do mnie, znając życie burzliwe emigracji w Paryżu z pism, które mieliśmy we wzbronionej bibliotece w Moskwie, za żadne pieniądze jechać nie chciałem. Dowiedziawszy się od starego Skrodzkiego⁸², pocziwego chorego emigranta, że Szwecja jest wolny kraj, i mają sympatię dla nas i naszej sprawy, postanowiłem jechać do Sztokholmu, tym więcej, iż patrząc na mapie, z drugiej strony morza widziałem Pałangę⁸³, a więc blisko do domu. Musiałem jakiś czas zabawić w Kopenhadze;

⁸² Postać niezidentyfikowana.

⁸³ Połaga (lit. *Palanga*), miasto w zachodniej części Litwy nad Morzem Bałtyckim; w latach 1824–1940 należała do rodziny Tyszkiewiczów.

primo, by nabrać cokolwiek sił i nauczyć się chodzić, bo wyznając sumiennie, gdym przybył do Kopenhagi, przez to leżenie prawie [dziewięć]miesięczne, chodzić zapomniałem; secundo, by pozbyć się zabytków bolesnego życia, to jest moich rozpanoszonych insektów litewskich, a zarazem by nabrać nowych sił do ciężkiej pracy, bo o lekkiej pracy na początek ani marzyłem.

Za pośrednictwem pana Skrodzkiego, poznałem poczciwego szlachcica zagrodowego, Louisa de Czempińskiego⁸⁴, porucznik[a] wyprawy Łapińskiego. On mi zaraz ofiarował mieszkanie u siebie, a nawet, poczciwiec, chciał mi ustąpić swe łóżę. Ja, przyzwyczajony do cegły twardej, odwykłem zupełnie „od bagnistych lasów” i pierzyny, nie zgodziłem się i przez dwa tygodnie spałem wysmienicie na twardej sofie. Zwierzyłem się mu na wstępie z mej choroby, na szczęście to go nie przstraszyło, a umiając już cokolwiek bruździć po duńsku kupił mi maści, grzebień gęsty i octu, którym musiałem myć głowę. Przy tym kupiłem dwie koszule, sześć chustek etc., etc. i używaną walizeczkę. Rano wstawszy, czyściłem bardzo pilnie me odzienie, następnie rewizja na poduszce, a później do wanny szedłem. Po dwóch tygodniach byłem prawie czysty, mówię prawie, bo zdołałem zupełnie [wszy] wyniszczyć w starej Holmii⁸⁵.

⁸⁴ Postać niezidentyfikowana.

⁸⁵ „Holmia” – tak Bukowski nazywał z łaciny Sztokholm; błędnie „Halmia”, patrz T. Korzon, *Nekrologia. Henryk Bukowski*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 14, 1900, s. 373.

Pewnego dnia zaprosił mnie lekarz komisarza [Rządu Narodowego] na herbatę i pogaduszkę. Chętnie to uczynił, bo miał gazety, a to dla mnie był najmiłszy pokarm. Wypowiedziałem mu mój plan i me myśli, a stary mi najspokojniej mówi: „A więc jesteś pan uczciwy idealista i tak myślisz żyć; zginiesz jak mucha, w tym podłym stuleciu”. – „Trudna rada, łaskawy panie, ale od tego nie ustąpię”.

Nareszcie i pan Kazimierz⁸⁶ zaprosił [mnie] do siebie na granie w szachy, wiedząc, że w Moskwie ogrywałem i profesora Wernichowskiego⁸⁷ (jeśli nie mylę, tłumacz *Frytjof. Saga Tegnera*) i Piechowskiego⁸⁸. Mnie szachy nie były w głowie, wołałem czytać choćby stare polskie gazety lub uczyć się języka. Pierwszą partię przegrałem, drugą partię źle grałem, trzy figury w jednym ciągu prawie straciłem, a więc starałem się dostać pata, i to świetnie mi się udało, a więc – na zasadzie wielkich graczy – [połowę] wygrałem. To go oburzyło, poróżniliśmy się, a ja zemknąłem, nie pożegnawszy się. Za to odpokutowałem później.

Tęskno mi było do tej obranej siedziby, a więc bez obiecanej rekomendacji Demontowicza, z adresem, co mi dał sta-

⁸⁶ Postać niezidentyfikowana.

⁸⁷ Chodzi o Jana Wiernikowskiego (1800–1877), polskiego językoznawcę i nauczyciela; wydał m.in. *Frytjof. Poemat bohaterski we XXIV pieśniach Izajasza Tegnera*, Petersburg 1861; wspomina go M. Gozdawa w opracowaniu *Mozyrz. Luźne kartki z przeszłości* (odbitka z „Kwartalnika Litewskiego”), s. 88–89.

⁸⁸ Prawdopodobnie chodzi o Józefa Piechowskiego (1815–1891), filologa klasycznego, profesora Uniwersytetów w Moskwie i Charkowie. *Piechowski Józef*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Lwów 1981, oprac. I. Lewandowski, s. 48.

ry Skrodzki, wyjechałem, i to przez Göteborg⁸⁹, bo dostałem bilet za pół ceny. Tu przenocowałem w [hotelu] „Göta Källare”⁹⁰ i pociągiem [wy]ruszyłem do Sztokholmu. Tu zatrzymałem się w małym hotelu koło poczty starej, a następnie udałem się, za rekomendacją Czempińskiego, do jednej starej pani, której córka była nauczycielką. Tu za bardzo tanie pieniądze miałem wesoły, mały pokój z gitarą. Grosze mocno się zmniejszały, a więc żyłem o chlebie i wodzie, gorzej jak w Moskwie, bo bez herbaty, sera i masła. Za poradą starego S[krodzkiego], udałem się do redaktora „Aftonbladet”⁹¹ („Dziennik Wieczorny”), doktora Augusta Sohlmana⁹². Dopytując się o jego mieszkanie, trafiam na p[ana] [doktora] Rona, profesora gimnastyki szwedzkiej⁹³.

⁸⁹ Göteborg, miasto w Szwecji, położone na zachodzie kraju, nad cieśniną Kattegat, przynależną do Morza Bałtyckiego.

⁹⁰ „Göta Källare” – historyczny hotel w centrum Göteborga, zbudowany w latach 1810–1812.

⁹¹ „Aftonbladet” – szwedzki dziennik popołudniowy, ukazujący się od 1830 r. w Sztokholmie.

⁹² August Sohlman (1824–1874), szwedzki dziennikarz i polityk, redaktor naczelny dziennika „Aftonbladet”.

⁹³ Gimnastyka szwedzka – kierunek gimnastyki (odrodzenie biologiczne za pomocą systematycznych ćwiczeń), który zrodził się w początkach XIX w. w Szwecji. Jego twórcami byli P. H. Ling i jego syn H. Ling; osoba profesora wymienionego w tekście (Ron, Rau, Rou?) bliżej nieznana.



11. Zygmunt Cytowicz, naczelnik wojenny powiatu
rosieńskiego. Fotografia ze zbiorów Fundacji
Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku

Zygmunt
Cytowicz
Kacelnik
Partyi Roczni
partii
zabity w bitwie
pod Cytowianami
w Taszowie p. Nasi
miera Cytowicza



12. Zygmunt Cytowicz (rewers). Fotografia ze zbiorów
Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku





WPROWADZENIE DO LISTU



ist Henryka Bukowskiego do siostry Marii z Bukowskich Gierszyńskiej, zamieszczony w publikacji jako aneks do jego wspomnień powstańców, rzuca więcej światła na stosunki rodzinne oraz kondycję majątkowo-finansową rodziny pozostałej w kraju. Bukowski, przedstawiając swe plany, zmierzające do rozwiązania spraw spadkowych po śmierci matki, Izabeli z Bortkiewiczów Bukowskiej (zmarła 1882/1883 r.), wymienia w nim imiona także tych siostr i braci, którzy nie pojawili się w pamiętniku. Przytoczmy słowa niezidentyfikowanej hrabiny, ze wspomnień Bukowskiego: „A na to Hrabina: >>to być nie może, A[dama] wysłali na Sybir, a inni bracia zginęli pod Pojurzem. Ojciec ich miał, jak mówią, dzieci z nieprawego łoża, więc może kto z nich<<”. Henryk Bukowski miał czterech braci: Andrzeja, Józefa, Michała i Adama,

oraz siostry: Izabelę, Marię, żonę Henryka Gierszyńskiego, Olimpię, żonę Feliksa Romańskiego, i Antoninę, która była żoną Feliksa Ludkiewicza, również uprawnionego do spadku. W liście wspomina Bukowski także niejakiego Paszkiewicza: „tj., aby część zabezpieczyć dla dzieci, bo on puści prędko”. To najprawdopodobniej kolejny szwagier, wdowiec po nieżyjącej już, nieznaney z imienia, siostrze Henryka. Kondycja finansowa rodziny nie była najlepsza. Zadłużony majątek, choć uchroniony przed konfiskatą, niewłaściwie zarządzany przez matkę i siostrę Izabelę, znacznie podupadł, pomimo pożyczek udzielanych rodzinie przez Bukowskiego.

Z kart listu przebija serdeczny stosunek Bukowskiego do rodziny. Starał się utrzymywać z bliskimi stały kontakt, pomimo niesprzyjających po temu warunków, i konsultować z nimi ważne decyzje, m.in. w sprawie pomnika nagrobnego matki. Ostateczną decyzję w tym względzie pozostawił najstarszemu bratu – Andrzejowi. Sen z powiek spędzała mu także troska o przyszłość jedynej córki Marii, którą starał się zabezpieczyć finansowo, także przy podziale spadku.

LIST DO SIOSTRY

Stockh[olm], 8 II 1883

Droga Siostrzo!¹

Wybacz, iż [na] Twoje prośby przedtem nie odpisałem, ale wiedząc, że jesteś w poważnym stanie, nie miałem sam odwagi, a do tego zanadto byłem zbolący i z[de]nerwowany. Wreszcie wołałem, aby kto inny z rodzeństwa tą straszną wieść Ci doniósł. Już nie pamiętam coś do mnie pisała, a listu odszukać nie mogę, więc wybacz, iż na list Twój dziś nie odpisuję, a doniosę tylko o niektórych szczegółach pogrzebu z listu Adama² i Feliksa Ludkiewicza³. Według rozkazu śp.

¹ Nad pierwszym zdaniem tekstu napisano: „Henryk Bukowski ze Stockholmu do Siostry Marii Kazimierzy Gierszyńskiej z Ouarville E[ure]-et-L[oir]. Donosi o śmierci matki Izabeli z Bo[r]tkiewiczów Bukowskiej, o pomniku, który chce wystawić etc., etc.”. Ouarville jest miejscowością i gminą we Francji, w Regionie Centralnym, w departamencie Eure-et-Loir, gdzie mieszkali Gierszyńscy. Maria Bukowska, jako kilkunastoletnia dziewczyna, wzięła udział w powstaniu 1863/1864, pełniąc funkcję łączniczki w oddziale ks. Antoniego Mackiewicza; pod koniec 1863 r. została aresztowana i uwięziona. Zwolniona dzięki pomocy rodziny, wyjechała do Francji i tam wyszła za mąż za Henryka Gierszyńskiego. M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1934.

² Adam Bukowski, brat Henryka, powstaniec styczniowy i zesłaniec; zwolniony z ograniczonym prawem zamieszkania oraz z zakazem pełnienia służby państwowej i społecznej; zamieszkał niedaleko Warszawy. Materiały dotyczące Adama Bukowskiego znajdują się w archiwach białoruskich. M. Haykowski, *Uparty Litwin ze Sztokholmu. Firma Bukowski*, „Art & Business”, 1992, nr 9–10, cz. 2, s. 59.

³ Szwagier Henryka Bukowskiego, także powstaniec styczniowy, doktor nauk medycznych; żonaty z siostrą Henryka Antoniną. Wymieniony w *Roczniku weteranów 1863 z kalendarzem na 1925 rok*, Warszawa 1924, s. 233 oraz w biogramie syna, Seweryna Ludkiewicza, w okresie międzywojennym prezesa Państwowego Banku Rolnego oraz ministra rolnictwa i reform rolnych. PSB, t. 18, Wrocław–

naszej drogiej Mamy – czwartego dnia [Ją] pochowano, pomimo moskiewskiej zawiei. Wszyscy dawni poddani byli przez cały czas w Kauklach, a następnie w kościele; oprócz tego dużo obywatelstwa, nawet z dalszych stron. Izabelka⁴ biedna, ta istna sierota dzisiaj, ani na krok do ostatniej chwili nie opuściła Mamy. Bóg Jej zapłaci za to.

Doktorów było trzech: Pietkiewicz, stary Feliks i Wojtkiewicz (ten przyjął wynagrodzenie). Opowiadanie podobne mnie boli, więc przechodzę do interesu, bo zanim wydam stanowcze me zdanie i plenipotencję, pragnę i z Tobą rozmówić [się]. Adam nie przysłał mi kopii z testamentu śp. naszej Mateczki, ale zapytuje, czy pragnę, aby prawny był podział lub sumienny, dobrowolny. Mateczka zasięgała mej rady i ja Jej radziłem ten ostatni, i to była Jej święta wola, a ja jestem za tym, aby jej wola była dla nas święta, a co nam po moskiewskim prawie. Chyba je użyć dla Paszkiewicza⁵, tj. aby część zabezpieczyć dla dzieci, bo on puści prędko, a później będą na karku biednej Izabelki. Ale w takim razie i Wy i Feliks Ludkiewicz

Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, oprac. Z. Landau, s. 90–91. Seweryn urodził się w Poniewieżu, a wychowywał w majątku rodziców Kaukle, w powiecie poniewieskim, z czego wynika, że to właśnie Ludkiewiczowie stali się właścicielami Kaukl, rodzinnej posiadłości Bukowskich.

⁴ Izabela Bukowska, siostra Henryka, działała w organizacji powstańczej na terenie rodzinnej parafii Poszolaty, w powiecie poniewieskim; pomagała powstańcom. W końcu 1863 r. aresztowana i uwięziona; dzięki staraniom rodziny pozostała w kraju; do śmierci matki wraz z nią zarządzała rodzinnymi Kauklami. M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki*....

⁵ We wspomnieniu pośmiertnym, poświęconym Marii Harajewiczowej, córce Henryka (nr 55 „Słowo”, 1923, s. 2–3) zapisano, że zgon jej „okrył żałobą” m. in. cioteczna siostrę Izabellę z Paszkiewiczów Michałową Bończa-Bukowską; osoba ta musiała być córką nieznaną z imienia siostry Henryka Bukowskiego.

musi się zgodzić, tj. weźmiecie tylko 1/14 część, a resztę zlokują dla Waszych dzieci, a Wy będziecie pobierać procent. Ale może to głupio z mojej strony, ale to już moja taka natura. Ja nigdy nie liczę, co mam, ale co moja Marynia będzie miała po mej śmierci. Pisz mi o tym Wasze zdanie.

Co do Kaukl, Adam proponuje, abym ja przejął, bo główny, a raczej największy dług jest – moje pieniądze – a raczej Maryni, ale jak Mamie, tak też i Adamowi odpisałem kiedyś: myślałem to uczynić, bo Mateczka pisała, iż nie utrzyma się przy Kauklach, dlatego pożyczyłem Jej to, co miałem, by ochronić od lichwy i Żydów. Dziś za żadne pieniądze, bo nie mam nadziei, aby za mego życia czasy odmieniły się. Więc radziłem: 1) Aby Andrzej⁶ razem z Izabelką nabyli Kaukle, albo 2) Adam – na to nie mam odpowiedzi. Mateczka mnie prosiła, abym był opiekunem Izabelki i życzyła, aby Ona więcej dostała od innych dzieci. Adam o tym w p[ost] s[criptum] wymienił. Ja, nie chcąc, aby który z rodziny nie uznał to za krzywdę, zrzekam się całą moją część na Izabelkę, z tym warunkiem, iż póki żyje, będzie używać % z kapitału, a po Jej długim życiu kapitał przypadnie wnukom – w przeciwnym razie Izabelka, mając dobre serce, rozda za życia. I[zabelka], mając 2/9 części, a do tego Andrzej, uradziwszy z Józefem⁷,

⁶ Andrzej Bukowski, najstarszy brat Henryka; wedle M. Haykowskiego, *Uparty Litwin...*, cz. 2, s. 59, otrzymał rosyjski stopień generalski i zrusyfikowany zmarł w Irkucku.

⁷ Józef Bukowski, kolejny brat Henryka; wyjechał do Francji, gdzie ożenił się z Francuzką; mieszkał w Paryżu. M. Haykowski, *Uparty Litwin...*, cz. 2, s. 59.

też 2/9, a do tego część Adama i około 5000 rubli moich, które w takim razie pozostawię, łatwo będą mogli utrzymać się przy Kauklach i nie wypuścić gleb[y] w obce ręce.

Tyle co do interesu; poradź się z Henrykiem⁸ i donieś mi Wasze zdanie. Ale Adam też pisze, iż Michał i Marynia⁹ według prawa moskiewskiego stracili prawo do spadku, ale to my cicho urządzimy. A teraz parę zdań, co do pomnika. Andrzej i Józef zatelegrafowali do Feliksa, aby drogi pomnik postawił na ich konto. Ja pisałem do Adama, iż ja pragnąłem ze szwedzkiego granitu ośmiokanciasty krzyż na wielkim piedestale obstalować, podobny do tego, co postawiłem na grobie mych drogich dzieciaków, ale jeszcze większy. Ażeby on kazał wyryć nadpis w kraju, i kosztem rodzeństwa kratę żelazną postawić dokoła. Ale Andrzej, jako starszy, zapewne ma pierwszeństwo, więc czekam na to, co Feliks mi doniesie. Jeśli Oni to uczynią, to ja w takim razie wyślę kratę ze szwedzkiego żelaza, bo tu robią ładne.

⁸ Henryk Gierszyński (1848–1930), polski lekarz, działacz emigracyjny i polityk demokratyczno-niepodległościowy, członek korespondent Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Jako piętnastoletni chłopiec był uczestnikiem powstania 1863/1864 w Kaliskiem, w oddziale Edmunda Taczanowskiego. Został zwolniony przez Rosjan ze względu na młody wiek. W 1878 r. poślubił w Paryżu Marię Bukowską, a ich dom stał się ostoją polskości dla emigrantów z kraju. *Gierszyński Henryk*, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, s. 444–445 (tu podana błędna data urodzenia: około 1845 r.).

⁹ Bukowski wymienia tu swoją córkę oraz najprawdopodobniej inne dziecko (bratanka lub siostrzeńca), urodzone na obczyźnie, które straciło prawa majątkowe w kraju. Bukowski miał także brata Michała, powstańca styczniowego, który wyemigrował do Paryża, gdzie założył fabrykę kwiatów. Zmarł on w wieku 44 lat, w willi Maurecourt pod Paryżem; wzmianka o jego śmierci wraz z krótkim życiorysem na s. 3 „Dziennika Poznańskiego”, r. 30, nr 99, z 28 IV 1888 r.

W dzień pogrzebu wysłałem wianki paczką, ale żadnej o tym wzmianki. Może przekłęci Moskale i to zatrzymali, zanim zwiędną. Podłe to plugastwo. Ale zapomniałem Ci też donieść, iż Ludkiewiczowa (dat[y] nie pamiętam) powiła drugiego syna¹⁰.

Ze mną nieźle, ale mam ogrom przykrości z powodu kampanii z budowlą; ogrom wydatków i nieprzyjemności¹¹; a do tego w tym roku muszę spłacić 15 000 dla Jejmości¹²; 5000 już spłaciłem, 1 lipca drugie pięć, a ostatnie 1 stycznia 1884, ale ona tylko pobiera procent z tej sumy. Kapitał po jej śmierci przypada mojej Maryni. Jak widzisz, Droga Siostró, trzeba mieć wiele sił, aby to wszystko znieść, ale takie to widno przeznaczenie, aby cierpieć i silnie pracować.

Całuję Was wszystkich najserdeczniej wspólnie z moją córką i oczekuję odpowiedzi.

Wasz kochający Brat
Henryk Bukowski

¹⁰ Zdzisław Antoni Ludkiewicz, urodzony 17 I 1883 r. w Poniewieżu, syn Antoniny z Bukowskich i Feliksa Ludkiewicza, późniejszy profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i minister reform rolnych. PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, oprac. A. Żabko-Potopowicz, s. 91–92.

¹¹ Prawdopodobnie chodzi o restaurację zamku, w którym mieściło się Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu, borykające się z poważnymi kłopotami finansowymi. Pochłaniało ono znaczną część dochodów Bukowskiego, ale dzięki niemu Muzeum mogło przetrwać i rozwijać się także po śmierci założyciela – Władysława Platera – w 1889 r.

¹² Była żona Bukowskiego: Maria Anna Saxenhauser (lub Sachsenhausen); jedyne żyjące ich dziecko – Maria – została sądownie powierzona opiece ojca. M. Haykowski, *Uparty Litwin...*, nr 7–8, cz.1, s. 51 i nr 9–10, cz. 2, s. 59.



13.–16. Fotografia listu do siostry, ze zbiorów Fundacji
Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku



Styły 18 1/2 83.

Drogi Siostro! Wybacz mi Twoje prośby, przedtem
nieodpisane, ale widząc iż jesteś w powołanym stanie nie mia-
jąc czasu a także z powodu bycia zchorowaniem
wreszcie wolałem aby ktoś inny z rodzinną tą stroną
wiceb. b. dowied. Jaz mi pamiętam coś słyszeć pisać
a także adnotować nie mogę więc wybaczyć że nie listem Two-
jym mi odpisujesz a dowiesz tylko o niektórych rzeczach
Tak pomyślałem z tego powodu i Feliksa Ludwikowa
Włodę rozbioru sp. naszej druzg. Mamy 4 dzieci. Jedno
moje - pomimo machiweckiej zawiei wnoszący barwni po-
dani byli przez cały czas w Kuchlactwo a następnie w
Kuchlactwo oprócz tego doro obywatelstwa niemieckiego i obywatel-
stwa. Także bierze to istnieć sióstrki siostry ani nie
można do adnotacji ich w imieniu ich. Przy jej
płaci sio. Działanie było bieżące. Półkierowni siostry Feliksa
i Włodę siostry (niepomyślnie wyrażenie). Opowiadanie pisał
mi miż kaci więc pisał że interesem to samemu
wydaje stanowcze me zdanie i pisał pisał pisał
mój siostry rozmawia. Adam niepomyślnie mi kapi-
z. kaskamentu sp. naszej Machiweckiej ale wypróbowe czy
proszę aby prawny był pisał lub samemu do
namyślny - Machiweckiej za siostrą mój siostry i ja jej za
dzieć ten adnotacji i to było jej siostrą wola
a ja jestem takim aby jej wola było dla adnotacji
a co nam po machiweckiej prawie - chyba że wprz. dla

Pankiewiczera tj. aby urząd ratowniczy dla dzieci
to nie pociągało za sobą a parowej bryki na Karhu lądowej
Trabulki ale w takim razie i bryki i Tełoko lądowej
musi być zgodzić. tj. wzmocnić tylko 1/4 części a reszta
zabawia dla Wątych dzieci a wy brykić ją prawie
procent. Ale może to ztopić z moją stroną ale
to już moja taka natura ja nigdy niebierę co
mam ale co moja Marynia bryki miała po
mojej śmierci. Jaka mi otem wane rodzinie
to do Kunkla Adam proponuje abym ja pociągał
bo zdrowy a mój najwzrosty stary jest mój pier-
wizbra a raczej Maryni, ale jak sławie tak ten
i Adamowi odpisadam Kiedyś myślałem że
mójwice to Małeczka pociąga i w niemymie i
pony Kunkla - Na tego parycyłem jej to co mog-
łem by ochraniać od brzozy i zębów. Długo na to
nie przyszedłem to niemać nadziei aby za mój
życia urząd administrował. Wiem natomiast
1) aby Andrzej razem z Trabulką nabyli Kunkla
albo 2) Adam - nabył niemam odpowiedzi.
Małeczka miż prosiła abym był opiekunem
Trabulki i zyczyła aby ona więcej adwokat od in-
nych dzieci - Adam atem w p.s. wymienił. Ja
niechcę aby Kłony i rodzinny niemać to na
Krugwół - z rekami i cady mój urząd na ten

203

belly z tymi warunkiem iż jako się było umowa
pisać a po jej śmierci zycim kapitał przypadnie
wzrostem - w przeciwnym razie. Tutelka ma być zdoła
coraz warte za życia. I mają być zarządzić a doleg
Andrzej urządzone z Józefem ter 1/2 a doleg zżić
Adama i około 5,000 Rub march. które w takim
razie porostawiać. Także być może skłamać
w przy Kancelarii i niewypłacenie gładz w obec
rzeczy. I tyle co do interesu powzięty w otwartym
i danieli mi Wława zdołać. Ale Adam ter przy
i Michał i Marynia według prawa moskiewskiego
stanie prawo spadku ale to my czekać urzędzi
długo.

A teraz przyjdzie co do pomnika Andrzeja i
Józef udelegował do Feliksa aby drugi pomnik
postawił na ich Kancel - je przedem do Adama
i ja przyszedłem w rzymskiego granit ośmio
Kancelarzy Korzy na wielkim przedziale atakelo
wac podług do tego co postawienie na gładz
mych Drogach Działek ale jeszcze większy a służy
on Kanceli wygryz uadpor w Korzy i Kancelum
rodzeństwie Kanceli zelmani postawione dobała
ale Andrzej jako szarym repewne ma pięć nowych
wice czełom ante co Feliks ma danieli. jest awi
to ulegnie bo je w takim razie wygryz Kanceli z

ze swekiego zolara bo on ratowal ludzkość,
Wolien pogrzebu wysłaniem wiadomości o radnej
aleu wzmianki more publicznie prostać i ko
ratnymieci muimi zmgdny, pódte ko pługest
Ale zapomniadom to her ducis in lastkie
widerom (Waty niepamiztam) powie druzin
ga tytu.

Zatemz wiecie ale mam ogrom przychodów
z powoda Kampanii za budowlę, ogrom wydatkow
i nieprzyjemności a do tego w tym roku ma
my zplacac nowo sta sięmasie 5,000,000 i
pódcieciem i dopie druzin 5, a ostatnim i 10
miej 1884, ale owa tytu pabim procent a
ty summy Kapitał po jej śmierci przy
pada mojej karyerze. Jak widom druzin
Zosobno trucha miie wiele wid aby to wy
ko zmiere ale taka ko widno przyrzeczenie
aby wopieć i woliu pociawac

Caloiz Was wygłokoch naj wdernej
wopieć i najis coby i ocerchuj, odpowie
dzi Wam Kochajmy Brat

Henrich Bukawony



BIBLIOGRAFIA

Prasa

„Czas”, nr 22 z 23 I 1938

„Kurier Lwowski”, nr 94 z 4 IV 1900; nr 224 z 14 VIII 1900

„Kurier Poznański”, nr 132 z 21 III 1932

„Słowo”, nr 55 z 9 III 1923

„Tygodnik Ilustrowany”, nr 12 z 24 III 1900

„Wolne Polskie Słowo”, nr 170 z 1 X 1894

Opracowania i artykuły

Baran W., *Henryk Bukowski, wielki bibliofil polski*, Warszawa–Kraków 1926

Benzelstjerna-Engeström W., *Henryk Bukowski. (Wspomnienie pośmiertne)*, Poznań 1900

Berg M., *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, t. 1, Kraków 1899; t. 2, Chotomów 1991

Bukowski Henryk, oprac. A. Lewak, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 3, Kraków 1937, s. 120–121

Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1934

Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001

Cederbaum H., *Powstanie styczniowe. Wyroki Audytoriatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865, 1866*, Kraków 1917

Chankowski S., *Spółeczeństwo ziem północno-wschodnich wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990

Chodyła Z., *Pożyczka Narodowa w Powstaniu Styczniowym*, Poznań 1972

Chołodecki J., *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863–1864*, Lwów 1904

Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999

Czepulis-Rastenis R., „*Klasa umysłowa*”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973

Ćwiek Z., *Przywódcy Powstania Styczniowego. Sześć sylwetek*, Warszawa 1963

Demel J., *Zagadnienia finansów powstania styczniowego (postulaty badawcze)*, [w:] *Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Wrocław 1965

Demontowicz Józef Błażej, oprac. A. Lewak, [w:] PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 106–108

Dłuski Bolesław Roman, oprac. St. Kościałkowski, [w:] PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 187

Dubiecki M., *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego*, Poznań 1924

Dunin-Wąsowicz K., *Kult tradycji i opieka nad weteranami powstania 1863 roku w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczny”, 1991, z. 2

Dunin-Wąsowicz K., *Romuald Traugutt*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, seria I, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Warszawa 1980

Dybowski B., *Pamięci Zygmunta Sierakowskiego*, Lwów 1906

Gałęzowski Józef, oprac. M. Tyrowicz, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 248–250

Gierszyński H., *H. Bukowski. Wspomnienie pośmiertne z portretem*, Paryż 1900

Gierszyński Henryk, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 444–445

Gieysztor J., *Litwa przed rokiem 1863*, Lwów 1888

Giller Agaton, oprac. S. Kieniewicz, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 467–470

Giller A., *Historja powstania narodu polskiego w 1861–1864*, t. 1–4, Paryż 1867–1871

Giller A., *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmania*, Paryż 1868

Gorizontow L., *Aparat urzędniczy Królestwa Polskiego w okresie rządów Paskiewicza*, „Przegląd Historyczny”, t. 85, 1984, z. 1

Górski K., *Stanisław Krzemiński, człowiek i pisarz*, Warszawa 1985

Grabiec J., *Rok 1863*, Poznań 1992

Halecki O., *Z pierwszych dni powstania styczniowego w Kownie i na Żmudzi. Fragment z pamiętnika Alojzego Szarłowskiego*, „Czas”, nr 22 z 23 I 1938

Halicz E., *Koncepcje militarne powstania styczniowego i ich realizacja*, Poznań 1963

Haykowski M., *Namnet lever kvar*, Sztokholm 1990

Haykowski M., *Uparty Litwin ze Sztokholmu*, „Art & Business”, cz. 1, 1992, nr 7–8; cz. 2, 1992, nr 9–10

Jachimek K., Fałek H., *Wybitniejsi dowódcy oddziałów powstania styczniowego według Stanisława Rybickiego*, Warszawa–Rawa Mazowiecka 1993

Kamiński M., *Skład cywilny terenowych placówek organizacji cywilnych w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, t. 62, 1971, z. 4

Kieniewicz S., *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983

Kieniewicz S., *Polskie straty w powstaniu styczniowym*, „Mówią Wieki”, 2003, nr 01/03 (517)

Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski A., *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1994

Klukowski Z., *Lekarze w powstaniu 1863. Polegli w boju, zamordowani i straceni z wyroków sądów*, [w:] *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych*, red. A. Wrzosek, t. 4, z. 2, Poznań 1926

Kolumna Z. [A. Nowolecki], *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowa-*

niach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskiem od roku 1861–1866 r. Ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarogodnych i towarzyszy broni, cz. 1–2, Kraków 1868

Konarski K., *Archiwalia powstania styczniowego w Archiwum Akt Dawnych*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, 1937–1938, nr 2

Kordowicz W., *Konstanty Kalinowski. Rewolucyjna demokracja polska w powstaniu styczniowym na Litwie i Białorusi*, Warszawa 1955

Korzon T., *Nekrologia. Henryk Bukowski*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 14, 1900

Korzon T., *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta, przez K., poprzedzona rzutem oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswilu i katalogiem zbiorów kościuszkowskich w temże muzeum przechowywanych*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, t. 4, Kraków 1894

Kozłowski E., Wrzosek M., *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1983

Krzemiński S., *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863–1888)*, Lwów 1892

Kucharzewski J., *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914

Lejko K., Kamieńska E., *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*, cz. 1–2, Warszawa 2004–2005

Lewak A., *Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1937

A. Lewak, *Straty Biblioteki Rapperswilskiej w zbiorach rękopiśmiennych*, [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3, *Biblioteki*, Warszawa 1955

Lewak A., Więckowska H., *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej*, Warszawa 1938

Limanowski B., *Historia powstania narodu polskiego*, Lwów 1909

Listy Oktawii Żeromskiej do Henryka Bukowskiego, „Przegląd Humanistyczny”, r. 13, 1969, nr 6

Łaniec S., *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974

Łapiński T., *Powstańcy na morzu w wyprawie na Litwę*, Lwów 1879

Łapiński Teofil, oprac. E. Kozłowski, R. Żelewski, [w:] PSB, t. 18, Warszawa–Kraków 1973, s. 214–216

Łukaszewski J., *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864*, Drezno 1870

Machnik L. *Fotografie powstańców styczniowych w zbiorach Gabinetu Grafiki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław 2002

Mackiewicz Antoni, oprac. E. Kozłowski, [w:] PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 84–85

Maliszewski E., *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1923

Michalska-Bracha L., *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003

Mickiewicz W., *Emigracja polska 1860–1890*, Kraków 1908

Mierosławski L., *Pamiętnik*, Warszawa 1924

Mikoszewski K., *Pamiętniki moje*, przedm. R. Bender, Warszawa 1987

Milewski S., *Władysław Broel-Plater – założyciel Muzeum Polskiego w Rapperswilu (zarys biografii)*, [w:] *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie*, Seria: Zeszyty Historyczne, z. 11, 2010

Miłkowski Z., *Listy do Henryka Bukowskiego z lat 1889–1900*, wstęp i oprac. D. Ossowska, Olsztyn 2001

Moczyłowski J., *Ilustrowany katalog obligacji Polski przed i porozbiorowej 1782–1918*, Warszawa 1992

Muzea, biblioteki i archiwa na Zachodzie, oprac. zbior., Londyn 1991

Pamiętniki Jakuba Gieysztora z lat 1857–1865, t. 1–2, oprac. T. Korzon, Wilno 1913

Piechowski Józef, oprac. I. Lewandowski, [w:] *PSB*, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łwów 1981, s. 48–49

Pietrzak J. St., *Księża Powstańcy 1863*, Kraków 1916

Piotrowski Rufin, oprac. A. Biernacki, [w:] *PSB*, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 503–506

Piotrowski R., *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, t. 1–3, Poznań 1860–1861

Plater E., *Powstanie na Inflantach Polskich i śmierć Leona Platera w 1863 roku. Ze wspomnień*, Poznań 1822

Plater Władysław Ewaryst, oprac. S. Kieniewicz, [w:] *PSB*, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 686–691

Powstanie na Litwie i Białorusi 1863–1864, red. W. Djakow, S. Kieniewicz, I. Miller, Moskwa 1965

Powstanie styczniowe 1863–1864, Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005

Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje, red. S. Kalemka, Warszawa 1990

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1968

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864, red. W. Dżakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1976

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1974

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Galicja w powstaniu styczniowym, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1980

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego z lat 1861–1863, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1973

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Prasa tajna z lat 1861–1864, red. S. Kieniewicz, I. Miller, cz. 1, Wrocław 1966; cz. 2, Wrocław 1969; cz. 3, Wrocław 1970

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego, red. S. Kieniewicz, T. Koprijewa, I. Miller, Wrocław 1965

Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Moskwa 1961

Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego, t. 1–4, red. E. Halicz, oprac. A. Borkiewicz, Cz. Milewski, K. Morawska, F. Ramotowska, A. Sienkiewicz, Warszawa 1960–1961

Próchnik A., *Żandarmeria na ziemiach Królestwa Polskiego. Szkic historyczno-organizacyjny 1812–1912*, „Archeion”, t. 10, 1932

Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*, t. 1–4, Kraków 1897–1905

Ramotowska F., *Carskie władze represyjne*, [w:] *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863 / 1864*, t. 1, red. E. Halicz, Warszawa 1960

Ramotowska F., *Kancelarie naczelnych komitetów ruchu narodowego w latach 1859–1862*, „Archeion”, t. 59, 1973

Ramotowska F., *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859–1862*, Warszawa 1990

Ramotowska F., *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1971

Ramotowska F., *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864*, Warszawa 1978

Ramotowska F., *Sto lat cenzury pod zaborem rosyjskim (1815–1915) – podstawy normatywne, instrumenty wykonawcze*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992

Ramotowska F., *U źródeł tzw. reform Wielopolskiego*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1967

Ramotowska F., *Warszawa u progu powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990

Ramotowska F., *Warszawskie Komitety Cenzury w latach 1832–1915*, [w:] *Warszawa XIX wieku, 1795–1918*, z. 2, Warszawa 1971

Ramotowska F., *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, cz. 1, Warszawa 1991; cz. 2, Warszawa 2000

Ramotowska F., *Źródła archiwalne do dziejów powstania styczniowego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Archeion”, t. 38, 1962

Raporty polityczne konsulów generalnych Francji w Warszawie 1860–1864, oprac. I. Koberdowa, Warszawa 1965

Ratajczyk L., *Polska wojna partyzancka 1863–1864*, Warszawa 1966

Rawita-Gawroński R., *Monografie z powstania styczniowego*. 1. *Zygmunt Sierakowski*, Warszawa 1928

Rocznik weteranów 1863 z kalendarzem na 1925 rok, Warszawa 1924

Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi, red. W. Dżakow i inni, Moskwa 1964

Rzadkowska H., *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967

Sierakowski Zygmunt Erazm Gaspar Józef, oprac. S. Kieniewicz, [w:] PSB, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 318–321

Smejkal B., *Haga Norra. Pierwszy cmentarz katolicki w protestanckiej Szwecji*, Sztokholm 2000

Smirnow A., *Wosstanie 1863 goda w Litwie i Biełorussi*, Moskwa 1863

Spiskowcy i partyzanci 1863 roku, oprac. zbior., red S. Kieniewicz, Warszawa 1967

Staniewicz Jan Ludwik, oprac. J. Wojtasik, [w:] PSB, t. 41, Kraków 2002, s. 547–548

Stankiewicz W., *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich. Źródło do dziejów Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, cz. 1, t. 7, 1971; cz. 2, t. 8, 1972

Starorypiński Z., Borowski K., *Między Kamieńcem i Archan-gielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku*, Warszawa 1986

Stella-Sawicki J., *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909

Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, t. 2, red. K. Konarski, *Archiwa porozbiorowe i najnowsze*, Warszawa 1956

Studnicki W., *Archiwalia w Archiwum Państwowym w Wilnie dotyczące represyj po 1863 r. na terenie Litwy właściwej*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, 1937–1938, nr 2

Studnicki W., *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego*, Kraków 1896

Syruć Szymon, oprac. A. Brus, [w:] PSB, t. 46, Warszawa–Kraków 2009, s. 313–314

Szarota T., *Dyktatura Langiewicza a przystąpienie białych do powstania*, „Przegląd Historyczny”, t. 54, 1963, z. 4

Sztakelberg J. I., *Pieczęcie powstańcze 1863–1864*, Warszawa 1988

Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej*, Warszawa 1991

Szwarc B., *Założenie Komitetu Centralnego w r. 1862*, [w:] *W czterdziątą rocznicę Powstania Styczniowego 1863–1903*, red. B. Szwarc, Lwów 1903

Śliwowska W., *Mikołaj I i jego czasy (1825–1855)*, Warszawa 1965

Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998

Śliwowska W., *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych. Wilno–Sybir–Wiatka–Warszawa*, Warszawa 2000

[T. T. Jeż] Miłkowski Z., *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. 1–3, wyd. A. Lewak, Kraków 1936–1937

Wereszycki H., *Hotel Lambert i obóz białych przed wybuchem powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny”, t. 50, 1959, z. 3

Wiek Z., *Przywódcy powstania styczniowego, sześć sylwetek*, Warszawa 1963

Wojciechowska M., *Protektor Żeromskiego. (Z nieznanych listów Henryka Bukowskiego)*, „Kurier Poznański”, nr 132 z 21 III 1932

Wspomnienia o Zygmuncie Sierakowskim, naczelnym wodzu Powstania Styczniowego na Litwie i Żmudzi, wyjątki z pamiętnika Jana Staniewicza, oprac. i wyd. Z. Staniewicz, Kowno 1939

Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1795–1864, oprac. S. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, Warszawa 1956

Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864, t. 1 wstępny, Lwów 1888; t. 2, Lwów 1890; t. 3, *Dokumenta do historii powstania 1863/64. Galicja*, zebrał Pułkownik Struś [Jan Stella-Sawicki], Lwów 1890; t. 4, Lwów 1894

Zbiór materiałów do historii Powstania Styczniowego 1863–1864-go roku, z. 3, zebrał August Kręcki, Warszawa 1917

Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym. Z. Janczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956

Ze wspomnień Alojzego Szarłowskiego o powstaniu 1863 roku na Litwie, przygotowali do druku O. i H. Haleccy, „Teki Historyczne”, t. 12, Londyn 1962/1963

Zieliński St., *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913

Zieliński St., *Spis chronologiczny i alfabetyczny bitew i potyczek 1863–1864*, Rapperswil 1913

Żeromski S., *Listy do Henryka Bukowskiego*, oprac. i wstęp Wł. Wasilewska, Warszawa 1975

Żeromski S., *Henryk Bukowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 12 z 24 III 1900



SPIS TREŚCI

Fakty historyczne i wspomnienia	5
Pamiętnik	39
Przedmowa	41
Wprowadzenie do listu	103
List do siostry	105
Bibliografia	115

